

BIULETYN Stowarzyszenia

WSPÓLNOTA
POLSKA

Nr 9 (39)

WRZESIEŃ 1995

- 75. ROCZNICA BITWY WARSZAWSKIEJ
- KONGRES KULTURY POLSKIEJ NA OBCZYŻNIE
- PO I FORUM OŚWIATY POLONIJNEJ W PUŁTUSKU



Czy są Państwo zainteresowani uczestnictwem w I POLONIJNYM TURNIEJU GOLFA ?



Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” we współpracy z pierwszym Warszawskim Klubem Golfowym w Jabłonnej zachęca wszystkich polonijnych amatorów i zawodowych graczy w golfa do wzięcia udziału w pierwszych tego typu zawodach w Polsce.

Nie chodzi nam jedynie o wielki wyczyn i wytypowanie najlepszego golfisty-polonusa, lecz wykorzystanie turnieju w tej dyscyplinie sportowej jako okazji do spotkania wszystkich jej miłośników spośród prawie 10 milionowej rzeszy Polonii i Polaków z zagranicy w starym kraju. Jest to z naszej strony próba nawiązania kontaktu ze wszystkimi, którzy w grze w golfa widzą ciekawy sposób spędzania wolnego czasu, chcieliby wykazać swoje umiejętności w sportowej rywalizacji, a także z tymi, którzy ten sport traktują niemalże „zawodowo”.

Wszystkich zainteresowanych uczestnictwem w tej niecodziennej imprezie prosimy o kontakt ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” w Warszawie.

Do dyspozycji oddajemy pierwszy w Polsce Klub Golfowy „First Warsaw Golf and Country Club” z 18 dołkowym polem golfowym (par 17), z polem treningowym rozłożonym malowniczo na 65 hektarach wzdłuż Wisły, oraz wszystkich jego trenerów.

To oni opracowują regulamin i system rozgrywek, który już wkrótce dotrze do osób, które zechcą brać udział w tych zawodach. Zarezerwowano i ustalono termin.

PROponujemy PAŃSTWU ZAWODY I TRENINGI W DNIACH 2 - 6 WRZEŚNIA 1996 ROKU.

Bazą i centrum hotelowym będzie na czas zawodów Dom Polonii w Pułtusk, z jego atrakcjami programowymi i doskonałą polską kuchnią.

Wśród nagród najważniejszą będzie zdobycie po raz pierwszy prestiżowego tytułu „POLONIJNEGO MISTRZA W GOLFIE”.

Osobom towarzyszącym a także „juniorom” proponujemy naukę tej wspaniałej dyscypliny sportowej, a także spędzenie w Domu Polonii w Pułtusk niezapomnianych chwil.

Aby jednak zawody mogły zostać zorganizowane, powinniśmy posiadać przynajmniej 30 zgłoszeń naszych polonijnych graczy. Nie jesteśmy zorientowani, ile osób chciałoby w tego typu imprezie w Polsce uczestniczyć. Zwracamy się poprzez nasz Biuletyn do redakcji polonijnych czasopism, gazet, redakcji radiowych i telewizyjnych, a także do miłośników tej dyscypliny o upowszechnianie naszej idei i kontakt na adres:

STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”

DZIAŁ PROGRAMOWY

ul. Krakowskie Przedmieście 64

00-322 Warszawa, tel./fax 022 635 04 40 w. 275

Na wszystkie listy odpowiemy, a zainteresowanym prześlemy regulamin i kartę zgłoszenia oraz pełną informację o podwarszawskim klubie golfowym.

Oczekujemy z niepewnością na Państwa listy.

Dział Programowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

W NUMERZE :

ZE ŚWIATA

AUSTRALIA

- IV WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW FUNDACJI MUZEUM I ARCHIWUM POLONII AUSTRALIJSKIEJ
- ROK W 3ZZZ
- 20 LAT ZESPOŁU „ŁOWICZ”
- DWUGŁOS O ROCZNICY SZKOŁY POLSKIEJ W CANBERRZE

AUSTRIA

- POSIEDZENIE POLONIJNEJ RADY WYCHOWAWCZEJ
- DNI POLSKIE W WIEDNIU
- 15-LECIE SZKOŁY POLSKIEJ PRZY AMBASADZIE RP W WIEDNIU

CZECHY

- UROCZYSTOŚĆ W AMBASADZIE RP W PRADZE
- SPOTKANIE W KONSULACIE GENERALNYM RP W OSTRAWIE

KANADA

- UROCZYSTOŚĆ W KONSULACIE GENERALNYM RP W MONTREALU
- WIADOMOŚCI Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO KPK
- POLSKIE MATURY W MONTREALU

LITWA

- MICHAŁ BALIŃSKI NA NOWO ODKRYWANY
- UROCZYSTOŚĆ W KOLONII WILEŃSKIEJ

ŁOTWA

PERU

ROSJA

- „SKĄD W PANU TYLE TĘSKNOTY ZA PÓLNOCĄ?”
- ODZYSKANIE „POLSKIEGO” KOŚCIOŁA W MOSKWIE

STANY ZJEDNOCZONE

- 42. ZJAZD ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO
- SUKCES CHÓRU ALLA POLACCA W DES MOINES
- FESTIWAL POLSKI W CHICAGO
- SPOTKANIE POD ŻAGLAMI
- POLSKIE FILMY W NOWYM JORKU
- NOWA SIEDZIBA ZESPOŁU „LIRA”

SYRIA

UKRAINA

- „POLESKIE SOKOŁY” Z ŻYTOMIERZA
- APEL TOWARZYSTWA „MEMORIAL” Z POLONNEGO

WĘGRY

WIELKA BRYTANIA

- KONGRES KULTURY POLSKIEJ NA OBCYZYŃNIE
- DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI POLSKICH W GLASGOW
- JUBILEUSZ TYMONA TERLECKIEGO

Z PRAC STOWARZYSZENIA

- DOM POLONII W WARSZAWIE
- ZNACZENIE I FORUM OŚWIATY POLONIJNEJ DLA ROZWOJU SZKOLNICTWA POLONIJNEGO I POLSKIEGO NA ŚWIECIE
- „WSPÓLNOTA ZAMIARÓW”
- INSPIRUJĄCE SPOTKANIE
- WAKACYJNE KURSY I OBOZY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
- PROF. ZBIGNIEW KRUSZEWSKI W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM
- DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU KUJAWSKO-POMORSKIEGO
- KOLONIE SPOŁECZNE W ŁODZI
- SPOŁECZNOŚĆ POLSKA W ESTONII
- POLAK Z PANCEVA NA MIĘDZYNARODOWYM KURSIE MUZYCZNYM W ŁAŃCUCIE
- „KALINKA” Z PONT A MOUSSON W POLSCE
- CHOREOGRAFOWIE Z „PIŃSKIEJ SZLACHTY” W SKIERNIEWICACH

Z KRAJU

- 75. ROCZNICA BITWY WARSZAWSKIEJ
- „SPOTKANIE PO LATACH” W SENACIE
- ODZNACZENIA INSTYTUTU YAD VASHEM
- XVII STAŁA KONFERENCJA MUZEÓW, ARCHIWÓW I BIBLIOTEK POLSKICH NA ZACHODZIE W LUBLINIE
- RODACY Z KAZACHSTANU W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM
- III SYMPOZJUM POLONII KASZUBSKO-POMORSKIEJ
- KRESY W MRAĞOWIE
- SPOTKANIE PLASTYKÓW W TUCHOMIU
- SPOTKANIA CHÓRÓW POLONIJNYCH - WARSZTATY ARTYSTYCZNE KOSZALIN'95
- INFORMACJA POLSKIEGO TOWARZYSTWA OPIEKI NAD GROBAMI WOJSKOWYMI
- KOŁOMYJA W KLUCZBORKU

Z PRASY

- NOWA FAŁA
- NAJPIERW REKONESANS, PÓŹNIEJ REPATRIACJA
- SŁOWO O PROFESORZE URBAŃSKIM

IV WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW FUNDACJI MUZEUM I ARCHIWUM POLONII AUSTRALIJSKIEJ

W niedzielę 13 sierpnia w Klubie Stigs w melbournieńskiej dzielnicy Richmond obradowało czwarte Walne Zgromadzenie członków **Fundacji Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej**. Sprawozdanie w imieniu ustępującej Rady Nadzorczej złożył prezes dr Zdzisław A. Derwiński przedstawiając zgromadzonym kierunki działalności Muzeum w okresie od ostatniego Walnego Zgromadzenia.

Podkreślono rozwój gospodarczy Muzeum, w szczególności uruchomienie księgarni wysyłkowej wydawnictw PWN oraz zatrudnienie pracownika do inwentaryzacji dokumentów i książek. Szczególnie bogate zbiory przekazali w ubiegłym roku wykonawcy ostatniej woli pani Janiny Lubicz-Zaleskiej oraz pan Bolesław Singler w imieniu żony Krystyny. W minionym roku członkowie Rady Nadzorczej udzielali licznych konsultacji instytucjom australijskim, głównie w zakresie historii polskich imi-

grantów oraz szczegółów z ich pierwszych lat spędzonych w Australii. Udzielono kilku wywiadów radiowych oraz jeden telewizyjny. Konsultowano także szereg osób na temat poszukiwań genealogicznych i heraldycznych. Pomocy w zakresie wykonywania profesjonalnych przedstawień heraldycznych udzielał przyjaciel Muzeum - pan Piotr Bajer, grafik polskiego pochodzenia z Carnegie. Sekcja genealogiczna Muzeum utrzymywała kontakt z warszawskim Towarzystwem Heraldycznym (głównie z prezesem doc. dr Stefanem Kuczyńskim) oraz londyńskim College of Arms (w szczególności królem herbów Sir Conradem Swanem-Święcickim).

Na łamach wydawanego w Melbourne „Tygodnika Polskiego” publikowano teksty dotyczące współczesnej historii Polski. Podobną tematyką zajmowano się podczas zorganizowanych seminariów prowadzonych przez dr Z.A. Derwińskiego i D. von Guttner Sporzyńskiego.

Walne Zgromadzenie zaaprobowало zmiany statutowe; kadencja Rady Nadzorczej wynosić będzie 3 lata, zwiększono składki członkowskie dla tzw. członków wspierających oraz dołączono cele i kierunki działania Muzeum do statutu. Prezesem na trzyletnią kadencję został wybrany (przy jednym głosie wstrzymującym się) dr Zdzisław A. Derwiński. Nowa Rada Nadzorcza stawia sobie za cel zwiększenie zainteresowania działalnością Muzeum szerszych rzesz społeczeństwa, planowana jest kampania reklamowa w mediach polskich w Australii. Pod koniec bieżącego roku mają się ukazać kolejne (po „Kronice Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii”) publikacje: „Tak to widziałem” - pamiętniki ministra Stefana Nowickiego, „Wspomnienia” Anny Gobairy-Sidor oraz „Pamiętnik” Jerzego Kuntza, a także rocznik Muzeum.

Adres do korespondencji: The Polish Museum & Archives in Australia Inc., 8th floor, 35 Elizabeth Street, Melbourne, Vic. 3000. (Dvgs)

□ □ □ □

20 LAT ZESPOŁU „ŁOWICZ”

10 września br. w Alexander Theatre Monash University w Melbourne odbył się uroczysty koncert z okazji 20-lecia istnienia działającego na terenie Wiktorii **Zespołu Wokalno-Tanecznego „Łowicz”**.

Zespół został założony w 1975 roku w Melbourne przez p. Krystynę Straszynską, absolwentkę Studium Folklorystycznego przy Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, która do dnia dzisiejszego jest jego kierownikiem artystycznym i choreografem.

Liczący 30 osób „Łowicz” może się pochwalić bogatym dorobkiem artystycznym - propaguje polską kulturę ludową; pieśni, tańce, tradycje i oryginalne stroje regionalne. Poza imprezami o charakterze patriotyczno-narodowym, organizowanymi przez działające na terenie Wiktorii grupy polonijne, Zespół uczestniczy w imprezach organizowanych przez australijskie instytucje artystyczne, przyczyniając się do wzbogacenia różnorodnej kultury tego kraju o elementy polskie.

Rok w 3ZZZ

W okresie od 22 maja 1994 r. do 30 lipca 1995 r. Zarząd Sekcji Polskiej Radia 3ZZZ w Melbourne pracował w następującym składzie: Dariusz M. von Guttner Sporzyński - koordynator (najmłodszy w historii polskiego radia w Australii), Dariusz Hlebowicz - zastępca koordynatora, Radosław H. Konecki - skarbnik, Grażyna M. von Guttner Sporzyńska - sekretarz oraz członkowie: Danna Kołodyńska, Piotr A. Słodowy, Jerzy Wysoczański, Romuald Osipowicz.

Do celów realizowanych przez Zarząd należało m.in. polepszenie stanu majątkowego SP, szerokie informowanie społeczeństwa o jej działalności, ułatwienie pracy i umożliwienie samokształcenia się prezenterów, zwiększenie liczby prezenterów rekrutujących się z drugiego pokolenia polskiej emigracji, współpraca z organizacjami polskimi.

Zespół redakcyjny SP składał się w minionym roku z około 35 osób pracujących bezpośrednio przy produkcji programów bądź przy ich realizacji i w administracji. Każda audycja przygotowywana była przez

zespół kierowany przez prezentera odpowiedzialnego za zawartość programu.

Zmienił się przekrój wiekowy członków Sekcji Polskiej (w 1995 r. - 219. członków): zwiększył się udział emigrantów lat „Solidarności” oraz najmłodszego pokolenia Australijczyków polskiego pochodzenia.

Cytując opinię samego Zarządu: „finansowo i organizacyjnie udało się wyprowadzić Sekcję Polską radia 3ZZZ na szerokie wody profesjonalizmu.”

□ □ □ □

PREZES SPK W AUSTRALII ODZNACZONY

Prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Australii p. Jerzy Stanisław Misiak został odznaczony Medalem Orderu Australii (Medal of the Order of Australia - OAM). Dekoracji dokonał Gubernator Południowej Australii - Dame Roma Mitchell na specjalnej ceremonii dnia 5 września br.

DWUGŁOS O ROCZNICY SZKOŁY POLSKIEJ W CANBERRZE

10-LECIE SZKOŁY POLSKIEJ

Polska Szkoła Przedmiotów Ojczyźnianych w Canberrze ma 10 lat. Już czy dopiero? Raczej już - bo nie były to lata łatwej pracy, odwrotnie - był to okres trudów: osobowych (dobór i fluktuacja nauczycieli), pedagogicznych (podręczniki), finansowych, programowych, wychowawczych, lokalowych; zdarzały się konflikty. Były okresy jeszcze trudniejsze - walki o przetrwanie. I tylko dzięki ludziom dobrej i silnej woli, których na szczęście nigdy w tych latach nie brakowało - szkoła działała bez przerwy i funkcjonuje do dziś bez większych perturbacji.

A wszystko zaczęło się z początkiem 1985 roku, gdy grono ludzi, którym zależało na krzewieniu języka i kultury polskiej wśród naszych dzieci - postanowiło założyć w Canberrze szkołę polską.

Powołano najpierw komisję tymczasową ds. szkoły w składzie pp.: Cz. Rudowicz, A. Rustowski i E. Tabaka. Potem Komisję Oświatową, która przyjęła założenie, że Polska Szkoła Przedmiotów Ojczyźnianych będzie składać się z 2 oddziałów: I - przy Klubie Orła Białego i II - w Phillip College Woden. Z końcem marca odbyły się zapisy a 25 marca 1985 r. rozpoczęła się nauka. W szkole przy KOB (która się wyodrębniła) podjęło ją 22 uczniów i 2 nauczycieli a w Phillip - 48 uczniów i 4 nauczycieli. Byli to pp. E. Skalczyńska - kl. I, G. Żurkowska - kl. 2, T. Wojkowska - kl. 3 i kierownictwo szkoły, J. i K. Kulakowscy - kl. 4. Pierwsze podręczniki nadeszły z Londynu, a SPK ofiarowało szereg książek dla biblioteki szkolnej. Dla Komisji Oświatowej został opracowany dokument w jęz. angielskim „Constitution”. We wrześniu 1985 r. szkoła w Phillip liczyła 85 dzieci w 7 klasach. W „The Canberra Times” ukazały się 2 artykuły o szkole (*Polish Classes, Learning Polish*). Na zakończenie pierwszego roku nauki - szkołę odwiedziła córka Marszałka Józefa Piłsudskiego - p. dr Wanda Piłsudska.

W roku 1986 do szkoły zapisało się 76 uczniów. Szkołą kierowały: p. G. Żurkowska a potem p. A. Jeżowska. Złożono wnioski w ACT Schools Authority Accrediting Agency o uruchomienie w szkole 2-letniego kursu maturalnego dla klas: 11 i 12. Do biblioteki szkolnej, którą objęła p. O. Bugajska, nadeszły 154 podręczniki z Kanady.

W roku 1987 szkołą kierował p. S. Gajewski, potem p. A. Wielopolska, a Komisją Oświatową p. Cz. Rudowicz (od 1985 do 1989).

W roku 1988 szkoła w Phillip zaczęła 4. rok nauki mając 82 uczniów w 8 klasach. Kierowniczką była p. A. Wielopolska, a po niej p. M. Tabisz.

M. Tabisz kierowała szkołą również w roku 1989, a skład nauczycielski był następujący: kl. 1 - p. M. Tabisz, kl. 2 - p. R. Solecki, kl. 3-4 - p. H. Szalińska, kl. 5 - p. M. Ozdowska, kl. 6 - p. E. Chodasewicz, kl. 7 - p. T. Orzechowski, kl. 8 - p. J. Kulakowski, klasa maturalna - p. B. Żmijewska.

Od lutego 1989 r. - zaczęły się regularnie ukazywać informacje szkolne w „Biuletynie Informacyjnym” redagowane przez p. H. Szalińską. Z końcem 1989 r. odszedł p. Cz. Rudowicz, który kierował Komisją Oświatową i sprawami szkolnymi przez 5 lat.

Kierownictwo Komisji Oświatowej objął w 1990 r. p. E. Nodzyński a kierownictwo szkoły p. A. Policiński (od sierpnia 1990 do lipca 1991). Młodzież odbyła 2 ciekawe wycieczki do Ji-ndabyne i na Górę Kościuszki oraz do Tidbinbilla. Zakupiono fotokopiarke.

W sierpniu 1991 r. stanowisko przewodniczącego Komisji Oświatowej i kierownictwo szkoły objął p. Edward Pieńkowski, który te funkcje pełni do dziś. Rubrykę szkolną w „Biuletynie Informacyjnym” zaczął opracowywać p. J. Drobiszewski (i prowadził ją do końca 1994 r.).

Lata 1992-1993 to okres konsolidacji. Szkoła zyskała trwałe podstawy finansowe, zespół nauczycielski pracował prawie bez zmian, dzieci i młodzież uzyskiwały w tych latach b. dobre wyniki w nauce a większość maturzystów podjęła studia uniwersyteckie. Na początku 1992 r. zostały wprowadzone nowe jednolite programy nauczania dla wszystkich klas rozpisane na 38 piątków lekcyjnych w roku. Z końcem 1993 r. został opracowany statut-regulamin szkoły i Komisji Oświatowej. Dzieci i młodzież uczestniczyły w akademiach rocznicowych w SPK i KOB (jak i w latach ubiegłych) oraz w konkursach „Piękno słowa i muzyki polskiej” organizowanych przez p. Z. Sęk-Sękalską. Szkoła zorganizowała też zabawy, z których dochód został przeznaczony na zakup nowych podręczników szkolnych w Polsce dla obu szkół. Nawiązana została dobra, przyjazna współpraca między szkołą w Phillip a szkołą im. abp.

J. Gawliny (dawniej przy KOB, potem we Florey i w Melba).

Ta sama linia postępowania została utrzymana w roku 1994, który rozpoczęliśmy w składzie pp.: E. Pieńkowski - kierownik szkoły i przewodniczący KO oraz nauczyciele: S. Jakubaszek, E. Chodasewicz, H. Szalińska, T. Leyk, M. Anczewska, M. Królikowska, M. Dalczyńska, B. Łabuda i J. Drobiszewski. W sierpniu 1994 r. uczniowie klas 11 i 12 zwidzili wystawę „Szlakiem Oręza Polskiego” w SPK a od września wysłuchali 11 prelekcji fachowych wygłoszonych przez rodziców reprezentujących różne zawody na temat wyboru profesji. Wydarzeniem roku był aktywny udział obu szkół polskich w Ethnic School Day - 15 października 1994 r.

W nowy rok 1995 wkroczyliśmy z nowymi nadziejami a jego rezultaty podsumujemy w grudniu.

Jerzy Drobiszewski

40-LECIE SZKOŁY POLSKIEJ W CANBERRZE

Mam wiele szacunku i uznania dla dr J. Drobiszewskiego i jestem wdzięczna za jego interesujące przemówienia na naszych akademiach i artykuły w prasie polskiej (Tygodnik Polski w Melbourne), jednak nie zgadzam się z tym, co powiedział na temat szkolnictwa polskiego w naszym mieście, na początku swego artykułu zatytułowanego „Komisja Oświatowa - 10-lecie Szkoły Polskiej” w Kronice Polonii (Nr 3, kwiecień 95, str. 5).

Historia szkolnictwa polskiego w Canberrze, według mej pamięci, a żyję w tym mieście 37 lat i ciągle interesuję się sprawami Polonii, jest dużo starsza i bogatsza.

Nie jestem w stanie przytoczyć wszystkiego na ten temat, lecz dodam kilka faktów i uzupełnień.

Nie wiem kto jest odpowiedzialny za tytuł artykułu, lecz jest on całkowicie błędny.

Polska szkoła powstała w Canberrze już w początkach lat 50-tych. Była finansowana wyłącznie przez kluby, bo nie było wtedy wielokulturowości i subwencji rządowych. Z czasem przyjęła nazwę: „Szkoła Polska Przedmiotów Ojczyźnianych im. abp. J. Gawliny”. Miała swe siedziby kolejno w salach kościoła na Braddon, w pierwszym Domu SPK, potem w Klubie Orła Białego, jak również w niektórych latach, zależnie od potrzeby, oddziały na Narrabundah i Yarralumla, również w szkole na Turner obok K.O.B.

Od lat 70-tych była też klasa maturalna zorganizowana przez p. L. Baczyńską, długoletnią kierowniczkę szkoły.

Pod koniec lat 70-tych powstało na Australijskim Uniwersytecie Narodowym Studium Języków Słowiańskich, gdzie między innymi wykładowcą języka polskiego była dr Anna Wierzbicka-Besemeres i dr Jerzy Klim.

Szczególnie krzywdzący dla Polonii sprzed lat 80-tych jest rozdział tego artykułu zaczynający się od słów: „*A wszystko zaczęło się z początkiem 1985 r., gdy gro- no ludzi, którym zależało na krzewieniu języka i kultury polskiej wśród naszych dzieci - postanowiło założyć w Canberrze szkołę polską*”.

Takich ludzi o wielkim patriotyzmie, do- brej i silnej woli i bezinteresownym odda- niu się pracy społecznej mieliśmy w Can- berrze bardzo wielu, już dużo wcześniej.

Dzięki nim powstały tu pierwsze organi- zacje polonijne i stała Szkoła Polska w Canberrze w 1954 r. z ilością 43 dzieci oraz w Queanbeyan w 1952 r. z ilością 50 dzieci. Pracowały w tych szkołach kobiety i mężczyźni (często bez zapłaty), ofiarni społecznie, żyjący i nieżyjący już Polo- nusi. Są na to dowody - przede wszystkim dzieci uczęszczające wówczas do tych szkół, dziś ludzie dorośli, często na poważ- nych stanowiskach lub w biznesie, dotąd mówiący po polsku, mimo, że urodzili się w Australii.

Są fotografie i świadectwa szkolne w al- bumach rodzinnych, w kronikach i sprawo- zdaniach organizacji polskich. Z tej szkoły korzystała również „nowa” Polonia na po- czątku lat osiemdziesiątych, aż do czasu, gdy z napływem wielkiej fali emigrantów po 80-tym roku zaistniała konieczność dru- giej szkoły.

Wystarczyło dodać do tytułu artykułu dr J. Drobiszewskiego jedno słowo „10-lecie

Szkoły Polskiej na Phillip”, a sprawa była- by jasna. Uwagi te wydają mi się koniecz- ne dla prawdy o historii Polonii kanberskiej, jak również dlatego, że Kronika Polonii do- ciera do poważnych bibliotek na całym świecie (Paryż, Londyn, Narodowe w Can- berrze i Warszawie, Jagiellońska w Kra- kowie), gdzie będzie źródłem informacji o życiu i działalności Polaków na emigracji.

Myślę, że moje uwagi nie dotknęły dr J. Drobiszewskiego osobiście, bo wierzę, że niedokładności wkładły się nie ze złej woli.

Proponuję, abyśmy wspólnie, cała Polo- nia, uczcili nie 10-lecie lecz 40-lecie szkol- nictwa polskiego w Canberrze jakąś godną tej rocznicy imprezą i uhonorowali w ten sposób wszystkich, którzy na tym polu pra- cowali i pracują do dziś tak ofiarnie.

Proszę również tych Państwa, którzy pa- miętają lub pracowali w tamtym czasie w szkołach polskich o podanie więcej faktów na ten temat.

Helena Wodźnińska

(„Kronika Polonii”, czerwiec 1995 r.) *

POSIEDZENIE POLONIJNEJ RADY WYCHOWAWCZEJ

W przededniu 15-lecia Szkoły Polskiej w Wiedniu odbyło się w maju br. pierwsze posiedzenie

Polonijnej Rady Wychowawczej powołanej przez Forum Polonii w Au- strii. Spotkali się na nim przedstawiciele środowisk zajmujących się naucza- niem i wychowaniem dzieci i młodzie- ży polonijnej - Szkoły Polskiej i działają- cej przy niej Rady Rodziców, Duszpa- sterstwa Polonii, Rady Laikatu, harcer- stwa, młodzieży katolickiej i studenckiej, a także nauczyciele języka polskiego pracujący w szkołach austriackich. Nie zabrakło oczywiście konsula ds. Polonii.

Zebranych powitał serdecznie Prezes Forum Polonii hr. Mieczysław Le- dóchowski, podkreślając podstawowe znaczenie, jakie - szczególnie na emi- gracji - ma spójność systemu wychowaw- czego w kształtowaniu młodego pokole- nia. Obrady prowadził wiceprezes Fo- rum dr Andrzej Pawłowski. W wyniku bardzo żywej i kompetentnej dyskusji ustalono główne kierunki działania i for- my współpracy na najbliższy czas.

Za najważniejsze uznano rozbudowę istniejących klas nauki języka polskiego w austriackich szkołach podstawowych (aktualnie jest ich w Wiedniu 14) i wpro- wadzenie go także do gimnazjum, jako

przedmiotu maturalnego, a także harmo- nijne współdziałanie w tym zakresie ze Szkołą Polską.

Nie mniej istotne jest dalsze rozsze- rzanie i uatrakcyjnianie polonijnych śro- dowisk dziecięcych i młodzieżowych (duszpasterskich, harcerskich i innych) z szerokim wykorzystaniem istniejących możliwości jakie stwarza Dom Polski, centrum duszpasterskie „Emaus”, mło- dzieżowe „Am Gestade” i posiadająca coraz lepsze warunki Szkoła Polska. Podkreślono potrzebę stworzenia środo- wiska (klubu) studentów polskich i większego zaktywizowania rodziców. Należy dolożyć wszelkich starań, aby także poza Wiedniem polskie dzieci mo- gły uczyć się języka i spotykać w gronie rówieśników - rodaków.

Na przewodniczącego Rady wybrano p. Jana Natkańca.

Dziś, w rozpoczynającym się roku szkolnym niektóre plany stają się już rze- czywistością. Życzymy Radzie Wychowawczej przy Forum Polonii w Austrii wspaniałych działań i wielu sukcesów.

Andrzej Pawłowski
(1 września 1995 r.)

DNI POLSKIE - WIEDŃ '95

(10 września

- 8 października 1995 r.)

Już po raz czwarty organizowane są w Wiedniu Dni Polskie.

Od kilkudziesięciu lat corocznie uroczyste obchodzona jest w ko- ściele na Kahlenbergu rocznica

Odsieczy Wiedeńskiej (12 września 1983 r., w jej 300-lecie, modlił się z Rodakami w tej świątyni Ojciec Święty Jan Paweł II). Często też to tradycyjne wrześniowe spotkanie Polonii stawało się okazją do ciekawych występów zespołów ludowych z Kraju i Emigracji. Od wielu lat po Mszy Św. odbywają się tradycyjne dożynki.

W latach osiemdziesiątych zaczęto organizować na stadionie sportowym na wiedeńskim Schmelzu - Niedzielę Polską (do 1991 r.), która gromadziła setki ucze- stników.

W 1992 r. po raz pierwszy odbyły się we wrześniu Dni Polskie, w ramach których w ciągu dwóch tygodni odbyło się kilkanaście ciekawych imprez. Głównym organizatorem i gospodarzem Dni Polskich jest Forum Polonii w Austrii oraz Wydział Konsularny Ambasady RP i Duszpasterstwo Polonii, a pomysłodaw- cami, sponsorami i realizatorami poszcze- gólnych imprez - Instytut Polski, Stacja PAN i najaktywniejsze organizacje polo- nijne (w tym roku: ZPA „Strzecha”, szczep harcerski „Polanie”, chór „Gaude- te”, klub „Galicja”, „Sierpień '80”, „Pol- ski Klub”, zespół góralski „Podhalanie”,

klub pisarzy „Litera” i polska młodzież katolicka). Gościnnie występować będą zespoły ludowe z Łowicza, Piekar Śląskich, chór górniczy z Lublina i chór katedralny z Katowic, a także zespół Polonii węgierskiej „Dwa Bratanki”.

Planowanych jest 26 różnorodnych imprez - od uroczystości na Kahlenbergu w dniu 10 września począwszy. Odbędą się koncerty (ludowe, klasyczne, muzyki religijnej), wystawy, wernisaże, pokazy filmów polskich, spacer polskimi śladami, regaty polonijne, a nawet niemieckojęzyczna prapremiera „Wesela” w Wiedniu w inscenizacji austriackiego teatru szkolnego. Nie zabraknie też polskich wykonawców na organizowanej w tym czasie w Katedrze św. Szczepana - Niedzieli Obcokrajowca.

Większy niż zwykle będzie ruch w Domu Polskim, Instytucie Polskim, młodzieżowym centrum „Am Gestade” czy duszpasterskim „Emaus”. Otworzą się też dla organizatorów Dni podwoje Ambasady RP, gdzie Pan Ambasador prof. Jan Barcz i Prezes Forum Polonii hr. Mieczysław Ledóchowski podejmą ich na okolicznościowym bankiecie.

Najbardziej prestiżowym akcentem tegorocznych dni polskich będzie koncert galowy wybitnych solistów polonijnych z Austrii i Węgier (14 września), który dwa dni później zostanie powtórzony w Budapeszcie. Wspaniali artyści, reprezentacyjne sale Starego Ratusza, szacowni goście ze świata kultury, polityki i gospodarki oraz przepięknie dobrana polska muzyka i poezja to chyba najlepsza wizytówka naszego kraju i jego Polonii. Cieszy też, że koncert ten jest efektem pięknie rozwijającej się współpracy Forum Polonii w Austrii z Samorządem Polskiej Mniejszości Narodowej na Węgrzech.

Nie sposób nie wspomnieć, że patronat honorowy nad cieszącymi się coraz większą popularnością Dniami Polskimi przyjeły wybitne osobistości z Austrii i Polski z I Przewodniczącym Parlamentu Austrii dr Heinzem Fischerem, Kanclerzem Austrii dr Franzem Vranitzkim, Ministrem Spraw Zagranicznych RP prof. Władysławem Bartoszewskim i Prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzejem Stelmachowskim na czele.

Serdecznie zapraszamy wszystkich Rodaków na Dni Polskie w Wiedniu, a jeżeli ktoś nie zdążył - spotkajmy się w przyszłym roku.

Andrzej Pawłowski

Lekcja nadziei

(15-lecie Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Wiedniu)

Kiedy w marcu 1977 r. ówczesny polski ambasador w Austrii zgłaszał w Warszawie wniosek o utworzenie przy przedstawicielstwie dyplomatycznym Punktu Konsultacyjnego nie przypuszczał być może, że daje oto trwały początek regularnemu polskiemu szkolnictwu w naddunajskiej stolicy. Kierownikiem rzeczzonego punktu została mgr filologii polskiej, długoletnia redaktorka miesięcznika „Oświata i Wychowanie” - Zenobia Miller.

Zgodnie z Zarządzeniem Ministra Oświaty i Wychowania regulującego sprawę kształcenia dzieci obywateli polskich skierowanych do pracy za granicą, punkty konsultacyjne kształcenia ogólnego przy przedstawicielstwach dyplomatycznych stawały się filiami warszawskiego ZSO, natomiast zakres nauczania miał wynikać z miejscowych potrzeb edukacyjnych oraz warunków lokalowych. Te zaś, w przypadku Wiednia, nie przedstawiały się nazbyt obiecująco (poczekalnia Konsulatu). Aczkolwiek dyrekcja Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Warszawie - patronująca oświacie zagranicznej - jeszcze przed początkiem roku wyposażyła wiedeński punkt konsultacyjny w zestaw podręczników i lektur oraz najpotrzebniejsze środki dydaktyczne (m.in. rzutnik do przezroczy, trochę zestawów diapozytywów, mapy, gramofon z płytami do nauki języka polskiego), to przecież sprawa poprawy warunków nauki nabrała wagi niemal od początku edukacji. Naukę w niekomfortowych warunkach rozpoczęło jednak 29 uczniów - część z nich w klasach łączonych. Lekcje początkowo prowadzili trzy osoby: wspomniana już Zenobia Miller, mgr Zofia Jackowska - historyk oraz p. Alicja Staszczuk - polonistka.

Po dwu latach istnienia Punktu Konsultacyjnego, gdy okrzepła nieco jego struktura organizacyjna, podjęto ambitną - ale i ryzykowną, zważywszy na możliwości lokalowe - decyzję o przekształceniu go w szkołę typu uzupełniającego. Pierwszym jej dyrektorem oraz nauczycielem geografii i historii został mgr Eugeniusz Pietrzykowski, dotychczasowy wicedyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego w MOW. Rozpoczął on niebawem intensywne zabiegi o poprawienie warunków nauczania.

Niejako naturalną kolejną rzeczą zwrócono uwagę na Dom Polski przy Boerhaavegasse 25. Możliwość stworzenia tam polskiej szkoły wiązała się jednak z koniecznością przeprowadzenia remontu i wykonania prac adaptacyjnych. Po wielu perturbacjach prace te zakończono w lecie 1980 roku.

Nowa siedziba szkoły miała i tym razem okazać się zaledwie doraźnym rozwiązaniem problemu. W związku z napływem do Wiednia nowej fali emigrantów polskich dwie nieduże salki lekcyjne nie mogły pomieścić powiększającej się powoli, lecz systematycznie gromady uczniów. Dlatego już 2 listopada 1980 r. część zajęć lekcyjnych zdecydowano się przenieść do pomieszczeń w suterenie Instytutu Polskiego przy Am Gestade 5.

Kierownictwo Ambasady z troską odnosiło się do problemów edukacyjnych najnowszej generacji Polonii, choć nie mogło - właśnie z uwagi na kłopoty lokalowe - decydować się na nieograniczony napływ do szkoły dzieci polskich, przebywających w Wiedniu prywatnie.

W połowie 1982 roku powstało realne zagrożenie dla normalnego funkcjonowania polskich szkół za granicą. Powodem był drastyczny brak środków dewizowych. Dlatego dyrektor Pietrzykowski na bieżąco informował Komitet Rodzicielski o występujących oraz przewidywanych trudnościach „i zawsze znajdował zrozumienie oraz pomoc dla rozwiązywanych problemów szkolnych”. W maju 1982 r., podczas egzaminów maturalnych, szkołę zwizytował ówczesny dyrektor ZSO w Warszawie - mgr Jan Karolczak. W tym czasie szkoła przeniosła się ostatecznie w całości do Instytutu Polskiego. „W pracy wychowawczej - pisała do Warszawy ówczesna dyrektor mgr Anna Czerniak - pragniemy skoncentrować się na kształceniu postawy patriotycznej u dzieci i młodzieży, a także (...) uczyć naszych wychowanków szacunku dla narodowej tradycji, kultury i mowy ojczyzny”. Dziś ten program brzmi naturalnie, lecz w roku szkolnym 1982/83 miał wymowę bardziej szczególną, właśnie przez wzgląd na sytuację polityczną w kraju oraz osobiste doświadczenia przynajmniej części Polaków tu przyjeżdżających...

Przyjęte wówczas założenie o przetrwaniu szkoły okazało się trafne: placówka zachowała swój status i stan posiadania. Grono pedagogiczne powiększyło się zaś do 7 osób.

1 września 1983 r. posadę dyrektora Szkoły Polskiej objął wspomniany wyżej dyrektor ZSO - mgr Jan Karolczak. Niebawem utworzył on oddział przedszkolny, powołał inicjatywną grupę harcerską, dokonał - mimo kłopotów lokalowych - rozszerzonego nieco na-

boru uczniów, wprowadził do szkolnego kalendarza regularne posiedzenia Rady Pedagogicznej (liczyła ona już wówczas 12 osób), założył notatnik ważniejszych wydarzeń szkolnych, ustanowił nauczycieli naturalnymi wychowawcami klas. Zwiększona ilość uczniów (ponad 100) wymusiła konieczność rozpoczynania zajęć o godz. 15.10 i kończenia ich o godz. 20.05. Zaaprobowano szersze otwarcie szkoły dla Polonii wiedeńskiej, również względem polskich dzieci przebywających w Austrii na paszportach turystycznych. Wymusiło to zintensyfikowanie poszukiwań nowego lokalu dla polskiej szkoły, jednak planów nie udało się zrealizować. Tymczasem uchwała Prezydium Rady Ministrów z sierpnia 1986 r. zalecająca umożliwienie pobierania nauki dzieciom z paszportami turystycznymi sprawiła, iż dyr. Karolczak zdecydował się w istniejących warunkach powiększyć liczbę uczniów do 140.

Rok szkolny 1986/87 rozpoczął się pod kierunkiem nowego dyrektora - został nim mgr Marian Machoy, były kurator z Jeleniej Góry. Również on nie zaprzestał poszukiwań nowego budynku dla szkoły. Rosła też systematycznie ilość woluminów w bibliotece szkolnej, osiągając w 1987 r. liczbę 2000. Książki pochodziły częściowo z planowanych zakupów, częściowo ofiarował je Komitet Rodzicielski (w latach 1984-86 przekazał on szkole blisko 300 lektur), część księgozbioru pochodziła od Centrali Handlu Zagranicznego „Ars Polona”, sporo książek otrzymano też od Szkoły Podstawowej nr 48 w Warszawie. Zdarzały się również indywidualne dary.

Wobec dokuczliwej ciasnoty pomieszczeń i prawie żadnych perspektyw na polepszenie sytuacji dokonano podziału oddziałów na mniejsze grupy. Niezależnie jednak od trudności, organizowano dla uczniów różne imprezy dodatkowe: wycieczki, spotkania, konkursy i zabawy. Szkoła wzbogaciła się także o sprzęt audiowizualny zakupiony przez Radę Pracowniczą Ambasady.

Rok szkolny 1988/89 ukończyło 167 uczniów. W kolejny Szkoła Polska weszła z nowym dyrektorem. Została nim mgr Maria Berzyńska, były wiceminister Oświaty i Wychowania. Mimo znanych już uciążliwości lokalowych ilość uczniów przekroczyła 200. Jak zanotowano w kronice szkolnej, „przyjęci zostali wszyscy zgłoszeni uczniowie - w tym bardzo duża grupa dzieci, których rodzice nie przebywają w Austrii służbowo”. Utrzymano też najpopularniejsze imprezy - choinkowe, z okazji Dnia Dziecka oraz niektóre wieczornice. Wtedy już pracowały niektóre osoby, które stanowią i dzisiaj część Rady Pedagogicznej tj. mgr Ewa Monarcha, mgr Anna Hebenstreit, mgr Teresa Antosz, mgr Barbara Graczyk. 11 listopada 1990 r. zostały poświęcone krzyże, zawieszone przez uczniów we wszystkich salach lekcyjnych. W styczniu 1991 r. przedstawiono w ratuszu program artystyczny w wykonaniu uczniów Szkoły Polskiej.

1 września 1991 r. nowym dyrektorem Szkoły Polskiej została mgr Barbara Mierzecka z Warszawy. I znowu wrócił problem wynajmu nowych pomieszczeń, zwłaszcza, że ilość uczniów wzrosła do ponad 390! Była to kontynuacja programu otwarcia szkoły „dla wszystkich dzieci polskich”. Skutkiem intensywnych poszukiwań było zawarcie umowy z dyrekcją Hauptschule przy Renngasse 20 o wynajem pomieszczeń klasowych.

Od listopada poprawiły się wyraźnie warunki nauki, lecz również wzrosło obciążenie budżetu szkoły. Aktywność nowego dyrektora sprawiła, iż niektóre firmy pracujące w Wiedniu i kierowane przez Polaków poczyniły na rzecz placówki różne zakupy, natomiast Komitet Rodzicielski podjął się finansowania wynajmu dodatkowych pomieszczeń klasowych.

W kwietniu 1992 r. odbyła się kolejna wizytacja MEN w Szkole Polskiej, pozytywnie oceniająca pracę dyrektora. W tym czasie przeprowadzono remont pomieszczeń Instytutu Polskiego, jednocześnie kontynuowano poszukiwania nowego, większego lokum, do czego aktywnie włączył się kierownik Wydziału Administracyjnego Ambasady, mgr Krzysztof Kucharski. Skutkiem tego - po wielu latach bezskutecznych starań - było podpisanie umowy z Kolegium Je-

zuickim w Kalksburgu na wynajem, na bardzo dogodnych warunkach, pięciu samodzielnych pomieszczeń wraz z dwoma hallami i przestronnymi sanitariatami. Całkowita powierzchnia pomieszczeń przeznaczonych dla Szkoły Polskiej wyniosła ok. 350 m². Szczęśliwe zwieńczenie znalazły wieloletnie starania o poprawę warunków pracy i nauki w Szkole Polskiej. Mimo, że część rodziców, dla których dojazdy były zbyt uciążliwe (23 dzielnica Wiednia), zrezygnowała z przysyłania dzieci, pozostało nadal ponad 320 uczniów, co sytuuje tę szkołę w czołówce największych tego typu placówek za granicą.

1 września 1994 r. nowym dyrektorem został mgr Janusz Kawałko z Lublina. Udało mu się rozwinąć konstruktywną współpracę z Radą Rodziców i kierownictwem administracyjnym kalksburgskiego Kolegium, stworzył on nowy Statut placówki, poprawił warunki pracy biblioteki szkolnej, wspólnie z najaktywniejszymi nauczycielami uatrakcyjnił wizualny wystrój szkoły, wynegocjował korzystne warunki bezterminowego przedłużenia umowy dzierżawnej. Zanim jednak zdecydował się na parafowanie paktu wynajmu, czynił - zakończone fiaskiem - starania o przeniesienie szkoły bliżej centrum miasta.

Pamiętać jednak należy, że tak dobrych warunków płatności oraz pracy jak w Kolegium w Kalksburgu Szkoła Polska przedtem nie miała. Zagwarantowano jej tu daleko idącą autonomię oraz pełną współpracę. Oto placówka od dwu lat nie tkwi już „na walizkach” i w perspektywie ma realną szansę stać się jedną ze szkół wiodących. Zależać to będzie nie tylko od dyrekcji i nauczycieli, ale w dużej mierze od uczniów i rodziców, od ich podejścia do wartości kształcenia w Szkole Polskiej.

Horacjański imperatyw „sapere aude” (odważ się być mądrym) niech stanowi najważniejszy drogowskaz dla tych wszystkich, którym bliska jest polska oświata. Drogowskaz ku przyszłości, ku kolejnym rocznicom Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Wiedniu.

Marian Janusz Kawałko

UROCZYSTOŚĆ W AMBASADZIE RP W PRADZIE

3 lipca 1995 r. w sali reprezentacyjnej Ambasady RP w Pradze Wydział Konsularny zorganizował kolejny doroczny **Uroczysty Wieczór Polonijny dla Polaków i Polonii** z praskiego okręgu konsularnego.

Program Wieczoru przewidywał odznaczenie czołowych praskich działaczy polonijnych, koncert harfowy i lampkę wina.

Gości powitał kierownik Wydziału Konsularnego, radca minister pełnomocny, dr Witold Rybczyński. Następnie ambasador RP prof. Jacek Baluch wręczył odznaczenie państwowe dziewięciu polskim i polonijnym zasłużonym działaczom praskiego okręgu, którzy w ostatnich pięciu latach budowali od podstaw infrastrukturę polonijną w stolicy Czech, tj. powołali po pięćdziesięciu latach przerwy sześć organizacji polonijnych.

Odznaczeni zostali następujący działacze polonijni:

Barbara Sierszuła-Pilousová (redaktor naczelny wydawanego społecznie „Kuriera Praskiego”) odznaczona krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Bronisław Walicki (przewodniczący Polonijnego Centrum Koordynacyjnego okręgu praskiego, prezes Stowarzyszenia „Klub Polski”) Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP, Krzysztof Jaxa-Rožen (działacz Klubu Polskiego i współredaktor „Kuriera Praskiego”) Krzy-

zem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Alicja Skalska (wiceprezes Klubu Polskiego), Maria Kapias (sekretarz Klubu Polskiego) i dr Mieczysław Łukosz (założyciel i prezes Zrzeszenia POLMEDICA) - Kawalerskim Krzyżem Orderu Zasługi RP, Michał Chrzastowski (wiceprezes Rady Polaków w RCz) Złotym Krzyżem Zasługi RP, Włodzimierz Krajewski (sekretarz redakcji „Kuriera Praskiego”) - Srebrnym Krzyżem Zasługi RP i Halina Bukovská (skarbnik Klubu Polskiego) - Brązowym Krzyżem Zasługi RP.

Gratulacje odznaczonym złożył ambasador RP, a przewodniczący Polonijnego Centrum Koordynacyjnego okręgu praskiego podziękował w imieniu odznaczonych. Licznie przybyli goście wysłuchali koncertu harfowo-skrzypcowego w wykonaniu profesjonalnych artystów - p. Ewy Jaślar z Pragi (harfa) i p. Filipa Jaślar z Wrocławia (skrzypce). Następnie, po bardzo dobrym i hucznie nagradzanym brawami koncercie uczestnicy wieczoru prowadzili towarzyskie rozmowy przy lampce wina.

Była to kolejna, dobrze przyjęta przez praską Polonię, impreza.

Warto podkreślić, że w ciągu całego półwiecza powojennego były to pierwsze odznaczenia państwowe dla osób polskiego pochodzenia z pozaolziańskiego regionu Republiki Czeskiej.



SPOTKANIE

W KONSULACIE GENERALNYM RP W OSTRAWIE

16 sierpnia odbyło się w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie spotkanie konsula generalnego Jerzego Kronholda i konsula Piotra Szwarca z przedstawicielami władz samorządowych kilku gmin zaolziańskich: starostami i wicestarostami narodowości polskiej z Bystrzycy, Cierlicka, Gródka, Stonawy, Suchej Górnej i Wędryni. Rozmowy dotyczyły przede wszystkim życia mniejszości polskiej w gminach na terenie Zaolzia, w szczególności zaś polskiego szkolnictwa.

Zdaniem konsula generalnego i przybyłych starostów podobne spotkania powinny odbywać się częściej, również z udziałem władz nie tylko narodowości polskiej.

(ms)

UROCZYSTOŚĆ W KONSULACIE RP

25 lipca w Konsulacie RP w Montrealu odbyła się uroczystość odznaczenia Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej trzech Pań szczególnie oddanych sprawom polskim w Kanadzie i poza jej granicami. Z rąk konsula generalnego RP w Montrealu, p. Małgorzaty Dzieduszyckiej odznaczenia odebrały:

p. Maria Teresa Dobija-Domaradzka - doktor medycyny, mikrobiolog, długoletni członek Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie, prezes Polskiej Rady Szkolnej (1967 - 1971), od 1981 roku przewodnicząca Komitetu Pomocy Polsce (przyczynił się on m.in. do otwarcia Ośrodka Rehabilitacji dla Dzieci Niepełnosprawnych w Borowej Wsi), członkini szeregu innych organizacji polonijnych oraz Canadian Council of Christians and Jews i Human Rights Tribunal;

p. Maria Zaścińska - prawnik, społecznik, długoletnia członkini Kongresu Polonii Kanadyjskiej i Komitetu Pomocy Polsce, organizatorka dorocznych kiermaszy Polonii montrealskiej na rzecz Komitetu Pomocy Dzieciom Polskim i Sekcji Pomocy Osobom Starszym w Polsce oraz m.in. Zakładu dla Niewidomych w Laskach oraz kilkunastu instytucji niosących pomoc chorym w Polsce; **p. Anna Poray-Wybranowska** - społecznik, długoletnia kierowniczka Biblioteki Polskiej w Montrealu, od 1965 r. sekretarz Polskiego Instytutu Społecznego, od 1978 r. czyni starania o

uznanie przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie dokonania Polaków ratujących Żydów, założycielka (1979 r.) i administratorka Fundacji „Pro Justitia” przekazującej środki pieniężne na papieski fundusz charytatywny (ostatnio dla oddziału dziecięcego szpitala w Bielsku-Białej).

□ □ □ □

SUKCES CHÓRU „SYMFONIA” Z HAMILTON

W dniach 25-28 maja w Nowym Jorku odbył się 44 Walny Zjazd Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce. W Konkursie towarzyszącym obradom w kategorii chórów mieszanych I miejsce zdobył chór „Symfonia” z Hamilton w Kanadzie, który otrzymał również nagrodę przechodnią im. Kardynała Hłonda.

Chór „Symfonia” bierze czynny udział w życiu swego miasta, wychodząc z koncertami poza środowisko polonijne. Przewodniczy także akcjom zbierania funduszy m.in. na Gazetę Lwowską, Cmentarz Orłąt we Lwowie, Dom Polskiego Seniora w Hamilton oraz Polską Gablotę w Ratuszu miasta (uroczyste jej odsłonięcie odbyło się 29 kwietnia br., a jednym z ofiarodawców eksponatów była również „Wspólnota Polska”).

WIADOMOŚCI ZARZĄDU GŁÓWNEGO KPK

Po przerwie wakacyjnej Zarząd Główny KPK wznowił swoją działalność posiedzeniem w dniu 2 sierpnia 1995 r. Sekretariat Kongresu był otwarty bez przerwy i oprócz dwóch sekretarek dyżury pełnili w nim ochotniczo dyrektorzy celem utrzymania łączności z organizacjami. Na skutek ograniczeń w dotacjach rządowych i wolnego napływu składek od organizacji członkowskich Zarząd Główny KPK znalazł się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Aby ograniczyć wydatki Zarząd zdecydował zwolnić czasowo jedną sekretarkę prosząc jednocześnie dyrektorów o wzmożenie pracy społecznej, aby ta trudna decyzja nie odbiła się na naszej efektywności. Dyrektorzy Kongresu nie pobierają żadnego wynagrodzenia, ani zwrotu kosztów poniesionych w związku z ich pracą. Wszyscy wymagający od nas szerszych działań powinni wziąć tę sytuację pod rozwagę.

• Ostatnie zebranie poświęcone było w dużej mierze mającemu się odbyć w Lublinie w dniach od 14-18 września spotkaniu Polonii Świata pod hasłem „Wschód-Zachód, Dziś i Jutro”. Spotkanie to wzbudziło wiele emocji i zainteresowania. Udział w nim zgłosiły organizacje polskie ze wszystkich stron świata. Ponieważ prezydium Polonii Świata znajduje się w Toronto, z prezesem KPK Markiem Malickim na czele, cała organizacja tego spotkania spadła na barki dużej części zarządu KPK. Największą trudność przedstawia zebranie odpowiednich funduszy, tym bardziej, że trzeba pomóc organizacjom polskim z byłego ZSRR, które nie mają do dyspozycji żadnych środków finansowych. Na apel Kongresu do organizacji polonijnych o składkę pieniężną na ten cel odpowiedziało jako pierwsze Koło SPK z Winnipeg ofiarowując kwotę \$500. Jest rzeczą zastanawiającą, że stare organizacje polonijne są zawsze pierwsze w ofiarności i ostatnie w narzekaniu.

• Zarząd KPK podpisał ostatnio z Uniwersytetem Torontowski umowę o zmianie Katedry Historii Polskiej na Katedrę Studiów Polskich (Chair of Polish Studies) im. Konstantego Reinerta. To znaczne rozszerzenie studiów stało się możliwe dzięki milionowemu spadkowi zapisanemu na ten cel przez pana Konstantego Reinerta. Należy sobie życzyć, aby znalazło się więcej tak patriotycznych Polaków. Nasza siła, nasza prężność i nasz rozwój zależą w dużej mierze od posiadanych funduszy.

• W zarządzie KPK opracowywane są obecnie memoriały (Briefs) do rządu kanadyjskiego w sprawach imigracji, wielokulturowości oraz przyłączenia Polski do NATO. Jest to wyrazem naszej troski o to, aby sprawy Polonii i Polski były zawsze na agendzie i nie były zapominane przez rządy kanadyjskie.

• Zarząd KPK z prezesem Malickim oraz zarząd Kongresu Kanadyjsko-Żydowskiego z prezesem panią Goldie Herson odbyły wspólne posiedzenie, na którym omówiono całokształt problemów polsko-żydowskich, wspólne stanowisko wobec jedności Kanady i problemy współpracy z Polską. Zebrani uchwalili końcowy komunikat, w którym obie strony zobowiązały się do wspólnych konsultacji oraz zwalczania wszelkich objawów antysemityzmu i antypolonizmu, bez jednoczesnego ograniczania demokratycznego prawa jednostek do wypowiadania swoich przekonań. Mamy nadzieję, że to porozumienie pozwoli nam na bardziej spokojne życie w tym pięknym kraju we wzajemnym poszanowaniu.

• Sprawa konferencji Polaków zainteresowanych przyszłością Polonii kanadyjskiej posuwa się naprzód w szybkim tempie. Odbędzie się jeszcze jedno zebranie Komitetu Organizacyjnego, na które każdy uczestnik powinien zwerbować dwóch nowych członków, a następnie w połowie października odbędzie się szereg zebrań ogólnopolonijnych w różnych skupiskach polonijnych w Kanadzie. Celem tych zebrań będzie sondowanie opinii (bez najmniejszych ograniczeń) na temat potrzeb i oczekiwań Polonii w Kanadzie. Aby udostępnić wzięcie udziału w tych zebraniach jak najszerszej społeczności polonijnej, zebrania będą prowadzone w języku polskim i angielskim, (francuskim w Quebec). Być może wyłonią się jakieś nowe siły polonijne, które wskażą drogę do lepszego jutra dla nas wszystkich.

• Ostatnio w komputerowym systemie informacji „Internet” odbywa się ciekawa polemika na temat Polonii, co świadczy o dużym zainteresowaniu tematem. Biorą w niej udział Polacy z Kanady, USA, Meksyku oraz Szwecji. Ciekawe czy wielu rodaków przyjdzie na proponowane zebrania

• Z dużym uznaniem i zadowoleniem patrzymy na ogromny rozwój życia kulturalnego i artystycznego wśród Polonii. Oprócz zespołów przyjeżdżających z Polski mamy wielu artystów: plastyków, muzyków i pisarzy, którzy osiedlili się w Kanadzie. Dużą aktywność wykazuje Polsko-Kanadyjskie Towarzystwo Muzyczne, mające w swym składzie orkiestrę symfoniczną i chór pod dyktando Macieja Jaśkiewicza oraz Salon Muzyki i Poezji kierowany przez panią Marię Nowotarską.

Koncerty z udziałem solistek - pani Kingi Mitrowskiej, Małgorzaty Drag i Teresy Klimiszko - cieszą się dużym powodzeniem i są ogromną atrakcją na imprezach organizowanych przez organizację polonijną. Folklorystyczny zespół taneczny „Lechovia” pod dyktando Andrzeja Wicherta występuje we wszystkich prowincjach Kanady promując polskie tańce ludowe oraz rozwijając zdolności artystyczne wśród swych młodych tancerzy. W ostatnich latach uwagę Polonii zwraca wspaniała 12-letnia pianistka Berenika Zakrzewska, która zdobywa coraz wyższe nagrody na międzynarodowych i ogólnokanadyjskich konkursach muzycznych. Brak miejsca nie pozwala na wyszczególnienie wszystkich artystów polskich występujących na estradach Kanady. Szerząc polską kulturę po-

magają oni w utrwalaniu świadomości narodowej i zasługują na nasze pełne poparcie i uznanie. Piszę tylko o okręgu Toronto, ponieważ wiadomości z terenu są bardzo znikome. Zarząd Główny KPK docenia i popiera polskich artystów i zwraca się do wszystkich organizacji polonijnych oraz obywateli Kanady polskiego pochodzenia o czynne poparcie dla wszystkich przejawów życia artystycznego, polskiej prasy, radia i telewizji. Jest to tym bardziej ważne teraz, kiedy rządy federalne i prowincjonalne ograniczają dotacje na cele etniczno-kulturalne.

• Dociera do nas doskonale redagowany biuletyn informacyjny Okręgu KPK w prowincji British Columbia. Gratulujemy Zarządowi Okręgu i życzymy pomyślnego rozwiązania trudności na jakie napotyka. Osobiście żałuję, że nie byłem w stanie spotkać się z prezesem A. Kopczyńskim podczas swego pobytu w Vancouver w drodze na Alaskę. Dałoby to nam możliwość przedyskutowania wielu wspólnych spraw, a mnie osobiście okazję do zapoznania się z działalnością polonijną w tej dynamicznie rozwijającej się prowincji Kanady.

Ryszard Paudyn

□ □ □ □

POLSKIE MATURY W MONTREALU

Rozpoczął się kolejny rok szkolny w Szkole Polskiej im. Mikołaja Kopernika (Punkcie Konsultacyjnym) przy Konsulacie Generalnym RP w Montrealu. Szkoła podlega Zespołowi Szkół Ogólnokształcących w Warszawie dla Dzieci Obywateli Polskich Przebywających za Granicą. Otrzymane w niej świadectwa dojrzałości dają prawa matury polskiej (przedmioty: język polski, historia i geografia Polski). W ubiegłym roku szkolnym otrzymało je dziewięć absolwentów (ogółem uczęszczało do niej 129 uczniów).

W tym roku przypada 15 rocznica założenia przy Konsulacie Polskim placówki oświatowej dla dzieci Polaków przebywających w Kanadzie.

MICHAŁ BALIŃSKI NA NOWO ODKRYWANY

Kilkunastu Polaków z Litwy pisze prace naukowe na uczelniach w RP pod kierunkiem tamtejszych profesorów. Na przykład w Poznaniu uzyskała stopień doktora humanistyki historyk Henryka Ilgiewicz; na Uniwersytecie Warszawskim obronili stopnie naukowe Jarosław Wołkowski i Romuald Naruniec.

Romuald Naruniec, wykładowca Uniwersytetu Pedagogicznego w Wilnie, po ukończeniu tejże uczelni zamieszkał w Jaszunach, których właścicielem był niegdyś Michał Baliński (1794-1864), historyk, uczeń Joachima Lelewela, ściśle związany z Uniwersytetem Wileńskim. W Jaszunach mieszkał profesor tej uczelni Jan Śniadecki. Kilkakrotnie przyjeżdżał tu Juliusz Słowacki.

Na pobliskim cmentarzu znajduje się mogiła Michała Balińskiego. Nie miała zasługi w tym, że posiadający ponad 200-letnią historię cmentarz ocalał, przypada państwu Sabinie i Romualdowi Naruncom.

Sylwetka M. Balińskiego, rówieśnika J.I. Kraszewskiego zafascynowała młodego naukowca. W rezultacie - podjął studia doktoranckie na Uniwersytecie Warszawskim i obronił z wyróżnieniem pracę doktorską nt. „Michał Baliński jako mecenas pol-

sko-litewskich więzi kulturowych", wydaną następnie przez wydawnictwo Naukowe „Semper” (Warszawa 1995). Autor przybliżył w niej sylwetkę historyka, autora publikacji naukowych „Opisanie statystyczne miasta Wilna”, „Historia miasta Wilna”, współautora „Starożytnej Polski”, przedstawiciela inteligencji polskiej tamtego okresu, który niemało zdziałał dla odrodzenia litewskiej świadomości narodowej.

Zasygnalizowana książka wydana przy wsparciu finansowym Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego niewątpliwie znajdzie życzliwego odbiorcę.

Józef Szostakowski



UROCZYSTOŚĆ W KOLONII WILEŃSKIEJ

9 lipca br. w Kolonii Wileńskiej uroczystości obchodzono 60-lecie konsekracji kościoła parafialnego pod wezwaniem Chrystusa Króla, wzniesionego w 1935 roku staraniem okolicznych mieszkańców. Z Jubileuszem tym zbiegła się rocznica święceń kapłańskich ks. proboszcza Aleksego Končiusa, pochodzącego ze Żmudzi, od dwudziestu lat związanego z parafią. W tym roku przypada także 90-lecie istnienia osady oraz 80-lecie otwarcia szkoły podstawowej.

W ramach obchodów zostały odprawione cztery Msze Święte (jedna po litewsku, trzy po polsku), modlono się w intencji chorych i osób starszych. Uroczystościom towarzyszyły występy zespołu muzycznego z Bobrownik i Otwocka.

Na ręce księdza Aleksego Končiusa list gratulacyjny przekazał prof. Andrzej Stelmachowski.

Gwiazdy polskiego kina w Rydze

Ambasada RP w Rydze wspólnie z Lotewską Federacją Klubów Filmowych zorganizowała w dniach 17-20 sierpnia imprezę „Gwiazdy polskiego kina”. Złożyła się na nią retrospektywa filmów K. Zanussiego oraz wieczory obrazów z udziałem B. Brylskiej i D. Olbrychskiego. Ambasada chciała wykorzystać obecność w Rydze gwiazd na Festiwalu „Bałtycka Perła”.

18 sierpnia w klubie BIMINI w otwarciu imprezy uczestniczyli Krzysztof Zanussi, Daniel Olbrychski, Dorota Segda (laureatka głównej nagrody „Bałtyckiej Perły” za rolę w filmie „Faustyna”) i Barbara Fundalińska z TVP (członek Jury). Gości powitał ambasador Jarosław Lindenberg, w żywej dyskusji uczestniczyła licznie przybyła miejscowa Polonia i znani lotewscy aktorzy.

Muzyczne święto w Limie

20 kwietnia 1995 roku upłynęła 20. rocznica powstania Stowarzyszenia Muzycznego im. Fryderyka Chopina w Limie, założonego i kierowanego do dnia dzisiejszego przez Panią dr Hildę Reategi Ławińską. W związku z tą rocznicą w siedzibie Stowarzyszenia odbył się uroczysty koncert, podczas którego młodzi peruwiańscy pianiści, podopieczni Circulo Musical F. Chopina, Eliana Ochoa i Romualdo Soto zaprezentowali utwory polskiego kompozytora. Program prowadziła córka założycielki Stowarzyszenia Pani Cecylia Ławińska-Skowron, absolwentka

Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie. Okolicznościowe przemówienie wygłosił wykładowca Limeńskiego Uniwersytetu Gerard Szkudlarski.

Również w kwietniu br. w limeńskim radiu Santa Rosa została nadana jubileuszowa cotygodniowa audycja, poświęcona w całości muzyce F. Chopina i innych wybitnych polskich kompozytorów, prowadzona od 15 lat przez Panią Hildę Ławińską.

W.T.
(sierpień '95)

„Skąd w Panu tyle tęsknoty za Północą?”

Tam, gdzie łączą się rzeki Suchona i Jug oraz Mała Północna Dźwina z Wyczegdą, a trochę dalej wpadają w pełnowodną i dostojną Północną Dźwinę, leży miasto Kotłas - kolebka prastarego Zawołocza. Powstałe na skrzyżowaniu tras kolejowych i rzecznych, już u schyłku XIX wieku miasto stało się dużym ośrodkiem przemysłowym i kulturalnym południowej części obwodu archangielskiego. Każdy prospekt reklamowy zachwala uroki europejskiej części Północy, zapraszając również do odwiedzenia gościnnego Kotłasu, by nasycić się wspaniałymi zabytkami jego architektury.

Zajmując się problematyką rosyjsko-polskich związków historycznych wiedziałem, rzecz jasna, że miasto Kotłas to nie tylko prastare rzemiosło, urzekająca przyroda czy największa w Europie fabryka celulozowo-papiernicza... I oto znów jestem w tym mieście. Środek lata. Pierwsze, z czym boleśnie zetknąłem się na dworcu kolejowym, to dokuczliwe komary. Kie-

rowca pierwszego napotkanego samochodu „żiguli” był, jak się później okazało, Polakiem, którego jako dziecko wraz z rodziną wywieziono spod Lwowa w roku 1939. W latach 1930-1940 miasto pełniło rolę największego w Europie Północnej zbiorczego obozu specjalnego, przez który przechodzili represjonowani Polacy. Według wstępnych przypuszczeń, było ich ponad milion. Kotłas stanowił swego rodzaju południową bramę dawnego GULAG-u archangielskiego, przesiąkniętego krwią, potem i łzami ludzi różnych narodowości. Wśród nich byli również Polacy - „osadnicy” - wysiedleni z Polski, których w dokumentach NKWD określano jako wojskowych i policjantów, a więc ludzi stanowiących największe „zagrożenie” dla reżimu. Byli tam bogaci chłopcy, drobni rzemieślnicy, kupcy, urzędnicy państwowi, inteligenci oraz uchodźcy z terenów Polski, zajętych przez Niemców.

Po tym wszystkim, co usłyszałem i zobaczyłem, czy łatwo jest podziwiać całe piękno rosyjskiego zakątka? Na dodatek, proszę pamiętać, że dziś mieszkają tu potomkowie represjonowanych Polaków, a obok nich - Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini, Żydzi i Litwini, a więc wszyscy ci, którym zgotowano wspólną gehennę i cierpienia w obozach stalinowskich.

W straszliwym uścisku gułagowskiej ośmiornicy w latach 1930-1950 znalazła się cała Północ. Zresztą nie wszystkie jeszcze fakty i wydarzenia z tego okresu przestały być tajemnicą. Wiele dokumentów archiwalnych w dalszym ciągu pozo-

staje niedostępnych. Ale mimo piętrzących się trudności sporo już wiadomo. Masową deportację ludności polskiej rozpoczęto tuż po 17 września 1939 roku, kiedy to Armia Czerwona wkroczyła na należące wówczas do Polski ziemie Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Część mieszkańców tych terenów została aresztowana i zesłana w odległe zakątki kraju.

Wiemy już, że pociągi z deportowanymi z województw nowogródzkiego, mohylewskiego, homelskiego, lwowskiego, wołyńskiego i innych pojawiły się w Kottłasiu już na przełomie listopada i grudnia 1939 roku. Część ludzi kierowano do opuszczonych baraków, na roboty leśne.

Pozostałych, po krótkim postoju, skierowano dalej na Północ, pieszo lub na barkach po Dźwinie, Wyszegdzie i ich dopływach aż do Solwyczegorska, Koriażmy, Jareńska, Charitonowa, Wielka i innych bezludnych miejsc, do pracy przy wyrębie lasu.

Na południu obwodu Archangielskiego najtrudniejsze warunki panowały w Kottłasiu oraz Siewdortagu (nazwy tych obozów przytoczone są zgodnie z nomenklaturą NKWD). Każdy obóz składał się z 5-7 oddziałów, każdy oddział - z 10 podobozów; w każdym z nich znajdowało się co najmniej 300 osób. Do dziś odkryto i naniesiono na mapę GULAG-u archangielskiego 17 takich właśnie obozów. Prócz obozów, punktów obozowych i oddziałów istniały jeszcze specjalne osady, administracje obozowe i kolchozy, w których przymusowo pracowali deportowani. Nie istniały jeszcze wówczas odrębne obozy narodowościowe; mieszkano wspólnie: represjonowani, kryminaliści, specjaliści przesiedleńcy. Polacy wyróżniali się gorącą wiarą w Boga, pozostali byli niewierzący.

Na początku 1940 roku rozpoczęła się druga fala deportacji z krajów nadbałtyckich, z dawnych ziem polskich. Zresztą w ZSRR wszystkie akcje następowały falami. Pierwsza fala, druga, trzecia, czwarta... Piąta fala miała miejsce tuż po zakończeniu II wojny światowej, kiedy wrogich władzy radzieckiej Polaków zaczęto reedukować w odległych zakątkach Kraju Rad.

Zgodnie z „Regulaminem Obozów Specjalnych i Pracy” osadników wysiedlanych z zachodnich obszarów Ukrainy i Białorusi (grudzień 1939 roku) kierowano głównie do obozów specjalnych i obozów prac leśnych oraz na budowy. Największy most kolejowy przez Północną Dźwinę, do dziś funkcjonujący w liczącym 100 tys. mieszkańców Kottłasiu, zbudowany został przez polskich zesłańców - robotników i inżynierów. Według pracownicy tutejszego muzeum krajoznawczego, dopiero dzięki odnalezionym niedawno dokumentom odkryto ów fakt (dotychczas zwiedzających informowano, że most zbudowali jeńcy niemieccy). W archiwum tego muzeum zachowały się zdjęcia i mapy przedsięwzięcia przemysłu leśnego, pochodzące z 1941 roku. Przygotowano je na podstawie materiałów Leningradzkiej Ekspedycji Powietrznej z lat 1939-1940. Na zdjęciach bardzo wyraźnie widoczne są obozy specjalne w dorzeczu rzeki Jarengi, dokąd właśnie kierowano Polaków. Są to osady Jagwiel I i Jagwiel II, obozy nr 6, nr 8, nad rzeką Uktym, osady Pantyj, Piesczanyj, Ust-Ogieja, Madmas i in.

Wielu mieszkańców tych obozów umierało z powodu szerzących się epidemii, nadmiernego wysiłku fizycznego i głodu.

Na jesieni 1940 roku w Rosochach wybuchła epidemia tyfusu brzuszego. Umarło wtedy bardzo dużo ludzi, których pochowano w zbiorowych, bezimiennych grobach.

W pamięci starych mieszkańców Kottłasu, Koriażmy i Solwyczegorska zachowały się jeszcze obrazy przywożonych w wagonach Polaków, przepełnione baraki oraz obozy opasane drutem kolczastym - symbolem tamtych lat.

Tragiczny los wielu Polaków odmieniła akcja tworzenia pol-

skiego wojska na terytorium ZSRR, wszakże masowe zwolnienia nastąpiły dopiero w latach 1948-1949. Mało komu udało się doczekać tych szczęśliwych chwil. A zwalnianych na początku lat 50. czekał jeszcze jeden przygotowany przez rząd radziecki cios - pozbawiano ich obywatelstwa polskiego. Chyba nigdy nie dowiemy się, jaki los stał się udziałem wielu Polaków. Po wojnie NKWD zacierало ślady swej działalności, niszcząc dokumenty. A z pozostałych i odnalezionych nie wszystkie oglądają światło dzienne.

Ileż ludzkich istnień z tamtych lat przechowuje w sobie ziemia archangielska? A ilu Polaków pamięta ją i nie potrafi zapomnieć również serdeczności i troskliwości tutejszych mieszkańców. Listy więc nadchodzą w dalszym ciągu. Kartoteka „Sowieści” w Kottłasiu, organizacji zajmującej się poszukiwaniem ofiar represji stalinowskich, zawiera już ponad 150 listów z Polski, Anglii, Ameryki. Piszą dawni deportowani, prosząc o odnalezienie śladów bytności tutaj, o oficjalne potwierdzenie.

Nie tylko zresztą nadsyłają listy - także przyjeżdżają. Jako jeden z pierwszych do Kottłasu przyjechał polski dziennikarz, były więzień obozu specjalnego - Kazimierz Zybert. W latach 1940-1941 skierowano go na leśne roboty przymusowe do Limendzka (przedmieście Kottłasu). Trzy lata temu na łamach „Dźwińskiej Prawdy” ukazał się jego list otwarty pod tytułem: „Skąd w Panu tyle tęsknoty za Północą...?” Zacytujemy jego fragment: „*Tęsknię za Północą. Ona jest niejako drugą stroną mej świadomości. Jest tak rzeczywista, jak rzeczywiste jest poczucie niezawinionego bólu i prześladowań... Trzaskający mróz, głód, ponadludzka praca, własna bezsilność i brak jakiejkolwiek nadziei... Doskonale pamiętając nieludzką Północ, pamiętam zarazem inną, moją własną Północ - piękną, bogatą i... prawdziwą. Jakże jest ona piękna! Tylko tutaj widziałem potężne lasy i tylko tutaj jadłem takie jagody. Jest ona prawdziwa - zima jest zimą, lato zaś - latem. Na mojej Północy pili sok brzoszowy. Spotkałem tutaj silnych i życzliwych ludzi. Czas spędzony w tym kraju zahartował mnie na przyszłe lata, na całe moje życie.*

Więc stąd we mnie nostalgia za Północą i życzliwe o niej wspomnienia.”

Na szczególną uwagę zasługuje sprawa cmentarzy. Obecnie bardzo trudno odnaleźć wszystkie miejsca grzebania deportowanych pod specjalnym nadzorem i politycznych zesłańców (w tamtych czasach stanowiło to tajemnicę - podpisywano dokumenty o jej przestrzeganiu). Wiadomo tylko, że zmarłych podczas „etapu” Polaków grzebano zazwyczaj we wspólnym grobie, natomiast zmarłych z obozów czy osad - w oddzielnych grobach, znajdujących się w ich pobliżu. Obóz Makaricha np. znajdował się obok miejscowego cmentarza, w północnej części Kottłasu. Cmentarz ten zachował się; znana jest również przypuszczalna lokalizacja wspólnych grobów z lat 1939-1940 (są materiały archiwalne i żyjący świadkowie). Można go nazwać wspólną mogiłą tysięcy niewinnych Rosjan, Polaków, Białorusinów, Ukraińców, Żydów... Panuje tu teraz względny porządek. Jest kilka kamiennych ścieżek, posadzono kwiaty. Tylko że nie wszystkie miejsca grzebania są widoczne. Wiele mogił zrównano z ziemią. Na poboczu cmentarza stoi samotnie krzyż katolicki.

W latach 40. masowe grzebanie represjonowanych, w tym również Polaków, odbywało się w południowej części miasta (obecnie teren kombinatu drzewnego). Miejsca ostatniego spoczynku odnaleziono w Solwyczegorsku, Koriażmie, Niżowskim, Jiedemie i in. miejscowościach rozległego rejonu kottłaskiego. Było ich bardzo dużo. Jak twierdzą miejscowi, na południu obwodu takich cmentarzy jest bez liku. Dotarcie do nich utrudnia usytuowanie ich w niedostępnych miejscach, daleko od dróg i traktów.

W latach 1950-1980 władza radziecka wszelkimi sposobami

dażyła do przemilczenia i ukrycia skutków polityki ludobójstwa wobec innych narodów. Zresztą temat ten był surowo zakazany. I oto zarastają trawą i mchem resztki cmentarzy i wspólnych mogił, odchodzą w zapomnienie opustoszałe obozy, otoczone drutem kolczastym i potężnymi kłocami, zapadają się w ziemię baraki, zmuszałe drewniane legowiska, resztki obuwia... Stąd więc prawdziwe niedowierzanie wielu mieszkańców Kotłasu, Koriażmy, Solwyczegorska, kiedy dowiadują się o pogrzebanych tutaj Polakach. Zadają pytania: jak oni tutaj trafili? Dlaczego nie wiedzieliśmy o tym wcześniej?

Wszystko zmienia się jednak na lepsze. Większą troskę wykazuje miejska i rejonowa administracja, legalnie działające Towarzystwo „Sowiest” (przewodniczy mu I.A. Dubrowina, której przodkowie pochodzą z Warszawy), przeprowadzono kilka ekshumacji, dokonano godnego pochówku szczątków ofiar represji, regularnie ukazuje się „Pamięć ofiarom”, wspomnienia polskich więźniów, utrzymana jest współpraca z Konsulatem Generalnym RP w St. Petersburgu, dokąd przesyłane są dla zainteresowanych Polaków zaświadczenia archiwalne, przygotowana jest wizyta Konsula Generalnego - pana Zdzisława Nowickiego, który już odwiedził Archangielsk. A teraz, przy udziale Konsulatu RP i Polskiego Towarzystwa Historycznego w St. Petersburgu, w Kotłasiu założone zostało Towarzystwo Polskie.

Mówiąc szczerze - nigdy o tym nie myślano. Jednakże podczas tygodniowego pobytu w Kotłasiu udało mi się spotkać z mieszkańcami miasta. Mimo letnich urlopów i ograniczonej informacji przybyło wielu ludzi. Stawili się byli represjonowani Polacy, ich urodzone na zesłaniu dzieci oraz ludzie przebywający wraz z nimi w obozach, dobrze ich pamiętający. Wszyscy przynieśli stare zdjęcia, wycinki pośliskich gazet, dokumenty. Nastąpiła ciepła i otwarta rozmowa, i w sposób naturalny zrodził się pomysł powołania Towarzystwa Polskiego, na początek jako filii Polskiego Towarzystwa Historycznego w St. Petersburgu. Wybrano grupę, na której czele stanęła Polka, pani R. Pietrowa-Gajdanowicz, i nakreślono plan pracy na najbliższy okres. Towarzystwo otrzymało również wygodną siedzibę. Były „mieszkaniec” Kotłaskiego Gułagu, pan Tobiasz Weisman zaproponował zorganizowanie kursów języka polskiego; podręczniki, gazety, literaturę metodyczną przekazano natychmiast po moim powrocie do St. Petersburga.

Opowiedzenie w jednym artykule wszystkiego o oderwanych od swojej Ojczyzny Polakach jest niemożliwe. Gdyby wcześniej zapytano mnie, jaka karta w dziejach Polaków w Rosji należy do najtragiczniejszych, odpowiedziałbym bez wahania, że Katyń. Teraz jednak wiem, iż krwawiła na rosyjskiej Północy nie mniej tragiczna rana - GUŁAG archangielski.

Polskie Towarzystwo Historyczne w St. Petersburgu i Kotłasiu obrało za cel swojej działalności poszukiwanie cmentarzy i miejsc spoczynku Polaków, obozów specjalnych oraz obozowych instytucji administracyjnych, i zwróciło się z apelem o pomoc do wszystkich ludzi dobrej woli. W rejonowym archiwum ZAGS-u w Kotłasiu, z którego kierownictwem udało mi się spotkać i porozmawiać, przetrwały do dziś księgi rejestrowe, w których odnotowywano wszystkie informacje o Polakach przywożonych do Kotłasu pod koniec lat 30. Rezultatem ujawnienia faktów dotyczących polskich zesłańców winna stać się Księga Pamięci. W tym zakresie ogromnie pomocne może być doświadczenie Polonii w St. Petersburgu, która finalizuje prace nad opracowaniem Lewaszkowskiej Księgi Martyrologii.

Konieczne jest wsparcie prac Towarzystwa „Sowiest” w Kotłasiu na rzecz wzniesienia pomnika ofiar represji politycznych (projekt jest gotowy, wyznaczono także teren na stromym brzegu Północnej Dźwiny), uporządkowanie odkrytych cmentarzy i miejsc pochówku, przygotowanie w muzeum krajoznawczym wystawy „Polacy - więźniowie GUŁAGU”. Oba Towarzystwa są w stanie zaoferować pomoc wielu osobom pragnącym odwiedzić miejsce ostatniego spoczynku ich krewnych - ofiar reżimu komunistycznego. I sprawa ostatnia. Niedawne obchody 50. rocznicy Powstania Warszawskiego pokazały, że nie wszyscy politycy rosyjscy gotowi są uznać prawdę oczywistą i poprosić o przebaczenie. W pamięci narodu polskiego jeszcze długo zachowa się tragedia, jaka miała miejsce na europejskiej Północy ZSRR. Upłynie jeszcze dużo czasu, zanim te zdarzenia przejdą do annałów historii. I dlatego przyspieszenie tej chwili jest wyzwaniem zawodowym i etycznym każdego historyka.

prof. W. Michajlenko
Prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego
w Sankt Petersburgu

ODZYSKANIE „POLSKIEGO” KOŚCIOŁA W MOSKWIE

Wszystko wskazuje na to, że do końca br. katolicy moskiewscy odzyskają wreszcie, po wielu latach starań, a nawet za cenę przeleanej krwi, kościół p.w. **Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny**, zwany potocznie „polskim” (w odróżnieniu od kościoła św. Ludwika - „francuskiego”).

Jak pamiętamy, w dniach 7-9 marca br. na terenie tej nie zwróconej jeszcze katolikom świątyni doszło do starć między milicją a dużą grupą wiernych, którzy kilka dni wcześniej zajęli III piętro obiektu, domagając się pełnego jego zwrotu. Władze państwowe i miejskie wielokrotnie, począwszy od 1991 r., obiecywały oddać kościół pierwotnym jego właścicielom, czyli miejscowej wspólnotie katolickiej, żaden jednak z wielu wyznaczonych terminów nie został dotrzymany.

W tej sytuacji zrozpaczeni ludzie, i to nie tylko parafianie (o czym za chwilę), podjęli ryzykującą i odważną decyzję zajęcia nieużytkowanego już przez kogokolwiek piętra budynku. Nastąpiło to w poniedziałek 6 marca, a już wieczorem następnego dnia do świątyni wdarli się milicjanci ze specjalnych oddziałów antyterrorystycznych, którzy „oczyścili” piętro z ludzi, bijąc ich dotkliwie, i to nie zważając ani na płeć, ani na wiek okupujących.

Rzecz znamienna, że o ile wśród deputowanych Dumy akcja milicji wywołała różne reakcje, łącznie z przejawami sympatii i solidarności z napadniętymi, o tyle prasa moskiewska niemal jednogłośnie potępiła ich, wyrażając jednocześnie uznanie... sprawnie działającym „rebiatom” w mundurach.

Wydawało się, że i tym razem nic się nie zmieni i kościół „polski” pozostanie nadal w rękach zajmujących go bezprawnie od przeszło pół wieku instytucji. Okazało się jednak, że nie - że determinacja parafian zrobiła swoje. Dość szybko, bo w kwietniu (jeszcze nieoficjalnie), a pod koniec czerwca już całkiem urzędowo, proboszcz kościoła ks. Józef Zaniewski, salezjanin, otrzymał od władz (rządu) stolicy Rosji pismo ze szczegółowym, z rozpisaniem na miesiące, harmonogramem stopniowego opuszczania gmachu kościoła przez zajmujące go instytucje, w większości należące do „Mossiepcromprojektu”.

Dokument, podpisany przez dyrektora firmy J. Afanasjewą i wicedyrektora „Mocmontaśpiecstroju” (druga spółka, obecna w świątyni) A. Ledniowa, obejmuje 14 pozycji - nazw instytucji, które mają do końca grudnia kolejno opuszczać świątynię oraz podaje zwalnianą przez nie powierzchnię.

Dokument zatwierdził wicepremier Moskwy (stolica Rosji ma własny rząd z premierem i ministrami) A. Muzykantowski. Jest więc nadzieja, że tym razem katolicy moskiewscy odzyskają wreszcie swą świątynię - zresztą dopiero drugą w ponad 8-milionowej stolicy kraju. Liczbę parafian ocenia się na prawie 70 tys.

Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP zbudowali mieszkający w Rosji Polacy na przełomie ubiegłego i obecnego stulecia. W 1935 r. władze sowieckie zabrały go katolikom (jak zresztą tysiące innych obiektów sakralnych ich prawowitym właścicielom), ale na szczęście nie nakazały go zburzyć, jak to się stało np. z największą cerkwią rosyjską pw. Chrystusa Zbawiciela. Świątynię przekazano różnym instytucjom, zmieniającym się zresztą w ciągu dziesięcioleci.

Nowi „właściciele” przebudowali gmach, dzieląc go na 4 poziomy (piętra), czym nie tylko zeszpecili go pod względem estetycznym, ale przede wszystkim poważnie osłabili jego konstrukcję. Toteż po całkowitym odzyskaniu obiektu parafian i wspierających ich pracowników polskich Pracowni Konserwacji Zabytków czekać będzie tyleż ciężka, co niesłychanie kosztowna praca,

zarówno przy przywracaniu kościołowi pierwotnego wyglądu, jak i jego wzmocnieniu.

Dodajmy jeszcze, że w odróżnieniu od czynnego przez cały czas jedyne w Moskwie wspomnianego kościoła św. Ludwika (kameralnego, na tyłach osławionego KGB), kościół „polski” ma charakter międzynarodowy i korzystają z niego nie tylko mieszkający w stolicy Rosji Polacy, lecz także np. Koreańczycy, Hiszpanie, Włosi, Latynosi i inne narodowości (nie mówiąc oczywiście o Rosjanach). Również przy tej właśnie świątyni mieści się moskiewskie seminarium duchowne i Kolegium św. Tomasza z Akwinu, kształcące zresztą nie tylko katolików, lecz mające charakter ekumeniczny.

Warto wreszcie podkreślić, że znajdujący się obok kościoła Dom Polski (również zagarnięty przez bolszewików w 1937 r.) służył organizacjom polskim istniejącym do tego czasu w stolicy ówczesnych Sowietów. Przypomniała o tym „Wspólnota Polska” w specjalnym oświadczeniu wydanym 11 marca i podpisanym przez jej prezesa prof. Andrzeja Stelmachowskiego w związku ze wspomnianą brutalną akcją milicji moskiewskiej.

Krzysztof Gołębiowski

42 ZJAZD ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO

W dniach 19-24 sierpnia br. odbył się w hotelu „Westin” w Providence, Rhode Island 42. Zjazd Związku Narodowego Polskiego - jednej z najstarszych (założona w 1880 r.) i największych organizacji polonijnych w Stanach Zjednoczonych (zrzesza około 245 tys. członków). Na obrady przybyło 223 delegatów ze 158 gmin z całej Ameryki. Otworzył je najwyższy w hierarchii władzy cenzor ZNP Hilary Czaplicki.

20 sierpnia odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Piotra i Pawła w Providence, które odprawił kardynał Adam Maida, arcybiskup Detroit. Obradom roboczym poświęconym problemom Związku przewodniczyła Patricia Witkowski Supergan.

23 sierpnia delegaci dokonali wyboru nowych władz Związku. Na kolejną czteroletnią kadencję wybrano ponownie Hilarego Czaplickiego na stanowisko cenzora ZNP i Richarda Kobzi na wicecenzora. Prezesem Związku został Edward Moskal, wiceprezeską - Teresa Abick, wiceprezesem - Stanley Jendzejec, sekretarzem - ponownie Frank Spula, zaś skarbnikiem - Kazimierz Musielak. Zostali także wybrani dyrektorzy 11 regionów, na które podzielony jest ZNP.



SUKCES ALLA POLACCA W DES MOINES

Wielkim sukcesem zakończył się wyjazd dziecięcego Chóru Alla Polacca działającego przy Teatrze Wielkim w Warszawie na Międzynarodowy Festiwal Chórów w Des Moines. Chór zajął pierwsze miejsce w kategorii ogólnej pokonując 20 chórów z 12 krajów oraz zdobył drugą nagrodę w kategorii muzyki ludowej.

Motywy przewodnim tegorocznego, rozpoczętego 3 lipca Festiwalu, była 50. rocznica zakończenia II wojny światowej oraz muzyka Europy Środkowej.

Wyjazd 45 osób do USA możliwy był m.in. dzięki życzliwej współpracy konsula RP w Chicago, p. Tadeusza Żylińskiego, prezesa „Wspólnoty Polskiej” prof. A. Stelmachowskiego, oraz gościnności Polonii amerykańskiej.

Festiwal Polski w Chicago

W dniach 26 i 27 sierpnia br. odbywał się Festiwal Polski na Soldier Field w Chicago. Gościem honorowym imprezy był ambasador RP w Polsce, Nicholas Rey, który odczytał zebranych list od prezydenta Clintona.

Licznie zgromadzona, przeważnie młoda publiczność, skupiona wokół głównego organizatora - rozgłośni radiowej „Twoje Radio” Jarka Chołodeckiego, miała okazję oklaskiwać m.in. kilkanaście polskich zespołów rokowych, solistów oraz grup tanecznych. Duże zainteresowanie wzbudziło sponsorowane przez firmę MCI centrum internetowe.



SPOTKANIE POD ŻAGLAMI

Jak co roku w lipcu odbył się w portach Bostonu zlot polonijnych jachtów pod nazwą **Boston Polonia rendez-vous'95**. Na kilkudniowe żeglarskie spotkania przybyła coraz liczniejsza grupa sympatyków tego pięknego sportu (flotylla polonijnych jachtów na Wschodnim Wybrzeżu liczy już około 40 jednostek).

Tegoroczne spotkanie odbyło się przy najstarszym amerykańskim okręcie-muzeum USS Constitution, a do atrakcyjniejszych momentów imprezy należało zwiedzanie tej zabytkowej jednostki, której dowódca kmdr. Richard B. Amirault był gościem honorowym żeglarzy.



POLSKIE FILMY W NOWYM JORKU

W dniach 10 sierpnia - 1 września odbywał się w Dryden Theatre (George Eastman House) w Nowym Jorku zorganizowany przez Instytut Studiów Polskich w St. John Fisher College (George Eastman House) The Second Annual Contemporary Polish Film Festival „The New Polish Wave”.

W programie znalazły się m.in. projekcje filmów: „Rękopis znaleziony w Saragossie” W.J. Hasa, „Prowokator” K. Langa, „Pożegnanie z Marią” F. Żylbera, „Pamiętnik znaleziony w garbie” J.K. Błońskiego, „Grający z talerza” J.J. Kolskiego.

NOWA SIEDZIBA ZESPOŁU „LIRA”

26 lipca br. Uniwersytet Loyola w Chicago powitał na swoim terenie zespół „Lira” - jedyny amerykański zawodowy zespół artystyczny specjalizujący się w polskiej muzyce, pieśniach i tańcach. Zespół „Lira” zmienił swoją siedzibę z powodu zamknięcia uczelni Montay College prowadzonej przez Siostry Felicjanki w Chicago, gdzie gościł pięć lat.

W ramach swojego pobytu na Uniwersytecie Loyola żeński zespół „Lira Singers” wystąpi z programem na Boże Narodzenie w miasteczku akademickim, zbierając pieniądze na specjalne fundusze stypendialne uniwersytetu dla studentów polskiego pochodzenia.

Nowy Adres Zespołu: The Lira Ensemble c/o Loyola University, 6525 North Sheridan Road, Sky 905, Chicago, Illinois 60626. Telefon biura nie uległ zmianie: (312) 539-4900.

„WSPÓLNOTA POLSKA W SYRII”

Od 1992 roku działa w Damaszku nieformalna grupa „Wspólnota Polska w Syrii” składająca się głównie z Polek, których mężowie są Syryjczykami, a więc na stałe zamieszkałych w Syrii.

Grupa prowadzi działalność o charakterze kulturalno-oświatowym, ma na celu integrację środowiska polskiego w Syrii, a także kultywowanie polskich tradycji kulturalnych. Co miesiąc odbywają się spotkania, których program opracowują uczestniczki. Są to spotkania z ciekawymi ludźmi lub wieczorki poetycko-muzyczne z okazji świąt czy ważnych rocznic obchodzonych w kraju. Co roku organizowane są zabawy choinkowe dla dzieci, w których biorą udział nie tylko dzieci z małżeństw mieszanych syryjsko-polskich, ale również z rodzin polskich przebywających w Syrii na kontraktach.

Dzięki uprzejmości Ambasady RP w Damaszku spotkania Pań mogą się odbywać w jej siedzibie. Znalazła tu również miejsce szkoła polonijna działająca od października 1993 r. Członkinie założyły również własną bibliotekę polonijną a niedawno ukazał się czwarty numer redagowanej przez nie gazetki. (A.L.)

Adres: „Wspólnota Polska w Syrii”, Damaszek, P.O. Box 501, Syria

„POLESKIE SOKOŁY” Z ŻYTOMIERZA - DUMA POLAKÓW NA UKRAINIE

Zespół folklorystyczny „Poleskie Sokoly” został założony w 1991 roku w Żytomierzu. Założycielem i kierownikiem zespołu jest p. Paweł Antoniewski, profesor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Żytomierzu (katedra muzyki). Jest on jednocześnie lektorem towarzysztwa „Wiedza” oraz chórmistrzem Chóralno-Muzycznego Towarzystwa Ukrainy.

Zespół działa już od 5 lat, liczy 22 członków o rozpiętości wieku od 20 do 60 lat. Z zespołem występują 3 solistki. 80% zespołu to Polacy, pozostali - to Uraińcy i Czesi zafascynowani kulturą polską.

Przy zespole została zorganizowana grupa, która wyjeżdża w teren zbierając stare pieśni regionalne, przysłowia, zagadki, obrzędy, kostiumy, pamiątki przeszłości powiązane z kulturą polską. „Poleskie Sokoly” są propagatorami kultury polskiej na Ukrainie. Jest to zespół, który reaktywuje polski folklor regionalny. Oprócz polskiego folkloru, pieśni narodowo-patriotycznych oraz religijnych, zespół ma w swoim repertuarze również ukraińskie pieśni ludowe. W okresie swej 5-letniej działalności dał 283 koncerty.

Żytomierszczyzna jest największym skupiskiem Polaków i osób polskiego pochodzenia na Ukrainie (ponad 400 tys.). Od XVIII wieku przyjęła się nazwa Żytomierz jako *małej Warszawy*.

Po raz pierwszy „Poleskie Sokoly” wystąpiły na Festiwalu Piosenki Polskiej w Żytomierzu, zostając jego laureatami. W następnym roku były nagrodzone na festiwalu w Kijowie. Na Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Koszalinie zespół otrzymał nagrodę za najlepsze wykonanie polskich pieśni ludowych i folklorystycznych. Potem brał udział w republikańskim festiwalu mniejszości narodowych „*Wsi my dity twei Ukraine*”, gdzie był wyróżniony jako jeden z najlepszych i otrzymał dyplom pierwszego stopnia.

W 1993 r. „Poleskie Sokoly” zaproszono do Polski na festiwal do Siemiatycz, a następnie na Międzynarodowy Festiwal w Koszalinie, gdzie znów były nagradzane. W 1995 r. zespół brał udział w międzynarodowych spotkaniach zespołów chóralnych w Chełmie, gdzie otrzymał dyplom i wyróżnienie widzów. Bardzo ważnym był występ na „Świecie pieśni” w Kijowie zakończony „*Rotą*” i polskim hymnem narodowym, co spotkało się z aplauzem i uznaniem publiczności.

Oprócz tego cały czas „Poleskie Sokoly” wyjeżdżają z występami do wiosek na Żytomierszczyźnie, zamieszkałych przez Polaków. Są to: Kustyn, Kamienny Bród, Marianówka, Baranówka, Mirokol, Gwozdawa, Słobódka i inne. Duże skupiska polskie to także większe miasta - Winnica, Luck, Równe, Czerkasy. Z powodzeniem występowały „Poleskie Sokoly” również w wielu miastach Polski - Warszawie, Krakowie, Chełmie, Lublinie, Koszalinie.

Za działalność koncertową w 1993 r. zespół został nagrodzony dyplomem honorowym MSZ Rzeczypospolitej Polskiej za upowszechnianie kultury polskiej za granicą.

Obecnie zespół ten osiągnął poziom zespołu zawodowego.

Liczne wyjazdy „Poleskich Sokolów” z występami po Ukrainie należy oceniać jako głęboko pojętą Misję Kultury Polskiej i reaktywowanie jej wśród ponad milionowej rzeszy Polaków na Ukrainie.

Emilia Chmielewa

APEL TOWARZYSTWA „MEMORIAŁ” Z POŁONNEGO

Połońszczyzna na początku XX wieku na terytorium obecnego obwodu Chmielnickiego na Ukrainie była miejscem, gdzie bezkonfliktowo współistnieli Ukraińcy, Polacy i Niemcy. Ale już od 1921 r. władza sowiecka zaczęła powolne fizyczne wyniszczanie tych narodów. W 1929 r. wyniszczanie to przeistoczyło się w ludobójstwo narodowościowe Ukraińców, Polaków i Niemców, które trwało do drugiej wojny światowej.

60. tysiącom mieszkańców regionu Połońskiego władza sowiecka „ofiarowała” trzy obozy koncentracyjne, w których niszczone zgodnie z przynależnością narodowościową: Obóz Koturzyniecki (1932-1933), w którym zginęło kilkaset osób; Obóz Połoński (1936-1941), w którym ginęli mieszkańcy Połonnego, ponad tysiąc osób rozstrzelano w 1941 r. nad rzeką Słucz, a następnie kontynuowano wyniszczanie w latach 1944-1952 oraz Obóz Poninkowski (1946-1947), z którego około tysiąc osób zginęło w Lopatyniu na Wołyniu.

W rezultacie słynnego głodu w latach 1932-1933 na Połońszczyźnie zginęło ponad 15 tys. mieszkańców tego regionu.

Wskutek głodu i represji na Połońszczyźnie zniknęły z powierzchni ziemi 4 wioski: Jelizawetyn, w której mieszkali Niemcy; Dobre Łozy - wioska polska; Zalesie - wioska polsko-ukraińska; Szurków - wioska ukraińsko-niemiecka.

UKRAINA

Wskutek represji na Połonońszczyźnie zginęło 7 - 8 tys. mieszkańców tego regionu. W latach 30-tych XX wieku piwnice kościoła w Połonnem były miejscem, w którym NKWD mordowało ludzi. W piwnicach tych torturowano i zabito setki Ukraińców, Polaków i Niemców - prawosławnych, katolików, protestantów.

W 1948 r. kościół w Połonnem był zwrócony wiernym, a NKWD wydało rozkaz, by ksiądz Antoni Chomicz organizował wywiezienie trupów z piwnic i pochowanie ich, co zostało wykonane. 168 osób zamordowanych w piwnicach kościoła pochowano na polskim cmentarzu w Połonnem. Ale jeszcze wiele szczątków pozostało w piwnicach tego kościoła.

W 1991 r. miejscowe władze radzieckie stworzyły komisję do zbadania tego przestępstwa, żeby w rzeczywistości zatrząść ślady bolszewickich przestępstw w Połonnem.

W 1993 r. stowarzyszenie „Memorial” zwróciło się do ówczesnego prezydenta Ukrainy Leonida Krawczuka z prośbą, żeby rozpocząć badanie tego przestępstwa, ale otrzymało tylko odpowiedź administracji.

Zwracamy się do Polskiego i Niemieckiego Towarzystwa na Ukrainie, a także do organizacji społecznych w Polsce i w Niemczech z prośbą, żeby poparły one nasze starania w Poselstwach Polski i Niemiec w Kijowie, jak również w rządach obu państw odnośnie umożliwienia śledztwa na poziomie międzynarodowym w sprawie przestępstwa w piwnicach kościoła w Połonnem, a także stworzenie międzynarodowej ukraińsko-polsko-niemieckiej komisji prawnej, w skład której weszłyby również kryminalodzy i eksperci medycyny sądowej do rozpatrzenia tego przestępstwa.

Zwracamy się do w.w. towarzystw, by obszernie i szczegółowo informowały obywateli Polski i Niemiec o przestępstwie władzy sowieckiej na Połonońszczyźnie w latach 30-tych XX wieku.

ZŁOT MIESZKAŃCÓW WSI DERENK

WĘGRY

30 sierpnia odbył się piąty, doroczny zlot mieszkańców wsi Derenk, zasiedlonej na początku XVIII w. przez góralskie rodziny spod Nowego Sącza i ze Spisza. Wieś zachowała polski charakter do lat czterdziestych (w 1943 roku wszyscy mieszkańcy zostali wysiedleni do wiosek w okolicach Miskolca a Derenk włączono do terenów łowieckich, będących obecnie parkiem narodowym).

W tegorocznym spotkaniu uczestniczyli m.in.: Ambasador RP w Budapeszcie p. Maciej Koźmiński, kilku burmistrzów (wójtów) z okolicznych wsi, w których zamieszkują potomkowie Polaków, przedstawiciele polskich samorządów mniejszościowych na Węgrzech oraz reprezentujący organizacje polonijne przedstawi-

ciele Stowarzyszenia Św. Wojciecha.

Uroczystość uświetniła Msza polowa celebrowana przez ks. dr E. Kovácsa - biskupa Miskolca przed kaplicą zbudowaną przez potomków polskich osiedleńców na fundamentach wzniesionego tam przed przeszło 200 laty kościoła.

(k)

WIELKA BRYTANIA

KONGRES KULTURY POLSKIEJ NA OBCYZYŃNIE W LONDYNIE

Kiedy w niedzielne południe, 20 sierpnia, ksiądz arcybiskup Szczepan Wesoły odprawiał w kościele pw. św. Andrzeja Boboli Mszę Świętą na rozpoczęcie Kongresu, wewnątrz londyńskiej świątyni było tylko częściowo wypełnione. Jak bardzo odbiegała ta Msza od innych widzianych pięć lat wcześniej, a zwłaszcza tej na zakończenie działalności Rady Narodowej. Wówczas nawy kościoła nie mogły pomieścić wiernych. To uczucie otaczającej pustki było, moim zdaniem, najbardziej przejmującym wrażeniem z III Kongresu Kultury Polskiej na Obczyźnie.

Zaplanowany kilka lat temu jako naukowe zwieńczenie działalności emigracji niepodległościowej Kongres stał się nim zaiste, choć zabrakło na nim wielu uczestników półwiecznych starań o wyzwolenie Polski. Nie doczekał Kongresu jego pomysłodawca Ryszard Zakrzewski, odeszli w trakcie przygotowań gen. Jerzy Morawicz i Bolesław Lesiecki. W chwili gdy piszę te słowa nadeszła wiadomość o śmierci ostatniego przewodniczącego Rady Narodowej Zygmunta Szadkowskiego. Było wyczuwalne, że wielka emigracja odchodzi na swój ostatni posterunek. Już niedługo pozostaną tylko wspomnienia i 7 czerwonych tomów pod enigmatycznym tytułem „Materiały do dziejów polskiego wychodźstwa niepodległościowego”.

Obrady Kongresu rozpoczęły się 20 sierpnia w Sali Teatralnej POSK. Otworzył je prezes Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, wybitny ekonomista prof. Edward Szczepanik. W swym wystąpieniu przedstawił polityczne przesłanie Kongresu dla Polski - wobec niemożności uchwalenia nowej konstytucji należy powrócić do konstytucji kwietniowej z 1935 r., oraz - wzorem niektórych państw europejskich - w celu aktywizacji społeczeństwa polskiego należy wprowadzić obowiązkowy udział w wyborach.

Przemówienie patrona Kongresu ks. arcybiskupa Szczepana Wesołego było poświęcone przeglądowi dziejów emigracji wojennej. Ks. arcybiskup stwierdził, że dziś, gdy nastał kres etosu niepodległościowego, emigracji potrzebne staje się znalezienie nowej formy istnienia Polonii. Istnieje potrzeba refleksji, jakie wartości kultury polskiej należy przenieść do innych społeczeństw, co ma być polskim „wkładem” w wielokulturowe społeczeństwo krajów osiedlenia.

Wykład inauguracyjny wygłosił prof. Jerzy Skowronek z Uniwersytetu Warszawskiego. Był on poświęcony historycznej roli Drugiej Emigracji. Profesor Skowronek zauważył, że Druga Emigracja - ta po klęsce we wrześniu 1939 r. „ma ogromnie wiele analogii i elementów wspólnych z Wielką, pod względem długotrwałości, liczebności, kolejnych odpływów i przyływów tego wychodźstwa, celów działania i imponującej rozległości codziennej aktywności”. Zdaniem warszawskiego historyka „w swych staraniach o niepodległość osiągnęła w czasie wojny nieporównanie większe rezultaty aniżeli Wielka Emigracja i wszystkie inne fale wychodźstwa”. Jako zasługi lat powojennych prof. Skowronek podkreślił akcje informacyjno-propagandowe na forum międzynarodowym, zbieranie informacji i dokumentów o zbrodni katyńskiej i antypolskich represjach władz sowieckich oraz informowanie Kraju za pośrednictwem różnych mediów, także literatury pięknej. Największym osiągnięciem było jednak kontynuowanie i utrwalenie tradycji polskiej kultury II Rzeczypospolitej. Jako zadanie na przyszłość krajowy historyk wymienił gromadzenie dokumentacji o działaniach Drugiej Emigracji, zabezpieczenie trwałej egzystencji głównych archiwów polskich w świecie oraz rozwijanie badań nad dorobkiem i dziejami polskiego wychodźstwa.

Tegoż dnia otwarto trzy wystawy towarzyszące Kongresowi. W galerii POSK polscy artyści z Wielkiej Brytanii zaprezentowali wystawę malarstwa, grafiki i rzeźby p.t. „Forma i kolor”. W sali wykładowej Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie wystawę numiz-

matyczną ze zbiorów dra Jana Krasnodębskiego otworzył prof. Mieczysław Paszkiewicz, zaś w Bibliotece Polskiej prezentowano wydawnictwa emigracyjne.

Poniedziałkowe obrady poświęcone były głównie tematyce historycznej. W sekcji pierwszej historycy przedstawili dzieje władz Rzeczypospolitej na obczyźnie podczas II wojny światowej. Sekcja druga obradowała na temat mobilizacji uchodźstwa do walki politycznej w latach 1945-1990. Od momentu rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych w 1946 r. rozpoczęła się znużająca praca emigrantów, aby zbudować polski system oświaty, opieki społecznej, życia religijnego, prasy. Budowa tej „Polski poza Polską” oparta była na organizacjach społecznych. Wysiłek ten nie tylko rozwinął polską społeczność, ale także został dostrzeżony przez Anglików i walczył o zmianę nastawienia brytyjskich gospodarzy do emigrantów, od niechęci do akceptacji i szacunku.

W referatach omówiono początki demobilizacji i powstanie Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, dzieje życia religijnego polskich katolików, ewangelików i prawosławnych w Wielkiej Brytanii, prasę i ośrodki wydawnicze, polskie organizacje naukowe na obczyźnie. Interesującą przedstawił losy polskiej oświaty w Wielkiej Brytanii prof. Tadeusz Radzik, który nakreślił jej ewolucję od polskiego szkolnictwa podstawowego, średniego i wyższego istniejącego w brytyjskim systemie oświatowym do szkół sobotnich organizowanych przez Polską Macierz Szkolną Zagranicą, Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego Zagranicą i SPK. Ciekawym przyczynkiem był referat prof. Tomasza Piesakowskiego na temat Brygadowego Koła Młodych „Pogoń”, które w latach 1946-1984 prowadziło szkolenia wojskowe w zakresie Szkoły Podchorążych, przygotowując kadre oficerską przyszłej armii. Referat prof. Z. Szkopiaka przypominał losy „dachowej” organizacji Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, które zrzesza 83 polskie stowarzyszenia. Powołane w 1947 r., dopiero po 1990 r. wysuwa się na czoło organizacji polskich w Anglii - jako koordynator życia społecznego i reprezentant wobec władz brytyjskich. Dziś aktywnie działa na rzecz włączenia Polski do NATO i Unii Europejskiej, jak również przewodzi Europejskiej Radzie Wspólnot Polonijnych.

Kolejny dzień obrad przybliżył nas ku współczesności. Kiedy w sekcji pierwszej historycy krajowi dyskutowali z londyńskimi politykami na temat władz RP na uchodźstwie w latach 1945-1990 oraz stronnictw politycznych, w sekcji drugiej debatowano o akcji niepodległościowej na arenie międzynarodowej. Niestety, zawiedli prelegenci z wielu krajów, tak więc tylko prof. Eugeniusz Kruśzewski z Danii, Leszek Talko z Francji i Zofia Zak-Stadfors ze Szwecji przedstawili wysiłek emigracji na rzecz niepodległości Polski. Sądzę, że największe zainteresowanie wzbudziły referaty mówiące o działalności Polaków w Międzynarodówkach: Chrześcijańsko-Demokratycznej (referat - Stanisław Gebhard), Socjalistycznej (Stanisław Wąsik), Liberalnej (p. Nowacka-Chmielowiec), które pokazały jak duży wpływ posiadali w nich polscy emigranci i jak wytrwale dążyli do zainteresowania polityków zachodnioeuropejskich problemami Europy Środkowej. W ramach Międzynarodówek współdziałano także z politykami-emigrantami ze wschodniej części kontynentu. Myśl o zbliżeniu narodów Środkowej Europy była stale obecna w działaniach emigracji. Prof. Z. Szko-



Spotkanie podczas Kongresu Kultury Polskiej na Obczyźnie: prof. Andrzej Stelmachowski, dr Krystyna Gąsowska i prezydent Ryszard Kaczorowski

piak omawiając kontakty rządu na uchodźstwie z emigracjami niepodległościowymi Czechów, Ukraińców i Estończyków przypominał deklaracje o współdziałaniu podpisane wspólnie z Radą Wolnej Czechosłowacji (1986 r.) i rządem emigracyjnym Ukrainy (1979) oraz przedstawicielami emigrantów estońskich (1988). Polacy byli także współtwórcami europejskiego ruchu federalistycznego, którego wyrazem były założone po II wojnie w Rzymie, Paryżu i Frankfurtu Kluby Federalistyczne. Ich celem było propagowanie na Zachodzie spraw Europy Środkowej i tamowanie nacjonalizmu (referat Kazimierza Mochlińskiego). Kontynuatorem tej tradycji była założona z polskiej inspiracji po inwazji sowieckiej na Czechosłowację European Liason Group, gromadząca emigrantów z 14 krajów Europy Środkowej i Wschodniej, w tym także z Rosji. Jej głównym celem była koordynacja działań niepodległościowych emigrantów z bloku sowieckiego, informowanie światowej opinii publicznej (referat Artura Rynkiewicza). Ten nurt międzynarodowej współpracy emigrantów wyrażał się nie tylko demonstracjami przeciw wizytom sowieckich dostojników czy wspólnymi memoriałami, ale także w pomocy dziennikarzom z Europy Środkowej. Jej przejawem była Międzynarodowa Federacja Wolnych Dziennikarzy, założona z inicjatywy Bolesława Wierzbiańskiego, która zgromadziła w swych szeregach 110 dziennikarzy-emigrantów z Polski, Czechosłowacji, Rumunii i krajów bałtyckich (referat Krystyny Asipowicz).

Współczesnych wydarzeń dotknął referat prof. Tomasza Piesakowskiego na temat działań emigracji dla obrony praw Polaków na Wschodzie. Rozpoczął tę działalność już w okresie wojny Związek Byłych Więźniów Politycznych w ZSRR, zaś kontynuuje dziś Komitet ds. Pomocy Polakom na Wschodzie. Początkowo była to działalność dokumentacyjna i informacyjna, dziś przybrała formy pomocy materialnej.

Artur Rynkiewicz w swym wystąpieniu poświęconym historii Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata bardzo krytycznie odniósł się do prób kontynuowania jej działalności dziś, gdy Polska jest wolna i gdy cele przyświecające powstaniu Rady zostały osiągnięte.

W trzecim dniu obrad, 23 sierpnia, zaprezentowane zostały referaty mówiące o zakończeniu działalności rządu na emigracji i parlamentu emigracyjnego, tj. Rady Narodowej. Uświadomiły one



Spotkanie delegacji Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" z Komitetem Pomocy Polakom na Wschodzie podczas Kongresu Kultury Polskiej na Obczyźnie

zebrany jak niedaleki krok dzieli współczesność od Historii, bowiem wielu z uczestników tej sesji było współtwórcami aktu przekazania insygniów prezydenckich 22 grudnia 1990 r.

W sąsiedniej sekcji rozmawiano na temat pomocy politycznej, materialnej, kulturalnej, informacyjnej i naukowej emigracji dla kraju. O ile stosunkowo łatwo można było policzyć wartość pomocy materialnej udzielonej krajowi (sam Fundusz Pomocy Krajowi zebrał około 180 tys. funtów, oprócz tego istniała wielka pomoc charytatywna wysyłana przez polskie i angielskie organizacje) to trudniej ocenić przyszły wpływ na Polaków w kraju polskojęzycznych mediów takich jak Radio Wolna Europa, BBC czy paryska „Kultura”. Bardzo interesującą formą pomocy było prowadzenie studiów nad zagadnieniami krajowymi. Jako pierwszy powstał w 1951 r. w Londynie Instytut Badania Zagadnień Krajowych, będący zapleczem intelektualnym rządu na wychodźstwie, potem dołączyły do niego Studium Spraw Polskich w Wielkiej Brytanii i Północnoamerykańskie Studium Spraw Polskich. Debatą nad postrzeganiem spraw Kraju przez Emigrację była znakomitą wstępem do dwudniowej sesji na temat: „Kraj i Polonia: stan kraju, potrzeby i możliwości pomocy polonijnej”. Sądzę, że w tej sesji wyróżniły się obrady na tematy ekonomiczne i społeczne, choć także debatowano o problemach humanistyki polskiej i pomocy technologicznej.

Prof. Jan Drewnowski postawił jasną tezę o nierozłączności gospodarki i polityki we współczesnej Polsce. Związek ten widziany być musi nie tylko negatywnie - jako szkodliwe dominacje ideologii nad ekonomią, jak miało to miejsce w czasach socjalizmu, ale również pozytywnie - gdy decyzją polityczną należy dokończyć proces transformacji.

Prof. Paweł Dembiński z Fryburga nazwał obecny stan po częściowej prywatyzacji systemem własności „ani-ani” - ani to własność prywatna, ani uspołeczniona. Stan ten powoduje: ugrzęźnięcie prywatyzacji sformalizowanej, erozję wartości aktywów, zniechęcenie inwestorów zagranicznych, istnienie prywatyzacji ukrytej, prowadzonej na zasadach „układów personalnych”, co sprzyja powstawaniu społeczeństwa bardzo rozwarstwowanego, a nawet zorganizowanej przestępczości. Zdaniem prof. Dembińskiego dotychczasowa prywatyzacja sformalizowana spowodowała przesunięcie

niecnie zaledwie 213 tys. miejsc pracy z sektora uspołecznionego do prywatnego, tj. zaledwie 1,3 % wszystkich miejsc pracy. Generalne przesunięcie miejsc pracy między sektorem uspołecznionym a prywatnym nastąpiło na skutek wzrostu ilości nowych miejsc w sektorze prywatnym oraz upadku państwowych zakładów pracy. Jako drogę na przyszłość ekonomista z Fryburga proponuje państwowe wsparcie dla małych i średnich przedsiębiorstw poprzez ułatwienia kredytowe, podatkowe oraz w nabywaniu majątku przedsiębiorstw państwowych.

Stanisław Gomulka z London School of Economics dostrzegł wydatny udział emigracji w transformacji polskiej gospodarki. Są to nie tylko polonijni doradcy rządowi, ale także Polacy z zagranicy pracujący w Polsce (z samej Anglii przybyło 5 tys.) oraz - co najważniejsze - twórcy prywatnej przedsiębiorczości, którzy poprzez pobyt na Zachodzie „nabyli kwalifikacji, nawiązali kontakty, poznali języki, zaoszczędzili na początkowy niezbędny kapitał.”

Dyskusja wokół problemów społecznych polski skoncentrowała się na kwestii dekomunizacji: polskiego życia intelektualnego, myśli politycznej, historiografii. Wśród referatów wyróżniło się opracowanie dra Jakuba Karpińskiego poddające krytyce działalność III Rzeczypospolitej jako ewolucyjnego przedłużenia socjalizmu i PRL-u.

Największe zainteresowanie wśród słuchaczy wzbudziła ta część „Dnia Społecznego”, która poświęcona była „Przyszłości społeczeństw polonijnych”. Referat wprowadzający wygłosił wiceprezes Kongresu Polonii Amerykańskiej prof. Zbigniew Kruszewski. Ze względu na wagę tego tekstu dla rozważań o roli Polonii w zmieniającym się świecie zamieścimy go w całości w następnym numerze Biuletynu. Uzupełnieniem do wypowiedzi prof. Kruszewskiego, przenoszącym jego refleksję na grunt angielski było wystąpienie p. Anny Dłużewskiej, która mówiąc o demograficznej sytuacji Polaków w Anglii stwierdziła, że dziś dwie trzecie spośród 74-tysięcznej społeczności polskiej w Anglii to ludzie na emeryturze. Za 10 lat zdecydowaną przewagę wśród Polonii angielskiej będą miały kobiety z emigracji zarobkowej ostatnich 15 lat, które wyszły za mąż w Wielkiej Brytanii. Na temat polskości drugiego pokolenia emigracji w Wielkiej Brytanii wypowiedziała się prof. Barbara Topolska z Poznania. Według jej badań około 7% dzieci emigrantów wojennych uważa się za Polaków, 53% za Brytyjczyków polskiego pochodzenia a reszta za Brytyjczyków.

Zamknięcie Kongresu nastąpiło na pożegnalnej kolacji w Sali Malinowej POSK. W końcowych przemówieniach brzmiała nuta żalu, że był to ostatni Kongres Kultury Polskiej na Obczyźnie, ale również dźwięczała nuta nadziei, że nie będzie to ostatni zjazd polskiej inteligencji na emigracji, gdyż trzeba spotkać się aby omówić przyszłość światowej Polonii.

Należy przyznać, że Kongres Kultury nie był tylko symposium naukowym, ale także okazją do prezentacji dorobku artystycznego emigracji. Wspominałem już o wystawach, ale obok nich wydarzeniami były: premiera w Teatrze Polskim ZASP w POSKu sztuki Krzysztofa Choińskiego „Karczma”, wieczór poezji Drugiej Emigracji przygotowany przez Tesę Ujazdowską oraz koncert muzyki Chopina, Szymanowskiego i Paderewskiego w wykonaniu Anny Marii Stańczyk.

Odpowiedź na pytanie o oceny Kongresu jest trudna. Na pewno słuszny jest zarzut prof. A. Ehrenkrentza, że został zdominowany przez problematykę emigracji w Wielkiej Brytanii, praktycznie nie poruszając spraw Polonii amerykańskiej, kanadyjskiej czy australijskiej. W obronie organizatorów należy powiedzieć, że większość prelegentów z tych krajów nie przyjechała. Kongres był również zdominowany przez tematy historyczne. Był to wynik założenia, że jest on podsumowaniem półwiecza Emigracji. Sądzę, że przygotowane i opublikowane materiały historyczne będą ważnym przyczynkiem do dziejów polskiego wychodźstwa. W części współczesnej widać było wyraźnie brak krajowego polemisty. Wiele bowiem wypowiedzi naukowców spoza Polski trafiało jakby w próżnię, nie znajdując koreferatu z Polski. Muszę również ze smutkiem stwierdzić, że kluczowy referat „Przyszłość i rola społeczeństw polonijnych” nie wywołał należytego odzewu. Być może dlatego, że wygłoszony został w ostatnim dniu obrad. Sądzę, że jego tezy będą dyskutowane na wrześniowym spotkaniu światowej Polonii w Lublinie.

Andrzej Chodkiewicz



NOTATKA O DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACJI POLSKICH W GLASGOW

Aby przybliżyć działalność polskich organizacji w Glasgow, czy ogólniej - w Szkocji, jestem winien pewne wyjaśnienie, bo choć wywodzimy się tu z emigracji żołnierskiej tak samo jak w całej Wielkiej Brytanii, to działamy w znacznie trudniejszych okolicznościach. Dlaczego?

Szkocja była kolebką organizującego się Wojska Polskiego na Zachodzie. Były tu różne biura wojskowe i zręby dowództw, obsadzonych przez starszych wiekiem żołnierzy. Po wyjeździe ze Szkocji i Dywizji Pancerniej i Brygady Spadochronowej, powstała luka pokoleniowa i światopoglądowa przy organizowaniu nowych jednostek wojskowych. Po zakończeniu wojny oddziały polskie demobilizowały się na terenie Anglii i Walii, tam też osiedlali się Polacy, ze względu na łatwiejsze możliwości zatrudnienia. Do Szkocji wrócili ci, którzy stacjonując tu przez cztery lata zawarli związki małżeńskie ze Szkotkami, osiedlając się przeważnie tam, gdzie mieszkali ich małżonki, bardzo często na dalekiej prowincji. Tam wrosli w lokalną społeczność szkocką i dopiero dziś, po pół wieku, szukają polskich organizacji, prosząc np. o napisanie po polsku listu do rodziny w Kraju. Mało - zapominają w jakich oddziałach służyli. Poza tym, małżeństw czysto polskich mieliśmy tu, w Szkocji, znikomą ilość, a chyba nie potrzebuję podkreślać jak wielką rolę spełniają Polki w naszych emigracyjnych organizacjach.

Tego początkowego stanu nie zmienił i nie odmłodził okres łączenia rodzin. Nikt tu nie przybył w głośnym roku 1968. W stanie wojennym przysłano nam do Glasgow trzech studentów, ale i ci po uzyskaniu dyplomów na tutejszych uniwersytetach, wrócili do Londynu.

Mimo wszystko jeszcze w latach czterdziestych zaczęły powstawać polskie organizacje w Glasgow i wszystkie działały indywidualnie w ramach swych statutów. Jednak w sprawach ogólnonarodowych, polskich, takich jak organizowanie świąt narodowych, różnych rocznic, występowanie do władz brytyjskich lokalnych czy państwowych oraz różnych protestów przeciw reżymowi komunistycznemu w Kraju, występowaliśmy jako całe i jednolite środowisko polskie.

Nasza organizacja nadrzędna istniała i działała pod różnymi nazwami. Pierwsza, tuż po wojnie, była określana jako Rada Delgatów, przemianowana z czasem na Komitet Koordynacyjny, a na-

stępnie na Komitet Polskich Organizacji Niepodległościowych, bo w międzyczasie Konsulat reżymowy zdążył zorganizować swoje „twory”. I wreszcie, w rezultacie zgłoszenia się na członka Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, jesteśmy naturalnie lokalną komórką Zjednoczenia. Wydaje nam się, że po ustaniu działalności Rządu RP w Londynie, winniśmy popierać Zjednoczenie Polskie, jako naszą Organizację reprezentującą Polaków na terenie Zjednoczonego Królestwa.

Nasze lokalne Zjednoczenie działa za pośrednictwem Organizacji jeszcze istniejących. Liczebnie bardzo małych, z wyjątkiem Towarzystwa Społeczno-Oświatowego (Dom Polski im. Gen. W. Sikorskiego) i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Koło 105 oraz Koła Szkocja Związku Inwalidów Wojennych PSZ. Do grudnia ubiegłego roku funkcję przewodniczącego Zjednoczenia pełnili po roku, na zmianę, prezesi wymienionych na wstępie dwóch organizacji.

Na zebraniu w grudniu, w nadziei na polepszenie kontaktów z Zarządem w Londynie, wybrano trzyosobowe Prezydium: Władysław Bednarek - przewodniczący, Bronisław March - sekretarz i Zygmunt Pawlak - skarbnik. Okres trwania kadencji do ustalenia. Nasze finanse to dotacje Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Koło 105 i Towarzystwa Społeczno-Oświatowego (Dom Polski im. Gen. Sikorskiego). Pozostałe organizacje w zasadzie mają płacić składkę roczną £20.00, co nie zawsze następuje.

Organizacje członkowskie Zjednoczenia:

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów Koło 105 (prezes - Stanisław Klimowicz, sekretarz - Mieczysław Przenczyński);

Towarzystwo Społeczno-Oświatowe - Dom Polski im. Gen. Sikorskiego (prezes Aleksander Alfer, sekretarze - Teresa Colins i Magda Montgomery);

Związek Inwalidów Wojennych Polskich Sił Zbrojnych - Koło Szkocja (prezes - Zygmunt Pawlak, sekretarz - Władysław Zdano-wicz).

Poza tym do Zjednoczenia należą przedstawiciele: Związku Żołnierzy i Polskiej Dywizji Pancerniej - Ryszard Wróblewski, Związku Polskich Spadochroniarzy - Zbigniew Bańkowski, Zrzeszenia Ewangelików Poiskich - Paweł Śliwka oraz Rady Wspólnoty Parafialnej, której delegaci się zmieniają.

Władysław Bednarek



JUBILEUSZ TYMONA TERLECKIEGO

10 sierpnia obchodził 90. urodziny Tymon Terlecki, jeden z najwybitniejszych emigracyjnych publicystów i historyków literatury, teatrolog i krytyk literacki, mieszkający obecnie w Oksfordzie.

W latach 1954 - 59 i 1965 przewodniczył Związkowi Pisarzy Polskich na Obczyźnie, regularnie współpracował z londyńskimi „Wiadomościami”, w USA wykładał historię literatury i teatru polskiego. Był prezesem Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie (1980-81), współpracuje z wydawnictwem „Encyclopaedia Britannica”.

Do jego niezwykle bogatego dorobku pisarskiego i edytorskiego należą m.in. fundamentalne publikacje „Straty kultury polskiej 1939-1944” i „Literatura polska na obczyźnie 1940-1960” oraz „Wielka Brytania - kraj, ustrój, kultura”.

Tymon Terlecki jest laureatem wielu nagród, m.in. Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Fundacji im. A. Jurzykowskiego, Instytutu Teatralnego w Warszawie, Nagrody im. S. Vincenza.



Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

Biuro Zarządu Krajowego i Dom Polonii w Warszawie

Prezes

- prof. Andrzej Stelmachowski

Wiceprezes i Dyrektor Biura

- Andrzej Chodkiewicz

Krakowskie Przedmieście 64

00-322 Warszawa

tel. centr. (48-22) 6350440 lub 26 20 41 (do 44)

fax (48-22) 267114, telex 825564

Oddział Warszawski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Prezes - Robert Wyszyński

adres j.w., tel. (48-22) 264093

DOM POLONII W WARSZAWIE SERDECZNIE ZAPRASZA !

W warszawskim Domu Polonii mieści się **Biuro Zarządu Krajowego** Stowarzyszenia, realizujące statutowe i programowe zadania „Wspólnoty Polskiej”. Tu odbywają się posiedzenia Rady Krajowej i Zarządu, najważniejsze spotkania z Polonią, imprezy i wystawy.

Biuro Zarządu jest organizatorem wielkich zjazdów Polonii i Polaków ze Wschodu i Zachodu - w Rzymie i Krakowie, pierwszego Zjazdu Dziennikarzy Polonijnych, dorocznych spotkań prezesów organizacji polonijnych.

Biuro Zarządu Krajowego koordynuje działania Stowarzyszenia we współpracy z każdym z 24 oddziałów „Wspólnoty Polskiej” realizujących część programu, czuwając nad przebiegiem poszczególnych imprez.

Biuro Zarządu realizuje też własne zadania, do których należą wydarzenia tej rangi jak Forum Oświaty Polonijnej, Akcja Pomocy Polskim Rolnikom na Wileńszczyźnie, Program Pomocy Polakom w Kazachstanie i Kolonie Polonijne.

W Biurze Zarządu Krajowego spotykają się z władzami Stowarzyszenia liczni goście polonijni, delegacje organizacji polonijnych z całego świata, które przybywają do Stowarzyszenia, a często za jego pośrednictwem nawiązują kontakty z instytucjami państwowymi i parlamentem.

Biuro Zarządu Krajowego, utrzymując szerokie kontakty z Polonią na całym świecie, szczególną troską otacza Rodaków na Wschodzie, dbając też o kontaktowanie Ich z Polonią Zachodu. Wiele miejsca w pracy Biura zajmują inwestycje na Wschodzie - budowa Domów Polskich i szkół na Litwie, Łotwie, Białorusi i Ukrainie.

Ośrodek ds. Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju prowadzi w ramach prac Biura Zarządu konsekwentną akcję ratowania i dokumentowania polskich zabytków, zwłaszcza kościołów i cmentarzy, ze szczególnym uwzględnieniem krajów Wschodu.

Biuro Zarządu Krajowego wydaje miesięcznik informacyjny -

Biuletyn „Wspólnota Polska” - służący aktualną i historyczną informacją o życiu Polonii i Stowarzyszenia prasie polskiej i polonijnej, organizacjom polonijnym, a także naukowcom, dyplomatom i przedstawicielom władz państwowych.

Dom Polonii jest także siedzibą kilkunastu Towarzystw kresowych i Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

W reprezentacyjnym hallu Domu Polonii odbywają się spotkania polonijne - np. oplatek po pamiętnej uroczystości przekazania insygniów na Zamku Królewskim (1990) czy inauguracja Stowarzyszenia b. Pracowników Rozgłośni Polskiej RWE.

Oddział Warszawski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” realizuje własny program, w ramach którego organizowane są kolonie dla dzieci polskich ze Wschodu, zarówno społeczne (1993 r.), jak i na zlecenie MEN (w roku ubiegłym i bieżącym). Oddział otacza opieką studentów polskich ze Wschodu, ze szczególnym uwzględnieniem studentów z Wileńszczyzny oraz laureatów Ogólnopolskiej Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Organizuje także m.in. pokazy filmów polskich - w 1993 r. w Kaliningradzie, w ubiegłym roku w Lidzie i Cierlicku, ostatnio w Wilnie i Cierlicku.

Neorenesansowy budynek mieszczący dzisiejszy Dom Polonii przy Krakowskim Przedmieściu 64 wzniesiono w roku 1861 jako siedzibę Resursy Obywatelskiej, na miejscu XVIII-wiecznego pałacu Ludwiki Zamoyskiej, według projektu E. Cichockiego i P. L. Karasińskiego. W czasie II wojny światowej gmach został zniszczony, odbudowano go w latach 50-tych. Początkowo mieścił się w nim Dom Wypoczynkowy FWP „Warszawa”, następnie Dom Polonii. Tę trzykondygnacyjną budowlę zwieńczoną attyką z dekoracją rzeźbiarską wyróżnia charakterystyczna pałacowa fasada z wspartym na kolumnadzie tarasem nad dawnym paradnym podjazdem dla powozów.

Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia Domu Polonii w Warszawie, jak również do skorzystania z mieszczących się na drugim piętrze pokoi gościnnych z niepowtarzalnym widokiem na Wisłę.

Znaczenie I Forum Oświaty Polonijnej dla rozwoju szkolnictwa polonijnego i polskiego na świecie

Zmiany polityczne, społeczne i kulturowe, zachodzące w świecie w ostatnich latach, a zwłaszcza w Europie Środkowej i Wschodniej, wpływają w istotny sposób na powstawanie lub dynamizację szeregu procesów rozwojowych, mających znaczenie dla kształtowania się nowego sposobu myślenia, wartościowania i działania. Wszystkie te procesy, szczególnie wyraźnie zauważalne wśród młodego pokolenia, nakazują uważną analizę celów, kierunków i modeli kształcenia Polonii i Polaków za granicą oraz przygotowanie rozwiązań odpowiadających duchowi czasu. Zmiany te, oraz fakt pierwszego spotkania się nauczycieli i działaczy oświatowych Wschodu i Zachodu, wyznaczały ramowe cele I Forum Oświaty Polonijnej (Pułtusk 23-27 lipca 1995 r.), do których należały w szczególności:

1. Dokonanie analizy szkolnictwa polonijnego w aspekcie jego zadań w nowej rzeczywistości społecznej i politycznej.
2. Ocena dotychczasowych podręczników, programów i metod nauczania oraz podjęcie wiążących decyzji, mających na celu szybką poprawę istniejącej sytuacji.
3. Wymiana informacji dotyczących stanu i aktualnych problemów oświaty polonijnej na Zachodzie i oświaty polskiej na Wschodzie.
4. Nakreślenie perspektyw dalszego rozwoju oświaty polonijnej oraz sprecyzowanie niezbędnych przedsięwzięć, mających na celu udoskonalenie i podniesienie na wyższy poziom procesu nauczania.
5. Sformułowanie zadań stojących w aktualnej sytuacji przed centralnymi instytucjami RP, odpowiadającymi za szkolnictwo polonijne.

Różnorodność celów kształcenia, wynikająca z odmiennych założeń oświaty polonijnej, kształtowanej początkowo na romantycznej i nostalgicznej tradycji pierwszych fal emigracji, później na strukturach powstałych w trudnych, pełnych konfliktów politycznych, społecznych i moralnych latach po zakończeniu II wojny światowej, spowodowała trwającą do dziś w szkolnictwie polonijnym stan ogromnej warietywności programów i systemów edukacyjnych, różnorodności podręczników i treści nauczania, indywidualizacji metod dydaktycznych, noszących często znamiona improwizacji.

Wydarzenia polityczne w Europie lat 80-tych i 90-tych XX wieku mają daleko idące konsekwencje dla wielu dziedzin życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego, w tym także dla oświaty, która z założenia powinna reagować na tego typu zmiany, określając na nowo cele i charakter edukacji. Dokonując analizy tych zmian J. Mazur (UMCS Lublin) w swoim referacie „*Cele, kierunki i modele kształcenia Polonii i Polaków ze Wschodu*” podkreślił szczególną rolę następujących czynników:

1. Zmiana hierarchii wartości i związane z nią zanikanie wąsko pojętego patriotyzmu i romantycznej postawy życiowej na korzyść pragmatycznego podejścia do wyzwań współczesnej rzeczywistości.



Z Prezydium I Forum Oświaty Polonijnej w Pułtusku.

Od lewej: prof. A. Stelmachowski, prof. J. Pastuszka (MEN), prof. J. Mazur (przewodniczący Forum). Fot.: A. Pietron

2. Zmiana obrazu Polski i Polaków w świecie, wynikająca z nasilania się negatywnych zjawisk zarówno w elitach władzy, jak i w społeczeństwie.

3. Nasilanie się tendencji nacjonalistycznej w wielu krajach.

Zjawiska te powodują reorientację mentalności współczesnej młodzieży, pragnącej otrzymania wszechstronnego wykształcenia, przygotowującego do uzyskania dobrej pozycji zawodowej w kraju zamieszkania. Ogromna większość szkół polonijnych nie spełnia takich wymagań, co powoduje podyktowane pragmatycznym podejściem do życia, często też poczuciem zagrożenia, tendencje do asymilacji.

Mając powyższe na uwadze konieczne jest stworzenie takiego systemu oświaty polonijnej, aby odpowiadał on współczesnym wymaganiom, był atrakcyjny dla młodzieży, tzn. dawał jej możliwość osiągnięcia wysokiej pozycji zawodowej poprzez otrzymanie dobrego wykształcenia ogólnego oraz przybliżał język i kulturę polską poprzez nauczanie przedmiotów ojczyźnych.

W zależności od specyfiki kraju zamieszkania referent zaproponował cztery modele kształcenia, różniące się strukturą, programem i stopniem samodzielności (podległości) instytucjonalnej. Generalną tendencją powinno być dążenie do zintegrowania oświaty polonijnej z systemem edukacyjnym kraju zamieszkania w formie klas z programem rozszerzonym o tzw. przedmioty ojczyźne (język polski, historia literatury polskiej, historia Polski z elementami geografii), bądź uzupełniających zajęć pozalekcyjnych, realizowanych na bazie szkół danego kraju (por. np. niektóre szkoły na Wschodzie, w Niemczech i w Szwecji). Systemy te dają szansę normalnego rozwoju młodzieży, bez zahamowań i blokad psychicznych, związanych z działaniem tzw. szoku kulturowego i atmosfery niechętniej obcokrajowcom. Opierając się na jednolitych programach, eliminują one spotykaną tak często improwizację.

W wypadku realizacji tych modeli dotychczasowe szkoły polonijne i parafialne (wieczorowe i sobotnio-niedzielne) powinny przeprofilować swoją działalność w kierunku kształcenia kulturowego (folklor, religia, tradycja) tak, aby nie mogło być mowy o oderwaniu Polonii od podłoża kulturowego Macierzy. Szkolnictwo autonomiczne, oparte na odpowiednich programach (np. w Wielkiej Brytanii) powinno funkcjonować tam, gdzie to jest możliwe i konieczne, a zwłaszcza w dużych skupiskach Polaków na Wschodzie, gdzie szkoły te mogłyby stać się elitarnymi placówkami, kształcącymi nie tylko młodzież polską, ale i innych narodowości.

Uzupełniające kształcenie w zakresie przedmiotów ojczyźnych, niezależnie od systemu szkolnictwa danego kraju, prowadzone tak jak dotychczas przez szkoły polonijne, powinno być oparte o jednolite programy, zawierające treści podstawowe i fakultatywne, uwzględniające specyfikę danego kraju i organizowane tam, gdzie z jakichkolwiek powodów niemożliwa byłaby integracja z tamtejszym systemem edukacyjnym, bądź wprowadzenie szkolnictwa autonomicznego.

Wiele zbieżnych spostrzeżeń, zwłaszcza w zakresie konieczności kształcenia dwujęzyczności i dwukulturowości uczniów, zawierało szereg innych referatów, a zwłaszcza: p. Wandy Worońskiej z Australii („Kultura i tradycja w szkołach polonijnych w Australii”), Aleksandry Podhorodeckiej z Wielkiej Brytanii („Czy wystarczy przekazać język”), Edmunda Osysko z USA („Szkoly polskie i grupowa tożsamość Polonii w USA”), a także grupa referatów ze Szwecji i Niemiec: Ewy Paradowskiej („Specyfika nauczania języka polskiego w Szwecji”), Moniki Norling, Ireny Samek („Sytuacja językowa w grupach szwedzkojęzycznych i perspektywy oświaty w środowiskach polonijnych”), Ewy Rybackiej („Zjawisko dwujęzyczności a nauczanie języka polskiego w Szwecji”), Magdaleny Freeman („O kształceniu dwujęzyczności dwukulturowej w Szwecji”), Jana Mazura („Oświata polskojęzyczna w zjednoczonych Niemczech”), Lucyny Słotwińskiej, Danuty Dryji, Kingi Hartmann („Problematyka nauczania języka polskiego w Niemczech na przykładzie Bremy”).

Z wypowiedziami tymi korespondował referat Michała Mikosia (USA) pt. „Nauczanie języka polskiego przy pomocy nowych systemów technicznych oraz perspektywy na przyszłość”, wskazujący na konieczność wprowadzenia w oświacie polonijnej modelu tzw. kształcenia zdalnego, praktykowanego szeroko w Ameryce, wymagającego jednak oprócz nowoczesnej bazy technicznej odpowiednich pomocy naukowo-dydaktycznych, a zwłaszcza różnorodnych, stojących na wysokim poziomie, programów komputerowych.

Wprowadzenie określonych modeli kształcenia zależy jednak od międzynarodowych lub bilateralnych aktów prawnych. Zwrócił na to uwagę Grzegorz Janusz (UMCS Lublin) w referacie pt. „Status prawny mniejszości etnicznych w uwarunkowaniach międzynarodowych”. Omawiając podstawowe międzynarodowe akty prawne w tej sprawie i zawarte przez Polskę porozumienia dwustronne podkreślił, że zbyt często jeszcze, niestety, ustalenia formalne nie oznaczają automatycznego wprowadzenia ich w życie. Autor wskazał przy tym na przykłady odmiennej interpretacji przez różne państwa poszczególnych zapisów i związane z tym komplikacje praktyczne. Referent unaoocnił wszystkim konieczność systematycznego i cierpliwego działania najwyższych władz RP w celu umożliwienia zaspokajania potrzeb oświatowych Polonii i Polaków poza granicami kraju.

Szczególne miejsce w obradach zajęły problemy szkolnictwa polskiego na Wschodzie, borykającego się z brakiem bazy materiałowej, programów, podręczników, kadry pedagogicznej, a także odpowiednich uwarunkowań prawnych. Stan tej oświaty, ogrom

wysiłku rządu polskiego, instytucji centralnych oraz organizacji i stowarzyszeń społecznych w zakresie pomocy merytorycznej, finansowej, kadrowej i polityczno-prawnej, wyrażającej się w stworzeniu rozbudowanego systemu stypendialnego, wysyłaniu nauczycieli, sprzętu technicznego, podręczników i innych pomocy dydaktycznych do szkół na Wschodzie, organizowaniu różnego rodzaju zawodowych kursów dokształcających, praktyk językowo-pedagogicznych dla studentów, kolonii oraz innych form zorganizowanego wypoczynku dla młodzieży przedstawiły referaty pp.: Elżbiety Bober z MEN („Aktualne możliwości nauczania języka polskiego na Wschodzie”), Janiny Zawadowskiej i Krystyny Staroń z CODN w Warszawie („Działania CODN na rzecz rozwoju nauczania języka polskiego na Wschodzie”), Ewy Cywińskiej z Zespołu ds. Oświaty na Wschodzie i Zachodzie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” („Dokształcanie i doskonalenie nauczycieli oświaty polskojęzycznej na Wschodzie”). Referaty te uzmysłowiły uczestnikom także skalę trudności i niespodzianek, z którymi należy się liczyć przy realizacji programu oświatowego dla Wschodu.

Bardzo dużo miejsca poświęcono problemom nauczania języka polskiego jako obcego i związaną z tym koniecznością zmiany podejścia metodycznego, zarówno w sposobie prowadzenia zajęć, jak też w opracowaniu nowych podręczników i innych pomocy dydaktycznych. Większość referatów podkreślała fakt ogromnych kłopotów nauczycieli z powodu nieuwzględniania w podręcznikach dwujęzyczności młodzieży polonijnej i polskiej za granicą. Wyraźnie mówił o tym Tadeusz Zgółka (UAM Poznań) w referacie „Kształcenie sprawności i umiejętności w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego”, wprowadzającym uczestników w tę problematykę.

Interesujące spostrzeżenia oraz bardzo ciekawe przykłady, ilustrujące te trudności podawali także inni referenci, a zwłaszcza p. Halina Osysko z USA („Metodyka nauczania języka polskiego jako obcego”), Julia Jaworska z Ukrainy („Założenia nauczania języka polskiego w środowisku ukraińskim”), Maria Donevska z Macedonii („Dydaktyczne i wychowawczo-społeczne aspekty nauki języka polskiego dzieci o pochodzeniu polskim”), Wiktoria Tichomirowa z Rosji („Obecna sytuacja i perspektywy w nauczaniu języka polskiego jako obcego moskiewskiej młodzieży akademickiej i szkolnej”), Ewa Słaba-Ronayne z Węgier („Nauczanie języka polskiego na Węgrzech”). Podkreślały to również wspomniane wyżej referaty p. W. Worońskiej, A. Podhorodeckiej oraz wystąpienia ze Szwecji i Niemiec.

Sposoby wykorzystania różnych słowników w nauczaniu języka polskiego jako obcego przedstawiła H. Zgółkowa (UAM Poznań), która dokonała także prezentacji najnowszych osiągnięć leksykografii polskiej.

Uczestnicy Forum zwracali uwagę na konieczność zmian treści podręczników i modyfikacji interpretacji poszczególnych faktów historycznych, związanej z rozwojem sytuacji politycznej i społecznej w świecie. Postulowano również założenie komputerowego banku informacji o podręcznikach i pomocach dydaktycznych, znajdujących się aktualnie na rynku, a także opracowywanych i przygotowywanych do wydania.

Z zainteresowaniem spotkała się prezentacja nowych podręczników, wydanych przez Fundację im. Goniewicza w Lublinie, dokonana przez Józefa Adamskiego oraz wydawnictw UJ w Krakowie przedstawionych przez Stanisława Mędaka.

Funkcjonowanie szkolnictwa polonijnego i polskiego na Wschodzie w specyficznych uwarunkowaniach różnych krajów i problemy z tym związane, stanowiły kolejny nurt rozważań uczestników Forum. Oprócz wspomnianych już referatów, obejmujących także

i tę problematykę, wyczerpujące informacje dotyczące poszczególnych państw, przedstawili m.in.: Jan Woźniak, Janina Igielska (USA), Władysław Kucharski (Austria), Józef Kwiatkowski (Litwa), Urszula Zawadziska (Holandia), Krystyna Staroń, Nina Rupeta (Kazachstan), Agata Runowicz (Płd. Afryka), Wanda Bujalska, Ryszard Stopala, Bogumiła Szule (Kanada), Anatol Sawicz, Teresa Kryszyn (Białoruś), Bronisława Ramotowska (Francja), Irena Kostecka, Ewa Bagińska (Ukraina).

Referaty te stanowiły przegląd wysiłków różnych pokoleń emigracji, lub Polaków pod zaborami (vide ref. ks. Edwarda Walewandra z KUL) na rzecz krzewienia języka i kultury polskiej w nieraz krańcowo różnych uwarunkowaniach. Pokazały sylwetki wspaniałych ludzi, którzy miłość do utraconej ojczyzny realizowali w codziennym trudzie budowania zrębów polskiej oświaty za granicą.

Niezwykle ważnym nurtem obrad była troska o stan współczesnego języka polskiego, zalewanego potokiem wyrazów obcych oraz słownictwa i form gramatycznych, wywodzących się z niższych odmian polszczyzny, zwłaszcza środowiskowych. W dyskusji nad referatem p. Haliny Satkiewicz (UW) pt. „Problemy kultury języka w Polsce współczesnej”, zwracano uwagę na szerzącą się niechlujność językową nie tylko u przeciętnych Polaków, lecz także u ludzi wykształconych i różnych instytucji, nawet takich jak szkoła oraz w środkach masowego przekazu. Nadobitnie dał temu wyraz prezes Polskiej Macierzy Szkolnej w Wielkiej Brytanii Ryszard Gabrielczyk, który przytaczając liczne przykłady wulgarności i niechlujstwa językowego w miejscach publicznych, zwrócił się z dramatycznym apelem do odpowiednich instancji, a zwłaszcza do MEN, Komisji Kultury Języka PAN, Telewizji Polskiej i Polskiego Radia, o podjęcie działań ratujących współczesny język polski od zagrożeń.

Jak więc na tle tego krótkiego resumé należy ocenić I Forum Oświaty Polonijnej?

1. Celowość imprezy.

Było to sympozjum niewątpliwie bardzo potrzebne, ze względu na ogrom nabrzmiałych problemów i konieczność podjęcia wielu wiążących decyzji – może nawet trochę spóźnione.

2. Zakres tematyczny.

Temat Forum „Stan obecny i perspektywy rozwoju oświaty polskojęzycznej w środowiskach polskich i polonijnych w świecie” był może zbyt szeroki, dający możliwość poruszania wielu zagadnień cząstkowych, często dość luźno nawiązujących do głównego nurtu obrad. Fakt ten, w połączeniu ze stanowiskiem organizatorów, dających szansę wygłoszenia wszystkich przygotowanych tekstów sprawił, iż referatów było zbyt dużo (w tym także takich, które powtarzały problematykę poruszaną przez innych prelegentów z danego kraju). Odbiło się to negatywnie na dyskusji, na którą z reguły było zbyt mało czasu. Ten, zdawałoby się, mankament Forum miał jednak pozytywne skutki na płaszczyźnie międzyludzkiej. Dzięki referatom o tematyce historycznej, „wspomnieniowej”, a także mówiącym o doświadczeniach i kłopotach poszczególnych nauczycieli i organizacji oraz nawiązującej do tych wystąpień nieraz bardzo emocjonalnej dyskusji, możliwe było wzajemne poznanie się nauczycieli Wschodu i Zachodu, wytworzenie ducha współpracy, solidarności i pomocy oraz integracja całego środowiska. Zawieranie na miejscu partnerstwa szkół poszczególnych krajów Wschodu i Zachodu, ustalenie wzajemnych wizyt i kontaktów oraz konkretnych form i pomocy, należą, w moim przekonaniu, do wielkich osiągnięć tego Forum.

3. Poziom referatów.

Szeroki zakres tematyczny, duże zróżnicowanie uczestników pod

względem wykształcenia, wieku i doświadczenia nauczycielskiego sprawiły, że poziom referatów był różny. Obok wystąpień bardzo ścisłych materiałowo i analitycznie znalazły się referaty proste merytorycznie i językowo, ale „pisane sercem”, uzupełniające całość o element ludzkiej, osobistej refleksji. Wszystkie wystąpienia były komplementarne, dające panoramę losów historycznych polskiej oświaty, jej problemów współczesnych i wizji na przyszłość.

4. Dyskusja.

Elementem, który ogromnie wzbogacił Forum była dyskusja, mająca niezwykle ożywiony charakter, nacechowana troską o przyszłość oświaty polonijnej i polskiej za granicą. Uzupełniła ona znakomicie wygłoszone referaty i poruszając wiele ważnych spraw nie uwzględnionych w przygotowanych wystąpieniach, znakomicie je zastąpiła. Dotyczy to np. nurtu dyskusji oceniającego współpracę polskich placówek dyplomatyczno-konsularnych z polonijnymi organizacjami oświatowymi. Była ona też elementem, który zintegrował i związał emocjonalnie środowiska Wschodu i Zachodu (por. uwagi w pkt. 2).

Na uwagę zasługuje wielka kultura dyskusji i obiektywizm wszystkich zabierających głos uczestników Forum.

5. Organizacja.

Organizacja Forum była w przekonaniu uczestników znakomita. Dotyczyło to zarówno wszystkich spraw bytowych (wspaniałe warunki mieszkaniowe, świetna kuchnia) jak i przebiegu obrad. Ogromne słowa uznania należą się „wszystkowidzącej” p. Alicji Hauszylid i gospodarzowi Domu Polonii w Pułtusku, p. dyr. Grzegorzowi Russakowi.

6. Znaczenie Forum.

Znaczenie I Forum Oświaty Polonijnej należy rozpatrywać w kategoriach merytorycznych i ludzkich. W zakresie merytorycznym można śmiało powiedzieć, iż Forum spełniło swoje zadanie. Jego uczestnicy dokonali bowiem wnikliwej i krytycznej analizy aktualnego stanu oświaty polonijnej i polskiej za granicą, sytuacji w zakresie podręczników, programów i metod nauczania oraz sprecyzowali kierunki działania na przyszłość. Bardzo istotne jest opracowanie katalogu wniosków i postulatów, zawierającego 32-punktowy program podstawowych przedsięwzięć, koniecznych do realizacji w celu modyfikacji i dalszego rozwoju oświaty polonijnej w świecie.

Wymiana doświadczeń oraz nawiązanie bliskiej, bezpośredniej współpracy między szkołami na Wschodzie i Zachodzie – to dalszy, bardzo ważny sukces Forum.

W kategoriach ludzkich Forum miało znaczenie przełomowe. Wzajemne poznanie się uczestników, odrzucenie pokutujących jeszcze do niedawna uprzedzeń, wytworzenie atmosfery zrozumienia, solidarności i pomocy – to ogromne zdobycze tego ze wszech miar udanego i potrzebnego sympozjum.

Czym było Forum?

I Forum Oświaty Polonijnej było imprezą niezwykle. Było ono bowiem platformą wymiany doświadczeń, płaszczyzną dyskusji o sprawach ogromnie ważnych dla przyszłości oświaty polonijnej, konferencją wzbogacającą intelektualnie, miejscem wzajemnego poznania się wielu wspaniałych ludzi z różnych zakątków świata, spotkaniem pełnym refleksji, wzruszeń i niezapomnianych chwil.

Za zorganizowanie tej imprezy należą się Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” w Warszawie i jej prezesowi p. prof. Andrzejowi Stelmachowskiemu, słowa wdzięczności i serdecznego podziękowania.

prof. dr hab. Jan Mazur

Wnioski i postulaty I Forum Oświaty Polonijnej zostały opublikowane w numerze 8 (38) Biuletynu

„WSPÓLNOTA ZAMIARÓW”

„Forum Oświaty Polonijnej” zorganizowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” obradowało w Domu Polonii w Pułtusku, który stał się w owych dniach 23-27 lipca prawdziwym polskim domem z gościnną atmosferą, wystrojem pełnym polskiej stylizacji i ikonografii, wreszcie urzekającą uczestników kresową kuchnią.

Wielogodzinne obrady, na które złożyły się liczne wykłady, prezentacje, komunikaty i dyskusje pełne diagnoz oraz popartych różnorodnym doświadczeniem wniosków; liczne rozmowy i nieformalne dyskusje panelowe nie dają się sprowadzić tylko do prostych konstatacji. Jakże często krótkie, lakoniczne wypowiedzi miały ten sam ciężar gatunkowy co długie elaboraty. Trzeba sobie wyobrazić jednocześnie ten gąszcz informacji nawzajem przekazywanych sobie przez ponad 90 uczestników.

Stąd kilka zaledwie, „gorących” jeszcze uwag, zanim pokłosie „Forum” zostanie opracowane i opublikowane w całości.

Organizatorzy i „funkcyjni” patroni oświaty polonijnej na świecie, to głównie panowie - paniom należy się nadal powołanie nauczycielskie, co czynią niekiedy zdane jedynie na własną pomysłowość i energię „obsługując” po kilka oddalonych miejscowości z sobotnimi punktami nauczania.

W krajach osiedlenia obowiązują różnorodne systemy edukacji, w których w przeważającej części nauczanie języka ojczystego (zwanego niekiedy macierzystym albo nawet domowym), jest sprawą prywatną bez jakiegokolwiek udziału funduszy lub instytucji państwowych.

Stąd wiele pytań o formy i sposoby nauczania skuteczne, wszechstronne, dostosowane do zasobu pojęć i wiedzy o kraju przodków a jednocześnie odpowiadające praktyce życia w kraju zamieszkania. Wymaga to pomocy koncepcyjnej, metodycznej i wyposażenia w odpowiednie podręczniki, opracowania lekcji oraz zajęć wspomagających.

O atrakcyjności programów i metod nauczania języka polskiego

jako nośnika narodowej kultury oraz idei wychowania właściwych polskiemu modelowi mówiono zarówno w kontekście „wychowania dla Polski” jak i „wychowania lojalnych obywateli krajów osiedlenia”.

Tak jak różna jest Polonia ze swoim rodowodem politycznym i ekonomicznym, tak też zróżnicowana jest motywacja zachowania więzi, w tym językowych, z Macierzą. Z drugiej strony zwiększa tę motywację możliwość stosunkowo łatwego i atrakcyjnego nauczania.

Stąd też ogromna rola zajęć artystycznych, szczególnie parateatralnych, o czym mówili zwłaszcza działacze oświatowi z Litwy i Niemiec wskazując na ogromną rolę popularyzatorską istniejących grup szkolnych czy środowiskowych. Stąd też wynikają postulaty przyszłych spotkań nauczycieli polonijnych poświęconych formom teatralnym i pedagogice zabawy w nauczaniu języka polskiego.

„Forum” pułtuskie stawiało wiele pytań. Nawet tak zasadnicze, jak kształt nauczania języka w obliczu postępującego w Macierzy procesu kontrkultury językowej (jego umiędzynarodowienia, niechlujstwa językowego w środkach masowej komunikacji). Innym ważnym zagadnieniem, poruszonym niemal w każdej wypowiedzi była konieczność zaistnienia w Polsce jednego ośrodka informacji i dystrybucji pomocy do nauczania języka polskiego poza Macierzą; ośrodka, który jednocześnie mógłby dysponować pomocami uwzględniającymi „dwujęzyczność” nauczania.

Wreszcie ostatnie pytanie, które może nie zostało wyartykułowane wprost, niemniej chyba nurtuje wszystkich: „Czy znajomość języka polskiego zbliża do Macierzy, czy też utrudnia, jakże pożądana przez niektórych, proces asymilacji?” Wbrew pozorom powinniśmy odpowiedzieć na nie tu, w Polsce. To od nas zależy rodzaj więzi, którą utrzymujemy z Rodakami.

A takie więzi powstały już na „Forum”. Starajmy się wszyscy razem o korzyści, które z nich muszą wynikać.

Ewa Cywińska

Zespół ds. Oświaty na Wschodzie i Zachodzie
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Inspirujące spotkanie

Kiedy w kwietniu br. przeczytałam w prasie zaolziańskiej informację o przygotowaniach do Forum Oświaty Polonijnej, napisałam referat omawiający problematykę pracy oświatowej w bibliotece i wysłałam zgłoszenie swego udziału w tym spotkaniu. Dopiero w Pułtusku, gdzie w dniach 23 - 27 lipca br. odbywało się Forum, okazało się, że organizatorzy zaprosili do udziału przede wszystkim nauczycieli i działaczy oświatowych związanych z polonijnym szkolnictwem w świecie.

Tak więc mój referat prezentujący stan i perspektywy polskich oddziałów bibliotek publicznych na Zaozi i ich wkład w proces nauczania poruszał inne problemy niż wystąpienia większości prelegentów. Gros referatów dotyczyło nauczania w języku ojczystym a także, z czym jako laik spotkałam się po raz pierwszy, nauczania języka polskiego jako języka obcego. Dla nas, Zaoziaków, mających dostęp do nauczania w języku ojczystym na wszystkich szczeblach procesu dydaktycznego problem ten jest zupełnie odległy. Dlatego szczególnie zainteresowały mnie inicjatywy środowisk, które wprowadzenie języka polskiego do szkół w ogólnym systemie nauczania danego państwa lub regionu traktują nie tylko jako możliwość nauki języka polskiego dzieci polskiego pochodzenia, lecz także osób innych narodowości zainteresowanych Polską, jej językiem i kulturą. Przykładem może być inicjatywa grupy polskich emigrantów z lat osiemdziesiątych, którym udało się w Bremie w Niemczech od roku szkolnego 1995/96 wprowadzić do systemu edu-

cyjnego język polski jako wybieralny język obcy. W chwili obecnej mają już ponad setkę dzieci chetnych do nauki polskiego. Danuta Dryja i Kinga Hartman idąc za ciosem przygotowały podręcznik dla klasy I-II szkoły podstawowej, który odpowiada wymaganiom systemu oświaty tego regionu. Zaciekał mnie także referat Agaty Runowicz, która zaprezentowała swoją szkołę, w której uczy języka polskiego - jest ona usytuowana przy szkole chińskiej.

Zupełnie inaczej kształtuje się sytuacja w środowiskach polskich, w których Polacy nie opuszczając swych stron rodzinnych zostali przez zawieruchy tego świata odcięci od Macierzy. Jeszcze inne problemy mają Polacy w Kazachstanie. Oczywiście każde z tych środowisk oczekuje pomocy i wsparcia od Polski. I dlatego dobrze się stało, że w Forum Oświaty Polonijnej brali udział przedstawiciele instytucji i organizacji polskich, które wspomagają nasze działania.

Nie do mnie należy podsumowywanie Forum, omawianie wszystkich problemów i postulatów, które pojawiły się w dyskusji. Na pewno lepiej zrobią to fachowcy, zawodowo związani z nauczaniem w szkołach polonijnych. Oni mogą ocenić jakie znaczenie mają tego typu spotkania dla naszych placówek oświatowych. Dla mnie, tylko marginalnie związanej z szkolnictwem, było to spotkanie pełne inspiracji i z niecierpliwością oczekuję na podobne Forum poświęcone problemom polskich placówek bibliotecznych w świecie, a jest ich niemało.

Helena Legowicz

pracownik Oddziału Literatury Polskiej
Biblioteki Regionalnej w Karwinie, Republika Czeska

WAKACYJNE KURSY I OBOZY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Jak co roku Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” organizowało w okresie wakacji letni wypoczynek dla dzieci i młodzieży polonijnej.

W tym roku przyjęliśmy ponad 300 osób z 26 krajów: w Wakacyjnej Szkole Przetwarzania w Komańczy (18 osób), na Obozie Żeglarskim (37 osób), Kursie dla Instruktorów Sportu i Rekreacji (38 osób), Kursie Jeździeckim (55 osób), Obozie Rehabilitacyjnym (40 osób), Wakacyjnym Kursie Sportu, Turystyki i Rekreacji dla Dzieci i Młodzieży (124 osoby).

Z zadowoleniem odnotowaliśmy wzrost popularności kursów i obozów, wyrażający się zwiększeniem liczby uczestników.

Projektując program szkoleniowy kursów braliśmy pod uwagę specyficzne dla młodzieży potrzeby i uwarunkowania jej rozwoju biologiczno-psychicznego. Młodzież w sposób świadomy i dojrzały odczuwa potrzeby poznawania, doskonalenia, samorealizacji,



Fot.: Archiwum

odpowiedzialności, a także poszukiwania symboli tradycji przekazywanych przez rodziców. Dlatego też w naszych programach zaplanowaliśmy dynamiczną i bogatą ofertę zorganizowanych zajęć sportowo-rekreacyjnych, turystycznych, oświatowo-kulturalnych oraz językowych (lekcje i zajęcia praktyczne).

Ciesząc się razem z uczestnikami z przebiegu tegorocznych imprez, zapraszamy na podobne w roku przyszłym.



Prof. Zbigniew Kruszewski w Gorzowie Wielkopolskim

W połowie sierpnia przebywał w Polsce prof. Zbigniew Kruszewski, politolog, pracownik Uniwersytetu Texas w El Paso, wiceprezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, którego interesowała problematyka pogranicza polsko-niemieckiego.

W bogatym programie pobytu znalazła się, m.in., wizyta u prezydenta Gorzowa - Henryka M. Woźniaka; gość uczestniczył również w dyskusji panelowej na zamku w Rogach, na temat znaczenia współpracy przygranicznej kształtującej dobrosąsiedzkie stosunki polsko-niemieckie, odwiedził terminale graniczne w Świecku i Kostrzynie, wziął także udział w uroczystościach z okazji 50-lecia administracji kościelnej w Gorzowie Wielkopolskim.

19 sierpnia miało miejsce kameralne spotkanie u prezydenta z przedstawicielami Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Gorzowie Wielkopolskim: prezesem Zdzisławem Czubańskim, Januszem Hrybaczem i Władysławem Klimkiem, którzy zapoznali prof. Kruszewskiego z najbliższymi zamierzeniami Oddziału, m.in. w zakresie kontaktów z Polonią w Niemczech i tworzenia pomostu pomiędzy Polakami ze Wschodu i z Zachodu.

Doskonale rozeznanie gościa w sytuacji Polaków zamieszkających na Ukrainie, Białorusi i Litwie pozwoliło na skonkretyzowanie kilku ważnych problemów, m.in. sprawy rozwoju czytelnictwa i tworzenia załączków polskiej oświaty na Białorusi, promowania działalności gospodarczej polskich i polsko-amerykańskich firm na terenie wymienionych krajów oraz poszerzania indywidualnych kontaktów zamieszkujących je Polaków z macierzą, jak i Polakami zamieszkającymi na Zachodzie.

Janusz Hrybacz

DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU KUJAWSKO-POMORSKIEGO

Oddział Kujawsko-Pomorski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Toruniu przeprowadził wiosną i latem br. szereg działań na rzecz młodzieży polskiej z Zagranicy.

Wiosną zorganizowaliśmy dokształcający kurs dla organizatorów polskich z Białorusi, Kazachstanu i Litwy.

Następnie przeprowadziliśmy siedem kolonii polonijnych. Przebywały na nich dzieci polskie z Białorusi, Czech, Litwy, Bułgarii, Rumunii, Serbii, Macedonii, Stanów Zjednoczonych i Austrii. W sumie było na nich (łącznie z dziećmi z kraju) ponad 600 osób, tj. prawie 10% wszystkich kolonii, którymi opiekowało się nasze Stowarzyszenie.

Kolonie te odbywały się na terenie województw: bydgoskiego, olsztyńskiego i toruńskiego. Na szczególne wyróżnienie zasługują warsztaty muzyczne i kolonie społeczne.

Po raz siódmy zorganizowaliśmy we współpracy z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika Letnią Szkołę Kultury i Języka Polskiego (10-30 lipca br.). Ukończyło ją 50 młodych ludzi z Białorusi, Litwy, Chorwacji, Estonii, Rosji i Rumunii.

W dniach 24 lipca - 14 sierpnia w Białych Błotach pod Aleksandrowem Kujawskim odbył się kolejny, już XIX Międzynarodowy Plener Malarstwa, organizowany wspólnie z Toruńskim Towarzystwem Kultury, w którym uczestniczyli również Polacy lub przyjaciele naszego kraju z Bułgarii, Czech (Zaolzie), Chorwacji, Estonii, Rumunii, Ukrainy, Litwy, Niemiec i Francji.

S.K.

Kolonie społeczne w Łodzi

Na zaproszenie Zarządu Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Łodzi do naszego miasta przybyło 31 dzieci z dwiema opiekunkami z Baranowicz. Dzieci przebywały u łódzkich rodzin. Niektóre z nich były w Polsce po raz pierwszy, żadne nie korzystało dotąd z tej formy spędzania wakacji.

Łódzkie rodziny odpowiedziały na nasz apel i z radością, mimo własnych kłopotów, przyjęły dzieci pod swój dach. Pragnęliśmy, by dzieci, które mają z językiem polskim niewielki kontakt (najczęściej tylko w polskim klubie) dużo mówiły po polsku, poznały zwyczaje, zwiedziły miasto i zabytki naszej kultury. Oddział, dzięki wsparciu sprzymierzeńców - wójta gminy Pabianice, dyrektora ZOO i ofiarności członków - zorganizował dwie wycieczki (Warszawa - Niepokalanów i Częstochowa) oraz podwieczorek ze zgaduj-zgadulą o Polsce, wspólnym śpiewem i pięknymi recytacjami małych gości. Bawili się wszyscy: dzieci z Baranowicz, ich przyjaciele z Polski, harcerze i opiekunowie. Dwaj cudowni księża, żyjący sprawami Polaków ze Wschodu, ofiarowali drobne upominki.

Trwająca przez cały czas piękna, słoneczna pogoda wpłynęła na



Trzynastoletni Dymitr Rogocki z Baranowicz uczy się geografii Polski w domu swojej opiekunki w Łodzi

ducha imprezy - dzieci wracały opalone, zadowolone i uśmiechnięte. Opiekunowie zostali na dworcu z poczuciem dobrze spełnionej misji. Takie przedsięwzięcie jest bowiem możliwe tylko wówczas, gdy znajdują się ludzie dobrej woli, którzy potrafią dzielić, często skromne dochody, z innymi i cieszyć się radością dzieci. Mamy nadzieję, że w roku przyszłym uda nam się zorganizować równie piękne, chociaż być może inne w formie, wakacje dla małych baranowiczan.

Maria Piotrowicz

Prezes Oddziału

Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Łodzi

Spółeczność polska w Estonii

W najmniejszym z państw nadbałtyckich, jakim jest Estonia, mieszka ponad 3 tys. Polaków. Znaleźli się tam oni z różnych powodów - przybyli z łagrów i zsyłek, zostali przesiedleni lub są potomkami Polaków zamieszkających tam jeszcze przed wojną.

W latach międzywojennych środowisko Polonii estońskiej wykazywało wielkie zaangażowanie i aktywność - na początku lat trzydziestych funkcjonował Związek Polaków, harcerstwo, często organizowano wieczorki i spotkania towarzyskie. Polonia spotykała się także w salce przy kościele katolickim, gdzie działała polska biblioteka. W latach powojennych Związek Polaków zaprzestał działalności, nawet przyznanie się do polskości było niebezpieczne i groziło represjami. Dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych, gdy Estonia stała się suwerennym państwem, było możliwe odrodzenie polskości.

W 1988 roku rozpoczęło działalność Towarzystwo Kultury Polskiej „Polonia” w Tallinie, które w marcu 1995 roku przekształciło się w Związek Polaków w Estonii. Dzięki tej zmianie organizacja otrzymała inny status, co pozwala Polakom określić się jako polska mniejszość narodowa w Estonii, a co za tym idzie uzyskać możliwość wsparcia od władz estońskich. Umożliwia to również zakładanie Kół Terenowych w innych ośrodkach osiedlenia Polaków, bo przecież mieszkają oni również w Tartu, Kohtla-Järve, Narwie, Valdze, Athme, Parnawie.

Obecnie Związek posiada swoją siedzibę, w której funkcjonuje biblioteka polska oraz odbywają się kursy nauki języka polskiego i estońskiego dla dzieci i dorosłych. Co miesiąc wydawana jest gazetka „Nasza Polonia”, zawierająca informacje organizacyjne, porady językowe, zaproszenia na imprezy kulturalne oraz kącik dla dzieci. Kursy języka polskiego organizowane są również w Uniwersytecie Pedagogicznym i w szkółce niedzielnej prowadzonej przez dwie nauczycielki rodem z Polski, jest też klasa polska w szkole rosyjskiej.

Ważnym ośrodkiem polskości w Estonii są parafie katolickie. Księża nie tylko skupiają miejscowych Polaków na Mszach, ale również szerzą polską oświatę i kulturę - są autorytetami, cieszącymi się ogromnym szacunkiem i poważaniem. Należy do nich Ojciec Augustyn, Franciszkanin z Athme, opiekujący się kilkoma parafiami, w których mieszkają Polacy. W Tartu duchownym - opiekunem Polaków jest Marianin ks. Zbigniew Piłat, a prof. Lewandowski - lektor języka polskiego na Wydziale Sławistyki tamtejszego Uniwersytetu prowadzi zajęcia w szkółce niedzielnej. W jednym kościele rzymsko-katolickim pw. św. Piotra i Pawła w Tallinie prowadzone są Msze w języku polskim.

Swoich sił próbują również młodzi polscy biznesmeni, prowadzący duży magazyn z wyposażeniem dla sklepów - ich firma zdobyła już renomę na estońskim rynku.

Życie Polonii estońskiej z każdym rokiem staje się coraz aktywniejsze i pełniejsze. Do licznych jej przyjaciół i sponsorów, często wymienianych w wywiadach - należy m.in. Polonia szwedzka, dzięki której mają księgozbiór polski, czy Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, które ostatnio umożliwiło przyjazd grupy ludzi zasłużonych w dziele odrodzenia polskości na sześciodniową pielgrzymkę - wycieczkę do Polski.

21 sierpnia br. nasi goście przyjechali po raz pierwszy w życiu do kraju swych ojców. Spotkanie z nimi było niezwykle interesujące, a zarazem wzruszające. Niektórzy z nich mimo starszego wieku nie zapomnieli mowy przodków - mówili tak płynnie po polsku, jakby nawet na chwilę nie stracili kontaktu z tym językiem. Program pobytu w Polsce obejmował zwiedzanie Warszawy, uczestnictwo we Mszy Św. na Jasnej Górze, pobyt w Krakowie i unikalnych wnętrzach kopalni soli w Wieliczce. Te niepowtarzalne przeżycia u niejednego z gości wywołały ły prawdziwego wzruszenia.

Irena Szirkowicz

POLAK Z PANCEVA NA MIĘDZYNARODOWYM KURSIE MUZYCZNYM W ŁAŃCUCIE

Nenad Volarov jest młodym uzdolnionym skrzypkiem polskiego pochodzenia zamieszkałym w Jugosławii, w miejscowości Pancevo. W wieku 9 lat został przyjęty do podstawowej klasy muzycznej w Pancevie, do klasy skrzypiec profesor Mileny Miloszewicz. Wskutek jednakże kryzysu ekonomicznego i politycznego wielu wybitnych pedagogów opuściło kraj i rozwój skrzypka został zahamowany. Stąd też życiową szansą stał się dla Nenada pobyt na Międzynarodowym Kursie Muzycznym w Łańcucie. Pomogło mu Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, pokrywając koszty uczestnictwa.

Nenad Volarov ma za sobą już liczne występy, a nawet pierwsze wyróżnienia. W 1993 roku na XXVII Festiwalu Szkół Muzycznych Serbii, który odbył się w miejscowości Czaczak, uzyskał I miejsce.



„KALINKA” Z PONT A MOUSSON W POLSCE

Groupe Folklorique Polonais „Kalinka” z Pont Mousson we Francji znana jest od szeregu lat z propagowania polskiego tańca ludowego, zwłaszcza w rodzimej Lotaryngii. Zespołem kierują Polacy urodzeni już we Francji: Lilianne Faivre - manager oraz

Stephan Doudot - choreograf i kierownik artystyczny.

Zespół stale wzbogaca swój repertuar oraz umiejętności prezentowania polskiego folkloru. Z tym też zamiarem uczestniczył w XII Międzynarodowych Warsztatach Folklorystycznych organizowanych tego lata w Łodzi przez Widzewskie Domy Kultury. Program zapewniał naukę tańców i piosenek, koncerty, jak również zwiedzanie Polski.

Pobyt „Kalinki” dofinansowany został przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Stowarzyszenie przekazało również w uznaniu zasług dla szerzenia polskiej kultury we Francji listy gratulacyjne kierownictwu zespołu - Lilianne Faivre i Stephanowi Doudot.



CHOREOGRAFOWIE Z „PIŃSKIEJ SZLACHTY” W SKIERNIEWICACH

Z możliwości uczestnictwa na Międzynarodowych Warsztatach Choreograficznych organizowanych przez Wojewódzki Dom Kultury w Skierniewicach skorzystało dwóch choreografów z Dziecięcego Zespołu „Pińska Szlachta” z Białorusi - Paweł Kafielnikow i Czesław Łynsza. Było to możliwe dzięki finansowemu wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Choreografowie mieli okazję dogłębniej zapoznać się z folklorem łowickim.

Elżbieta Budakowska

Z KRAJU

75. rocznica Bitwy Warszawskiej



13 sierpnia br. uroczystości w Wołominie związane z 75. rocznicą Bitwy Warszawskiej zainaugurowała Msza Św. w intencji Józefa Piłsudskiego koncelebrowana przez ks. bp. Zbigniewa Kraszewskiego. Następnie uroczysty pochód kombatantów, wojskowych, harcerzy i mieszkańców miasta przeszedł pod pomnik na skwerze im. Piłsudskiego. W symbolicznym odsłonięciu pomnika Marszałka (projektu Tadeusza Tchórzewskiego) uczestniczyły władze miasta, obecni byli również m.in. przedstawiciel prezydenta RP minister H. Goryszewski i attaché wojskowy ambasady francuskiej pułkownik Citerne. Po złożeniu wieńców biskup Kraszewski poświęcił pomnik i odmówił modlitwę w intencji poległych.



14 sierpnia uroczystości rocznicowe odbywały się przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Odsłonięcia pomnika Józefa Piłsudskiego na placu jego imienia dokonali córka Marszałka Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska i prezydent Lech Wałęsa. Pomnik poświęcił ordynariusz polowy WP gen. dyw. bp L.S. Głódź. Po przemówieniu prezydenta odbyła się defilada Kompanii Reprezentacyjnej WP i kombatantów.

Trzyipółmetrowa rzeźba autorstwa prof. Tadeusza Łodzińskiego stała u wylotu ulicy gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza, po wschodniej stronie placu, naprzeciw Grobu Nieznanego Żołnierza. Cokół, na którego bokach umieszczono trzy sentencje Marszałka, wieńczy cztery orły. Wśród ofiarodawców na pamiątkowej ta-



Pomnik Józefa Piłsudskiego w Warszawie
Fot.: M. Strzelecka



Odsłonięcia pomnika Józefa Piłsudskiego w Warszawie dokonali córka Marszałka - Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska i prezydent RP Lech Wałęsa
Fot.: J.L. Englert

*Pan prof. Andrzej Stelmachowski
Prezes „Wspólnoty Polskiej”*

*Szanowny Panie Profesorze,
Pragniemy serdecznie podziękować Panu Profesorowi za udział w inauguracji II Światowego Kongresu Polonii Medycznej oraz za zainteresowanie okazane naszej inicjatywie.*

Cieszymy się, że nasi goście mogli przekonać się, iż działają w Polsce organizacje, którym nie jest obcy los rodaków żyjących i pracujących za granicą.

Myślimy, że Kongres spełnił swoje zadanie i stał się okazją do wymiany poglądów, lepszego wzajemnego poznania i podjęcia nowych inicjatyw przez polskie środowiska medyczne.

Najlepszą oceną jest jednak fakt, że uczestnicy wyrazili życzenie, aby odbył się ponownie za dwa lata również w Częstochowie.

Jeszcze raz dziękując za zycziwe zainteresowanie, prosimy o przyjęcie wyrazów głębokiego szacunku.

(-) lek. med. Kazimierz Pankiewicz
Przewodniczący
Komitetu Organizacyjnego

(-) dr inż. Tadeusz Wrona,
Prezydent Częstochowy
Honorowy Przewodniczący
Komitetu Organizacyjnego

blicznie wymieniono Społeczeństwo Polskie, Wojsko Polskie, Urząd ds. Kombatantów, Wojewodę Warszawskiego, FSO Warszawa, Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, PKS Warszawa, SP Uniwersal, gen. O. Peacocka (USA) oraz prof. dr Z. Wesołowskiego (USA).

Projekt rzeźby w 1991 roku wygrał konkurs Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka. Zatwierdzenie ostatecznej lokalizacji pomnika poprzedził pięcioletni spór między Komitetem a władzami Warszawy.



15 sierpnia obchody rocznicy „Cudu nad Wisłą” w Ossowie pod Wołominem rozpoczęło rano odsłonięcie makiety bitwy przygotowanej przez Wojskowy Instytut Historyczny.

Po Mszy Św. odprawionej przez biskupa polowego Sławoja Leszka Głódzia i apelu poległych zabrał głos prezydent Lech Wałęsa, który wraz z przedstawicielami parlamentu i rządu złożył wieńce pod ossowskim Sanktuarium Poległych. Kilkunastu weteranów wojny 1920 r. odebrało z rąk prezydenta odznaczenia.

Po południu na cmentarzu w Radzyminie Mszę w intencji poległych z udziałem prezydenta, premiera i marszałka Sejmu koncelebrował prymas Polski, ks. kardynał Józef Glemp.

WYSTAWA W BELWEDERZE

Od 15 do 20 sierpnia br. trwała zorganizowana w Belwederze wystawa „Józef Piłsudski - Marszałek Polski”, którą swym patronatem objął prezydent Lech Wałęsa. Na wystawie zgromadzono około 1000 eksponatów, w większości ze zbiorów Janusza Ciborowskiego, właściciela największej prywatnej kolekcji poświęconej Marszałkowi. Ekspozycja zawierała wiele unikalnych pamiątek - dyplomy, fotografie i dokumenty oraz liczne rzeźby, obrazy, rysunki, medale i znaczki z podobizną Piłsudskiego.

SPOTKANIE W SENACIE

13 sierpnia br. w sali posiedzeń Senatu RP odbyło się pierwsze w historii polskiego wychodźstwa spotkanie przedstawicieli emigracji chłopskiej i ludowej wieńczące obchody 100-lecia ruchu ludowego. „Spotkanie po latach” doszło do skutku z inicjatywy marszałka Senatu Adama Struzika (honorowy patronat), Jana Sęka - przewodniczącego senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą oraz Józefa Czajkowskiego - dyrektora Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Wśród gości przybyłych do Polski z całego świata znaleźli się, m.in., sekretarz generalny PSL na Emigracji Janusz Borowczak z Francji, żona ostatniego delegata Rządu RP na Kraj - Zofia Korbońska z USA, ostatni kierownik ZMW „Wici” - Wiktor Prandota z Zairu.

ODZNACZENIA INSTYTUTU YAD VASHEM

10 sierpnia br. w Muzeum Kolekcji Jana Pawła II w Warszawie 30 osobom wręczono odznaczenia Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata, przyznawane od 1963 roku przez komisję jerozolimskiego Instytutu Pamięci Narodowej Yad Vashem. Przewodniczący Instytutu Avner Shalev wręczył odznaczonym medale ze słowami „Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat” oraz pisane po polsku i hebrajsku dyplomy. Do tej pory na całym świecie odznaczenie to otrzymało 12 tys. osób, które z pobudek humanitarnych, z narażeniem życia ratowały Żydów z Holocaustu. Wśród uhonorowanych nim jest ponad 4 tys. Polaków.

XVII STAŁA KONFERENCJA MUZEÓW, ARCHIWÓW I BIBLIOTEK POLSKICH NA ZACHODZIE W LUBLINIE

W dniach 16 - 18 sierpnia br. odbyła się w Bibliotece Głównej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, po raz pierwszy w Polsce, Sesja Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie.

Idea Konferencji zrodziła się pod koniec lat siedemdziesiątych z inicjatywy Janusza Morkowskiego z Muzeum Polskiego w Rapperswilu. Do Stałej Konferencji należy m.in. Biblioteka Narodowa Pierwszej Emigracji w Paryżu, Biblioteka Narodowa Drugiej Emigracji w Londynie, Instytut Józefa Piłsudskiego w USA, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie - wszyst-

kie ważniejsze instytucje naukowe gromadzące materiały dotyczące Polski i Polaków.

Wprowadzenia do Sesji dokonał mgr Andrzej Paluchowski, dyrektor Biblio-

teki KUL. Obrady prowadziła p. Eugenia Maresch z Biblioteki Polskiej w Londynie. Obecni byli m.in. wojewoda lubelski Edward Hunek, rektor KUL ks. prof. Stanisław Wielgus i prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski.

Program Sesji dotyczący współpracy polonijnych i krajowych księgozbiorów publicznych przebiegał dwutorowo - swój dorobek prezentowały instytucje członkowskie, natomiast w czterech głównych referatach organizatorzy starali się przekazać jakie problemy nurtują obecnie polską archiwistykę, muzealnictwo i bibliotekarstwo oraz przybliżyć zagadnienie rewindykacji dóbr polskich. (m)

RODACY Z KAZACHSTANU W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM

5 lipca w Piotrkowie Trybunalskim prezydent tego starego i życzliwego grodu wręczył karty stałego pobytu rodzinie państwa Miskiewiczów - Polaków z Kazachstanu. Na uroczystości obecni byli patronujący rodzinie przedstawiciele łódzkiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

W słowie powitalnym ojciec miasta opowiedział o trudnej drodze, jaką przebyli wszyscy - zarówno rodzina, jak i ci, którzy podjęli się pomocy w załatwieniu wszelkich formalności związanych z osiedleniem. Skierował również słowa podziękowania do dzielnej rodziny z Kazachstanu, która nie uległa się przeszkód i kultywowała polskość, a tego uroczystego dnia została zaliczona w poczet mieszkańców Piotrkowa. Państwo Miskiewiczowie staną zapewne przed niejednym jeszcze problemem, należy jednak mieć nadzieję, że dzięki władzom samorządowym, wojewódzkim oraz ludziom dobrej woli skupionym w stowarzyszeniach i związkach ich droga stanie się mniej stroma i śliska.

Dziś sześciopersonowa rodzina (rodzice, troje dzieci i synowa) ma ładne mieszkanie w centrum miasta, najpotrzebniejsze sprzęty oraz dzięki karcie stałego pobytu możliwość podjęcia pracy i edukacji dzieci.

Wszystkim, którzy uczynili niemożliwe - możliwym, a w szczególności prezydentowi Piotrkowa Trybunalskiego należą się gorące podziękowania. Gmina Piotrków udowodniła, że mimo biedy, bezrobocia i braku uregu-

lowań prawnych, dzięki dobrej woli ludzi można znaleźć wśród nas miejsce dla Polaków z Kazachstanu.

Państwu Miskiewiczom życzymy, by polska ziemia była dla nich hojną żywicielką, ich miasto - ciepłym domem, a Polacy znad Wisły - zawsze solidarni w potrzebie.

Maria Piotrowicz



Wizyta wiceprezesa Oddziału łódzkiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Zbigniewa Antoszewskiego w domu państwa Miskiewiczów w Piotrkowie Trybunalskim

III SYMPOZJUM POLONII KASZUBSKO-POMORSKIEJ

W dniach 3-9 sierpnia 1995 r. w Kaszubskim Uniwersytecie Ludowym w Starbieniu odbyło się III Sympozjum Polonii Kaszubsko-Pomorskiej, zorganizowane przez Wojewodę Gdańskiego, Wojewodę Słupskiego, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Kaszubski Uniwersytet Ludowy, ZG Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego oraz Sejmik Samorządowy Województwa Gdańskiego.

Celem Sympozjum było zapoznanie uczestników z dorobkiem kulturowym mieszkańców Ziemi Kaszubsko-Pomorskiej, jej walorami krajoznawczymi, a także życiem społeczno-gospodarczym, z nadzieją, że powstaną przesłanki do łączenia się Pomorzan na obczyźnie,

nawiązania ściślejszych kontaktów ze Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim, administracją państwową i samorządową.

Na Sympozjum przybyło przeszło trzydziestu Kaszubów i Pomorzan z Kanady, Anglii, Niemiec, Francji, Luksemburga, Watykanu, Szwecji, Norwegii i Finlandii. Przybyli m.in. Stefan Baczewski - przewodniczący Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech, Kirsti Siraste - tłumaczka literatury kaszubskiej na język fiński, Jan Potrykus - komendant hufca „Kaszuby” ze Sztokholmu, ks. Henryk Kruśzewski - rektor misji katolickiej w Luksemburgu (proboszcz jedynej parafii polskiej), Marcin Idziński - dziennikarz, długoletni działacz

polonijny w Niemczech, Jacqueline Fisher - tłumaczka literatury kaszubskiej na język francuski, E. Gunter Gitrowski - zasłużony działacz polonijny z Anglii, ks. Prałat Leonard Flisikowski z Watykanu, Jarosław Wołoszyk z „Koła Kaszubów” w Monachium.

W bogatym programie Sympozjum znalazły się m.in. seminaria na temat głównych kierunków rozwoju Pomorza w historii i miejsca w niej ruchu kaszubsko-pomorskiego, „Promocja regionu w aspekcie 1000-lecia Gdańska”, „Problemy społeczno-gospodarcze północnych Kaszub”, „Prasa polonijna”. Odbyły się liczne dyskusje, imprezy kulturalne, wyjazdy i spotkania (Gdańsk, Żarnowiec, Władysławowo, Jastarnia, Swarzewo, Puck, Gardkowiec, Gdynia, Wejherowo, Bytów, Piana).
„Organizatorom sympozjów zależy na propagowaniu idei kaszubsko-pomorskiej, w którą wpisane jest zakorzenienie na ziemi rodzinnej, nawet z oddali i zakodowana tożsamość pielęgnowana od pokoleń jako siła trwania. Jedność narodowa jest tym trwalsza, im więcej w państwie odrębności regionalnych. Na Kaszubach wyróżnikiem odrębności jest język i kultura, ta ludowa i wywyższona własnym intelektem. Przekonali się o tym uczestnicy Sympozjum i może dlatego tym bardziej zależy im na nawiązaniu ścisłej współpracy, na ułożeniu mostów, przez które można w każdej chwili swobodnie przechodzić w obu kierunkach, na organizowaniu rozmaitych inicjatyw w kraju i poza krajem. Organizowanie międzynarodowych spotkań w Sierakowicach, Starbieniu, zapraszanie naszych zespołów folklorystycznych do Szwecji, Luksemburga i innych państw, fundowanie stypendiów dla nauczycieli języka kaszubskiego, nagród dla zwycięzców Festiwalu Muzyki Kaszubskiej czy Poezji, propozycje wykładów na tematy gdańsko-pomorskie w różnych krajach, które już zgłoszono - wszystko to ma ważne znaczenie integracyjne Polonii Pomorskiej ściśle związanej z nadmorskim regionem Kaszub.” (Tadeusz Bolduan, „Z dziesięciu krajów na Kaszubach”)

Organizatorzy wyrazili przekonanie, że potrzebna jest kontynuacja spotkań polonijnych.
 Sekretariat Sympozjum stanowili: Jerzy Kiedrowski - dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, Konstanty Rosener - inspektor wojewódzki WSO UW, Marek Byczkowski - dyrektor Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego w Więzicy.

Opracował: Konstanty Rosener

KRESY W MRĄGOWIE

w dniach 10-13 sierpnia br. w Mrągowie odbył się I Festiwal Kultury Kresowej, którego inicjatorem i dyrektorem organizacyjnym był prezes mrągowskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej Ryszard Soroko. Wystąpiło dziewięć polskich zespołów folklorystycznych i estradowych z Litwy, Białorusi i Ukrainy („Wileńszczyzna”, „Kapela Wileńska”, „Zgoda”, „Kapela Kaziuka” z Rudomina - laureat nagrody publiczności, „Lechici” z Grodna, „Przyjaciecie” z Lidy, „Wesoły Lwów”, „Echo” ze Lwowa, „Kotwica” z Kowna). (m)

SPOTKANIE PLASTYKÓW W TUCHOMIU

W dniach 30 lipca - 13 sierpnia br. odbyło się III Krajowe Sympozjum Polskich Artystów Tworzących za Granicą - „Tuchomie'95”. W spotkaniu wzięli udział artyści z Maroka, Holandii, Litwy, Niemiec i Polski. Spotkania odbywają się pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki, Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku, Oddziału Pomorskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Gdyni i Urzędu Miejskiego w Bytowie. Sympozjum zakończyło się wystawą poplenerową w Muzeum Zachodnio-Kaszubskim w Bytomiu. We wrześniu i październiku można ją oglądać w Galerii „Wspólnoty Polskiej” w Gdyni. (m)

Spotkania Chórów Polonijnych - Warsztaty Artystyczne Koszalin '95

21 lipca br. złożeniem kwiatów pod pomnikiem „Więzi Polonii z Macierzą” zostały zainaugurowane trwające do końca miesiąca Spotkania Chórów Polonijnych - Warsztaty Artystyczne Koszalin '95.

Koszaliński letnie spotkania z rodakami mieszkającymi poza granicami kraju mają bogatą tradycję: od sześciu lat na zaproszenie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przybywają tam Polacy, głównie mieszkający na wschód od Bugu i za południową granicą.

Od 9 do 22 lipca Koszalin gościł słuchaczy Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych, organizowanego przez „Wspólnotę Polską” przy

współpracy Centrum Animacji Kulturalnej w Warszawie. 21 lipca odbył się koncert kończący zajęcia Studium, a inaugurujący Spotkania Chórów Polonijnych, w których uczestniczyły zespoły z Litwy, Ukrainy, Białorusi i Czech.

W czasie trwania Spotkań w Koszalinie przebywało również 150 dzieci z Litwy, Łotwy, Białorusi i Czech na polonijnej kolonii artystycznej, której szefem merytorycznym była p. Grażyna Mulczyk-Skarżyńska. 28 lipca uczestnicy kolonii wystąpili w Koncercie Galowym obok chórów polonijnych.

Występu chórów polonijnych można było również posłuchać 26 lipca, w ramach XXIX Międzynarodowego Festiwalu Organowego w koszalińskiej katedrze.

(m)



Występ polonijnej kolonii artystycznej

INFORMACJA POLSKIEGO TOWARZYSTWA OPIEKI NAD GROBAMI WOJSKOWYMI

1. Lublin. W dniach 10-11 czerwca br. grupa 15 osób - członków PTONadGW przebywała w Lublinie na zaproszenie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddziału w Lublinie. Wzięli oni udział w uroczystości odsłonięcia pomnika - symbolu Lwowa. Monument jest ponad 3-metrową kopią jednego z lwów, trzymającego tarczę z herbem Lwowa i napisem „Semper Fidelis”. Jego pierwowzór z Cmentarza Orłąt we Lwowie stoi obecnie osierocony na rogatce Lwowa. Serdecznie dziękujemy p. prof. Władysławowi Stańce, p. Małgosi Kuczkowskiej i Siostrze z Domu Eucharystycznego przy kościele św. Wojciecha za serdeczną opiekę i gościnę. Dziękujemy także wszystkim, którzy przyczynili się do urzeczywistnienia projektu pomnika-symbolu oraz naszego przyjazdu do Lublina.

Dziękujemy p. prof. W. Stańce za przekazaną naszemu Towarzystwu metaloplastykę „Lwa-symbolu”, która obecnie jest umieszczona w kaplicy na Cmentarzu Orłąt.

2. Przemyśl. W dniach 16-19 czerwca br. grupa 19 osób - członków PTONadGW przebywała w Arboretum w Bolestraszykach k. Przemyśla na zaproszenie prof. Jerzego Pióreckiego.

Zostały też zorganizowane wyjazdy grupy do Kalwarii Paławskiej, Krasiczyna, Łańcuta; zwiedzono cmentarze wojskowe w Przemyślu, a także złożono wieniec przy pomniku Orłąt Przemyskich. Serdecznie dziękujemy p. prof. Jerzemu Pióreckiemu i p. Urszuli Olbromskiej za umożliwienie zwiedzenia tak pięknych pamiątek kultury polskiej, serdeczną i miłą gościnę, opiekę, a także za piękny wieczór z udziałem kapeli piosenki lwowskiej „Ta joj” z Przemyśla. Dziękujemy wszystkim, którzy pomagali w zorganizowaniu tak rodzinnego, przyjemnego dla nas spotkania.

3. Prace poszukiwawcze. Członkowie PTONadGW - W. Popławski i T. Peszek w czerwcu br. w czasie wyjazdów do wsi Burghthal k. Gródka Jagiellońskiego (obecnie Hałyczany) po długich poszuki-

waniach zidentyfikowali miejsce pochówku 34 żołnierzy WP, w tym mjr. K. Rzeppy, którzy polegali w walce z Niemcami we wrześniu 1939 r. Zbio-

rowa mogiła znajduje się na starym cmentarzu niemieckim we wsi Burghthal, ówczesnie w większości zamieszkałej przez Niemców.

Dziękujemy Prezesowi Hałyczkańskiej Rady p. M. Marko, pp. A. Rusyn i S. Kaszłuk oraz innym mieszkańcom wsi za zrozumienie i życzliwość, a także dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do identyfikacji miejsca zbiorowej mogiły żołnierzy WP. Poszukiwania zostały oparte na materiałach przekazanych przez p. Cz. Rajcę - byłego mieszkańca Burghthalu. Serdecznie dziękujemy. Dane dotyczące mogiły zostały przekazane Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie, która podejmie dalsze decyzje i starania na rzecz jej upamiętnienia.

4. Zadwórze. PTONadGW obecnie kontynuuje prace porządkowe dotyczące zbiorowej mogiły z 1920 r. w Zadwórze. 19 sierpnia br. Konsulat Generalny RP we Lwowie przy współudziale PTONadGW zorganizował obchody 75. rocznicy walk pod Zadwórzem.

5. Cmentarz Orłąt. W czerwcu br. nasze Towarzystwo otrzymało kolejne 52 tablice nagrobkowe przeznaczone na Cmentarz Orłąt. Tablice nagrobkowe imienne są wykonywane i dostarczane sukcesywnie do Lwowa przez Towarzystwo Odbudowy Cmentarza Orłąt Lwowskich z siedzibą w Sopocie. Dostarczono już około 300 szt. tablic, z czego ponad 100 jest już ustawione. W miarę możliwości będą ustawiane dalsze tablice. Serdecznie dziękujemy za

trud włożony w wykonanie i dostarczenie tablic do Lwowa.

W dniu 8 lipca br. członkowie PTONadGW spotkali się z Sekretarzem Generalnym Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa p. Andrzejem Przewoźnikiem. Zostały poruszone bieżące sprawy dotyczące odbudowy Cmentarza Orłąt.

Zarząd PTONadGW, 10 sierpnia 1995 r.
(Informacje zebrał i opracował Tadeusz Peszek)

*Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów
Południowo-Wschodnich Oddział Stołeczny
ul. Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa*

*Szanowni Państwo! Kochani Rodacy!
Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami
Wojskowymi Zarząd we Lwowie składa serdeczne i
gorące podziękowanie za przekazanie tak potrzebnego i
wspaniałego daru dla naszego Towarzystwa,
którym jest kserokopiarka. Dziękujemy też za
załączony do kserokopiarki toner i papier.*

*Dziękujemy także prof. dr hab. Ryszardowi
Brykowskiemu, dzięki którego staraniom i poświęceniu
nasze marzenie zostało zrealizowane.*

*Zapewniamy Was, Kochani Rodacy, że ten
wspaniały dar zostanie maksymalnie wykorzystany
w społecznej pracy naszego Towarzystwa.*

*Łączymy serdeczne pozdrowienia i ślemy nasze
lwowskie „Daj Boży zdrowi”!*

*Z poważaniem
(-) Eugeniusz Cydzik, prezes*

KOŁOMYJA W KLUCZBORKU

W dniu 29 lipca br. do Parafii Rzymsko-Katolickiej p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kluczborku, na zaproszenie miejscowego proboszcza księdza Franciszka Drendy oraz Klubu Kołomyjan z p. Mieczysławem Budzianowskim na czele, przybył ksiądz Piotr Buk, proboszcz z Kołomyi. Wraz z naszym kołomyjskim proboszczem przybyli: siostra Urszulanka Zofia Kabała oraz część młodzieżowego zespołu wokalo-instrumentalnego działającego przy Parafii w Kołomyi w składzie: Lidia Bambuszkar, Andrzej Bambuszkar, Olga Ćwir, Czesław List (kierownik zespołu), Aleksandra Pawluk i Jura Pietruk.

W niedzielę o godzinie 15-ej odprawiona została Msza Św. z udziałem księdza Piotra Buka i kluczborskich Kołomyjan, po której nastąpiło w sali parafialnej spotkanie z naszym proboszczem kołomyjskim. Wcześniej, na wszystkich Mszach Świętych kazania wygłaszał gość ze stolicy Pokucia, a młodzieżowy zespół upiększał nabożeństwa swym śpiewem. Taca z całej niedzieli przeznaczona została na budo-

wę domu parafialnego w Kołomyi, za co wszyscy Kołomyjanie - z Kraju, ze świata i z naszej Małej Ojczyzny dziękują z serca kluczborskiemu księdzu proboszczowi Franciszkowi Drendzie.

Dwugodzinne spotkanie, w którym wzięło udział ponad 100 osób z czterema przedstawicielami Pokucia z Katowic, Łodzi i Warszawy (w tym dwóch Peczenizan!) przebiegło błyskawicznie. Rozpoczął je i praktycznie wypełnił zespół, który wykonywał pieśni religijne i świeckie, polskie i ukraińskie, nagradzane burzliwymi oklaskami, a w wielu zażawionych oczach widać było smutek i zadumę, ale chwilami też radość. Kiedy zaś przyszło opamiętanie, bo zespół gonił resztkami sił, niewiele pozostało już czasu na tak potrzebną sercom rozmowę. Padło zaledwie kilka pytań i odpowiedzi a już trzeba było się zegnąć. Ostatnia tego dnia wieczorna Msza Św. odprawiona przez kołomyjskiego proboszcza i... w drogę powrotną.

Do ponownego zobaczenia - może u WAS, a może u nas!
Bóg zapłać i „Ta daj Boży zdrowi”!

Ryszard Brykowski

Z PRASY

Tradycyjna Polonia traci swoją rangę i znaczenie. Jej miejsce zajmują wybitni emigranci zmierzający własną drogą

Nowa fala

Stale wydłuża się na świecie lista Polaków zajmujących poważną zawodową i społeczną pozycję w państwach osiedlenia. Coraz głośniejsze o wybitnych uczonych, biznesmenach, menedżerach, artystach polskiego pochodzenia. Ludzi tych niewiele łączy z tradycyjnymi organizacjami polonijnymi, z którymi utrzymują co najwyżej sporadyczne kontakty.

Do zawodowego sukcesu i finansowej stabilizacji doszli własną drogą, nieraz za cenę ogromnego wysiłku. To wyraźnie odmiennie od obowiązującej dotychczas wśród Polonii metoda przebijania się przez życie; unikanie skupisk w rodzaju nowojorskiego Greenpointu i chicagowskiego Jackowa, nieoglądanie się za pomocną dłoń proboszczów i tytułarnych prezesów przy starcie do nauki i kariery.

Większość ludzi nowej formacji emigranckiej - wykształconych, znających język i zdecydowanych walczyć o miejsce na ziemi - nie ma zahamowań i większych trudności z uzyskaniem nowego obywatelstwa (choć często zachowuje w szufladzie polski paszport). Emocje, „bogoojczyźnianost”, kontakt z językiem polskim są na drugim planie lub - czy nam się podoba, czy nie - przestają istnieć. Ci ludzie robią karierę, pieniądze, wrastają w obce otoczenie, pragnąc stać się obywatelami świata.

W większości krajów tradycyjna Polonia traci wpływy.

Tylko nieliczne już polonijne organizacje - m.in. Kongres Polonii Amerykańskiej - cieszą się prestiżem uznawanym przez rządy krajów osiedlenia. Polonijne czasopisma, szkoły, stowarzyszenia umierają śmiercią naturalną. Tu i ówdzie utrzymuje się jeszcze kułt folkloru i kultury plebejskiej, podejmowane są niekiedy próby reanimacji dotychczasowych, często przez lata zaniechanych form działania, od czego jednak zdają się odżegnywać ostatnie fale emigracji polskiej. Tradycyjna Polonia ma jeszcze istotną rolę do odegrania w państwach byłego Związku Radzieckiego, gdzie takie organizowanie się Polaków zostało kiedyś uniemożliwione i - z opóźnieniem - ożywa dopiero teraz. Oczywiście rację bytu ma ono także w Ameryce Południowej, zwłaszcza w Brazylii, w której przed półwieczem dekretem prezydenta zawieszono działalność stowarzyszeń etnicznych, a także w krajach małych skupisk polskich. Ale już Afryka Południowa - z piętnastotysięczną, przeważnie inteligentną polską grupą narodową - potwierdza ogólną prawidłowość głębokich jakościowych przemian emigracji.

Niemal wszędzie Polonia jest podzielona i skłócona. Nie brakuje tylko kandydatów na przywódców organizacji, a jedyne, co ich łączy, to serdeczna nienawiść do urzędującego właśnie prezesa. W środowiskach polonijnych powszechna jest wzajemna niechęć, wszechobecne są plotki, zawiść, pomówienia i donosy. Na tym tle wyróżnia się nowa fala emigrantów, pozytywnie nastawionych do otoczenia, widocznych coraz wyraźniej także poza wąską grupą etniczną. Wśród menedżerów wielkich hoteli

w USA, a także w Japonii i Zjednoczonych Emiratach Arabskich, coraz więcej jest młodych Polaków. Na wszystkich kontynentach słyszymy o pochodzących z Polski doradcach rządów i prezydentów, o znanych bankierach (spora grupa na Wall Street), wybitnych muzykach, sławnych uczonych i konstruktorach, o marynarzach wszystkich możliwych bander, a nawet o modelkach paryskich domów mody.

Najwięcej karier zrobili Polacy w Ameryce.

Z wielomilionowej rzeszy emigrantów znad Wisły wybijają się przedstawiciele średniego i młodego pokolenia, w tym wielu niedawnych przybyszów z Polski.

Powszechnie znany jest specjalista od światłowodów i czujników, profesor optoelektroniki z Quebecu, Wojciech Bock. W Federalnym Centrum Chorób Zakaźnych w Atlancie od kilkunastu lat pracuje prof. Krzysztof Krawczyński, światowy autorytet w leczeniu żółtaczki zakaźnej. Dr Ewa Radwańska jest dyrektorką Instytutu Medycyny na Uniwersytecie North Western, wybitną specjalistką zajmującą się zapłodnieniem in vitro. Doskonałą pozycję zajęli biznesmeni rodem z Polski - Dawid Chase i Wiktor Markowicz z Nowego Jorku oraz Witold Kunciewicz z Wirginii. W Kalifornii cenieni i znani są architekci starszego pokolenia: Jerzy Szeptycki i Jerzy Pujdak z Los Angeles, a także Wojciech Madejski z Chicago. W Nowym Jorku działa wysoko notowana grupa polskich grafików, z Janem Sawką, Andrzejem Dudzińskim, Rafałem Olbińskim i Januszem Kapustą. Galerię słynnych Polaków w Ameryce uzupełniają nazwiska pisarza Czesława Miłosza, artysty fotografa Ryszarda Horowitza, malarzy i pisarki Ewy Kuryluk, rzeźbiarza Jerzego Kenara, aktorki Joanny Pacuły, pisarza Janusza Głowackiego, kompozytora i dyrygenta Stanisława Skrowaczewskiego, przemysłowca Edwarda Piszka. Znakomitą markę wyrobili sobie w Ameryce polscy informatycy i specjaliści od komputerów; wielkie pieniądze zdobył informatyk polskiego pochodzenia, Steve Woźniak, współtwórca Apple Computers; raz po raz czyta się w prasie fachowej o prof. Ryszardzie Michalskim z George Mason University (badania nad sztuczną inteligencją) czy Marku Hołyńskim z MIT (grafika komputerowa).

W Ameryce działa plejada polskich uczonych: dwa tysiące wykładają na uniwersytetach, a kilka tysięcy pracuje w instytutach naukowych i przemysłowych. Wśród nich: Andrew Schally z Nowego Orleanu, Ryszard Syski z Maryland, astronom Aleksander Wolszczan z Teksasu. I jeszcze znakomici konstruktorzy: zmarły niedawno Mieczysław Bekker, twórca amerykańskiego łazika księżycowego, J. Starostecki, konstruktor rakiet Patriot, które odegrały znaczącą rolę w czasie wojny z Irakiem, a także S. Gałęzowski, projektant wielkiego mostu w San Diego.

Tylko nieliczni wstydydzą się swego pochodzenia. Andrew Schally, syn polskiego generała, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny, z trudem pokonał w sobie opory przed przyznawaniem się do polskich korzeni; multimilioner Henryk de Kwiatkowski z Nowego Jorku do dziś meandruje między kosmopolityzmem a polskością, w czym ma mu pomóc „de” przed nazwiskiem.

Kandydaci do światowego lobby Polaków znajdują się również poza Ameryką. Na przykład w Niemczech. I znowu - tylko niektórzy z nich. Doborową stawkę tworzą w tym kraju emigranci związani z muzyką: Krzysztof Meyer, wybitny kompozytor, pianiści Andrzej Ratusiński i Maciej Łukaszczyk, Leszek Żądło, znany nie tylko w Niemczech muzyk jazzowy, Wolfgang Ziółkowski, skrzypek, profesor Akademii Muzycznej w Hamburgu. Do tej artystycznej śmietanki należy dodać Andrzeja Worona, kierownika teatru z Berlina oraz aktora Jana Biczyskiego z Monachium. Dobrze znana jest też postać z pogranicza sztuki i

biznesu, dyrektora wielkiego browaru, a jednocześnie zbieracza map i rękopisów, Tomasza Niewodniczańskiego. Grupą zawodową, która zasługuje na szczególną uwagę, są lekarze z Polski, których liczbę ocenia się na 3 tys. (trzystu ma własną praktykę). Są wśród nich liczni anestezjolodzy i kardiochirurdzy; część należy do Polskiego Stowarzyszenia Medycznego.

W Wielkiej Brytanii osiadła spora grupa polskich naukowców, m.in. filozof Leszek Kołakowski, ekonomiści Edward Szczepanik i Stanisław Gomulka, socjolog Stanisław Pełczyński, historyk Stanisław Garliński i Robert Kowalski, logik formalny z Imperial College. Dobrze znani są też polscy artyści malarze.

W Szwajcarii od lat z wielkim sukcesem działają elektronik Stefan Kudelski, muzeolog Zygmunt Stankiewicz i A. Pomagański, budowniczy wyciągów narciarskich.

Wielu innych wybitnych emigrantów, o których się wie lub po raz pierwszy słyszy, można spotkać w najbardziej egzotycznych zakątkach świata - od Australii po Argentynę.

Jerzy Giedroyc twierdzi, że w Polsce nie wykorzystuje się dziś ogromnego potencjału intelektualnego emigracji, nie czerpie się z wiedzy i doświadczeń ludzi bardzo krajowi potrzebnych: ekonomistów, bankowców, menedżerów.

Zdarza się - choć rzadko - że wybitne osobistości o polskim rodowodzie działają na obrzeżach tradycyjnej Polonii, wspierając swoją pozycją. Takim człowiekiem jest Mieczysław Ledóchowski z Wiednia, wieloletni i bardzo wpływowy świecki działacz katolicki, prezes Forum, skupiającego wszystkie organizacje polonijne w Austrii.

Podejmowane są próby organizowania stowarzyszeń i klubów, zrzeszających osobistości o pewnym statusie intelektualnym i majątkowym, a także wspólnych interesach; to jakby wyższy szczebel w życiu polonijnym, krok ku pełnemu „oderwaniu się od bazy”. Godzien uwagi jest Klub im. Heleny Modrzejewskiej w południowej Kalifornii czy takie instytucje, jak Chicago Society i Milwaukee Society.

Nie ustaje proces przenikania Polaków do elit krajów osiedlenia, a lista wybitnych polskich emigrantów stale się wydłuża. Jednocześnie stale kurczy się tradycyjna Polonia, zawęża mentalność getta. Do nowych emigrantów z Polski można by odnieść słowa Stefana Zweiga: „Naprawdę silnych wygnanie nigdy nie osłabia, lecz pomaga im zebrać siły”.

Olgierd Budrewicz
 („Wprost” nr 30/23.07.95)

Najpierw rekonesans, później repatriacja

Rozmowa z dr. Januszem Kamockim
- etnografem, przewodniczącym Społecznego
Komitetu Pomocy Polakom w Azji Środkowej

- Jest pan zwolennikiem masowej repatriacji Polaków z Kazachstanu. Przewodniczący Związku Polaków, Franciszek Bogusławski uważa, że chętnych na wyjazd jest zaledwie 2 do 10 procent...

- To prawda, że nie wszyscy chcą emigrować, ale nie widzę tu większej sprzeczności. Wszystko zależy od tego, jak oszacujemy liczbę kazachstańskich Polaków. Czy na 60 tys., jak chcą źródła oficjalne, czy - jak ja to czynię - na 150 do 250 tysięcy? Zaś 10 proc. od ćwierci miliona daje 25 tysięcy, a to już jest pokaźna masa. Poza tym jestem przekonany, że w praktyce liczba ta może okazać się nawet dwukrotnie wyższa.

- Na czym pan opiera to przekonanie?

- Na znajomości kazachstańskich realiów. Warunki w Kazachstanie są dla Polaków coraz mniej korzystne. Uważam też, że z całą powagą należy brać pod uwagę możliwość - i być na nią przygotowanym - wybuchu gorącego konfliktu etnicznego między Kazachami i Kozakami, którzy uważają się za jedynych prawowitych dziedziców tych ziem, zwłaszcza obszarów północnych.

- Czy nie obawia się pan, że pod płaszczykiem repatriacji przeszwarcują się do Polski ludzie z polskością nie mający nic wspólnego?

- Nie przesadzajmy z tym najazdem obcych na Polskę. W końcu dziś obywatelom Kazachstanu bardziej opłaca się wpis dokumentujący narodowość niemiecką... Ale - rzecz jasna - konieczne będą jakieś formy weryfikacji, z pewnością z udziałem tamtejszych organizacji polskich.

- Przesadna propaganda na rzecz powrotu do kraju przodków może wielu z kazachskich Polaków wyrządzić prawdziwie niedźwiedzią przysługę. W Kazachstanie bardzo często są oni kimś, przynajmniej jak na tamtejsze warunki.

- Dlatego jestem zwolennikiem wcześniejszych przyjazdów re-

konesansowych. Decyzja o powrocie powinna być aktem w pełni świadomym, opartym o rzetelną znajomość naszych warunków.

- Chce ich pan podobno zainstalować w bazach wojskowych pozostałych po armii rosyjskiej?

- To nieporozumienie. Ale rzeczywiście uważam, że najlepszym miejscem osiedlenia są Ziemie Zachodnie. Sądzę, że wśród tamtejszych społeczności, które historycznie rzecz biorąc są społecznościami przesiedleńców, procesy adaptacyjne do nowych warunków będą przebiegać stosunkowo najmniej boleśnie. Szansą, obniżającą koszty akcji przesiedleńczej, są istniejące na tych ziemiach liczne opuszczone gospodarstwa. Nie zapominajmy, że większość tych ludzi to rolnicy.

- Obawiam się, że owych gospodarstw nie dla wszystkich starczy... A na „golej”, popegeerowskiej ziemi nikt długo nie wyżyje.

- Oni sami potrafią budować domostwa. Muszą tylko mieć jakąś bazę i materiały. Poza tym, na Ukrainie można bardzo tanio kupić gotowe drewniane budynki, cztery razy taniej niż u nas. Nikt też nie mówi, że należy sprowadzać do Polski od razu 20 czy 40 tys. osób. A tysiąc rodaków rocznie to już chyba jesteśmy w stanie w miarę przyzwoicie przyjąć... Ale w tym celu potrzebny jest jakiś plan, jakiś państwowy program: nowelizacja i kodyfikacja przepisów o repatriacji, zewidencjonowania porzuconych gospodarstw, opracowanie programu szkolenia adaptacyjnego, tworzenie agencji konsularnych. Może - reaktywowanie Państwowego Urzędu Repatriacyjnego... Nie wszystko da się przerzucić na barki gmin.

- Jak widzę - nie jest pan zbyt wysokiego mniemania o stworzonych dotąd prawnych i organizacyjnych warunkach przyjmowania Polaków z Kazachstanu...

- O jakich warunkach można tu mówić? To są raczej uniki. Jak dotąd skończyło się na fasadzie: powołaniu przez b. premiera Waldemara Pawlaka pełnomocnika ds. repatriacji z Kazachstanu, którym został wicepremier Łuczak. A co dalej?

Rozmawiał Marek Burczyk
 („Głos Szczeciński” nr 126, 31 maja 1995 r.)

Słowo o profesorze Urbańskim

Profesor Edmund S. Urbański jest znanym hispanoamerykanistą, badaczem cywilizacji Ameryki Łacińskiej oraz autorem dzieł naukowych w jęz. angielskim, hiszpańskim i polskim. W lipcu ub. r. obchodził 85. rocznicę urodzin. Przez 40 lat wykładał na uniwersytetach w Meksyku i Stanach Zjednoczonych, a po przejściu na emeryturę również na uniwersytetach w Brazylii i Polsce.

Jego zainteresowania sprawami międzynarodowymi datują się z czasów akademickich w Polsce, gdzie studiował prawo i ekonomię na Uniwersytecie Poznańskim; skończył też Studium Dziennikarskie w Wyższej Szkole Handlowej. Interesował się głównie zagadnieniami ekonomicznymi i mniejszości etnicznych w Polsce oraz innych krajach Europy Środkowej, co później pomogło mu w studiach hiszpańsko-amerykańskich, które podjął w rozmaitych okresach w Meksyku, Hiszpanii i Peru.

W okresie międzywojennym pracował w prasowych organizacjach informacyjnych, m.in. w agencjach: ATE, PAA i Havasa, których był przedstawicielem na polskim wybrzeżu i w Prusach Wschodnich, z siedzibą w Gdańsku. Przez kilka lat uprawiał intensywnie publicystykę ekonomiczno-morską, jako redaktor czasopisma „Handel i Transport Morski” w Gdyni, organu polskich sfer gospodarczych Wybrzeża. W tym charakterze był często w krajach bałtyckich i skandynawskich. Wybuch wojny zastał go na okresowych studiach na uniwersytecie w Lund, na skutek czego podczas swego blisko półrocznego pobytu w krajach skandynawskich stał się współpracownikiem prasy szwedzkiej i norweskiej. Z powodu swej aktywności publicystycznej został jednak wydalony z „neutralnej” Norwegii, podobnie jak w roku 1938 z Wolnego Miasta Gdańska.

Pod koniec 1939 r. wyjechał z Oslo przez Kubę i Panamę do Meksyku, gdzie mimo trudnych warunków poświęcił się studiom hispanoamerykanistycznym. To przekierowanie zainteresowań na humanistyczne, według opinii Władysława Zacharzewicza, miało decydujący wpływ na dalszą jego karierę zawodową. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Meksykańskim z tytułem doktora, oddał się pracy pedagogiczno-naukowej. Jej wynikiem jest szereg poważnych książek o zagadnieniach słowiańskich, indiańskich i hispanoamerykańskich, włączając w to prace o polskiej emigracji w Ameryce Łacińskiej. W latach 1942-1946 prof. Urbański prowadził założony przez siebie lektorat języka i kultury polskiej na Uniwersytecie Meksykańskim, jedynej tego rodzaju placówce naukowej w Ameryce Łacińskiej. Spośród książek, które wówczas wydał, wymienić należy: „Polonia, los esclavos y Europa” (1943) i „Breve historia de la literatura polaca” (1946), które, jak dotychczas, są jedynymi pozycjami na temat kultury polskiej w jęz. hiszpańskim!

Prof. Urbański wykładał na rozmaitych uniwersytetach w USA literaturę i cywilizację Ameryki Łacińskiej. Kontynuował tu też swe badawcze studia hispanoamerykanistyczne, wspomagane wieloma stypendiami naukowymi. Uczestniczył w wielu międzynarodowych kongresach amerykańistów i hispanistów, na których przedstawiał wyniki swych prac badawczych w zakresie indyjanistyki i hispanoamerykanistyki antropologicznej oraz literackiej. Trzykrotnie był powołany na przewodniczącego dyskusji naukowych tych kongresów (Argentyna, Meksyk, Hiszpania), dzięki czemu dał się poznać światu naukowemu na trzech kontynentach.

Spośród ważniejszych publikacji prof. Urbańskiego wypada wymienić: „Studies in Spanish American Literature and Civilization” (1964), „Angloamerica e Hispanoamerica. Analisis de dos culturas” (1965), a przede wszystkim „Hispanic America and Its

Civilization, Spanish Americans and Anglo-Americans” (1978-1981), która to książka doczekała się wydań w trzech językach oraz służy do konsultacji profesorom amerykańskim i kanadyjskim. Jako wybitny hispanoamerykanista, który wielokrotnie reprezentował USA za granicą, Edmund Urbański był dwukrotnie wyróżniony w czasie obrad Kongresu Stanów Zjednoczonych (1972, 1977). Należy on do rozmaitych stowarzyszeń naukowych amerykańskich i zagranicznych, m.in. do Akademii Historii w Kolumbii i Peru, a meksykański PEN Club umieścił go w spisie swych pisarzy. Ma on kilka odznaczeń naukowych. W 1975 r. założył Księgozbiór Polsko-Łacińsko-Amerykański w Polskim Instytucie Naukowym w Ameryce, który służy celom badawczym. Niedawno wydał dwie książki: „Od Wikingów do Indian. Wspomnienia ze Skandynawii, Meksyku i USA” (1987) oraz dwutomową monografię „Sylwetki polskie w Ameryce Łacińskiej XIX i XX w.” (1991).

Z innych osiągnięć wymienić należy opracowywaną od kilkunastu lat monografię historyczno-bibliograficzną pt. „Polish Latin American Bibliography”, która obejmuje około 3500 haseł w językach: hiszpańskim, portugalskim, polskim i angielskim. Jest ona oparta na literaturze i prasie Ameryki Łacińskiej, Hiszpanii, Portugalii, Stanów Zjednoczonych i Polski. Obejmuje przeważnie dane z XX w., choć nie brak też wykazu książek-inkunabuów, tłoczonych przez Stanisława Polaka (Stanislaus Polonus), pioniera drukarstwa w Hiszpanii na przełomie wieków XV i XVI, działającego w Sewilli.

Wielostronne zainteresowania prof. Urbańskiego spowodowały, że przez wiele miesięcy prowadził on także badania kartograficzne w Hiszpanii i Portugalii. Obejmowały one głównie mapy iberyjskie z okresu odkryć geograficznych, XVI i XVII w.

Innym osiągnięciem Edmunda Urbańskiego i jego kolegów w USA było wprowadzenie nowej, hispanoamerykańskiej terminologii etniczno-terenowej, która jest dzisiaj w powszechnym użyciu w podręcznikach uniwersyteckich. Spotkało się to z pewnym oporem konserwatywnie myślących naukowców w Hiszpanii. Na szczęście opór ten przełamało poparcie tej „nowej” terminologii przez A. Tovarę, rektora uniwersytetu w Salamance, cieszącego się sławą wyroczni naukowej na Półwyspie Iberyjskim i w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej. Terminologia ta przyjęła się już w krajach europejskich.

Janina Kusielewicz („Nowy Dziennik”, 8 maja 1995 r.)

Biuletyn Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Wydawca: Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”,
Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa.

Tel./fax redakcji: (22) 26-88-70
tel. centrali (2) 635-04-40 w. 263, 250

Redaktor naczelny: Agnieszka Panecka
Sekretarz redakcji: Monika Strzelecka

Skład: Tomasz Kałuża
Łamanie: Sławomir Pomianowski

Druk: Zakład Poligraficzny ET, 05-410 Michalin
ul. 11 Listopada 42, tel./fax 789-54-32, 789-49-17

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów. Za poglądy autorów spoza Stowarzyszenia nie odpowiadamy.

STOWARZYSZENIE "WSPÓLNOTA POLSKA"

zaprasza na

I KURS DOMOWEJ KUCHNI POLSKIEJ

ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

Dział Programowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” we współpracy z Domem Polonii w Pułtusk
zaprasza do spędzenia okresu Świąt Bożego Narodzenia i Sylwestra w Polsce.

Wszystkich zainteresowanych poznaniem tajników domowej polskiej kuchni świątecznej, a także spędzeniem Wigilii i Świąt Bożego Narodzenia oraz powitaniem Nowego Roku w Polsce zapraszamy do skorzystania z naszej oferty i odwiedzenia Domu Polonii.

Chcemy po raz pierwszy w rodzinnej polonijnej atmosferze spędzić to jedno z najpiękniejszych i radosnych świąt, a zainteresowanych umożliwić zapoznanie się ze sposobami przyrządzania świątecznych potraw.

Przed wszystkim jednak składać sobie będziemy życzenia łamiąc się opłatkiem. W te rodzinne święta chętnie widzielibyśmy całe polonijne rodziny, ale serdecznie zapraszamy również osoby samotne. Ciepła atmosfera stworzona przez pracowników Domu Polonii sprawi, że wszyscy będą się czuli jak u siebie.

Tym, którzy zechcą nauczyć się robienia potraw wigilijnych i świątecznych zapewniamy najlepszy personel naszej gastronomii.

PROPONUJEMY PAŃSTWU TERMIN:

OD 22 GRUDNIA 1995 ROKU DO 5 STYCZNIA 1996 ROKU.

Zapewniamy:

- * 30 godzin zajęć z przygotowywania i serwowania potraw domowej polskiej kuchni świątecznej
- * zajęcia z organizacji i przygotowania wigilijnego stołu
- * naukę polskich kołęd
- * udział we wspólnej Wigilii
- * uczestnictwo w Pasterce w Kolegiacie w Pułtusk
- * uroczyste śniadanie świąteczne
- * udział w hucznej Nocy Sylwestrowej
- * kulig z ogniskami
- * wycieczkę turystyczną do Warszawy
- * i wiele innych atrakcji (w tym między innymi wizytę Herodów, inscenizację „Szopyki Bożonarodzeniowej”, koncerty przy świecach na Zamku).

Zakwaterowanie i wyżywienie: Dom Polonii - Zamek w Pułtusk.

Dojazd z Warszawy: 22 grudnia spod siedziby Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” (Krakowskie Przedmieście 64)
o godzinie 17.00.

KOSZT UDZIAŁU W KURSIE: 1495 zł. lub 620 USD.

Jeżeli wybiorą Państwo pokoje w „Domu Kresowym” koszt udziału w kursie
zostanie obniżony do kwoty 1120 zł. lub 480 USD.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Programowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa, tel./fax 022 6360440 w. 275 lub fax 6356348.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc zgłoszenia przyjmujemy do 30 listopada br.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO SKORZYSTANIA Z NASZEJ OFERTY.

*Uprzejmie informujemy wszystkie polonijne zespoły folklorystyczne z całego świata,
że jubileuszowy*

X ŚWIATOWY FESTIWAL POLONIJNYCH ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH

***ODBĘDZIE SIĘ W RZESZOWIE W DNIACH
27 LIPCA - 3 SIERPNI 1996 ROKU.***

*Wszystkich zainteresowanych uczestnictwem w Festiwalu prosimy o kontakt z
Biurem Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Działem Programowym
w Warszawie, tel. (0-22) 635 04 40 w. 275; fax (0-22) 825564, 635 63 48.*

*Regulamin i karty zgłoszeń są już opracowane i zostaną opublikowane w następnym numerze
Biuletynu.*

*Proponujemy Państwu nowość regulaminową, wykraczającą poza uznaną przez wszystkich
formułę przeglądową, a mianowicie uczestnictwo chętnych zespołów w programie „GRAND
PRIX”, polegającą na przyznaniu przez wytypowane grono jurorów*

NAGRODY GŁÓWNEJ FESTIWALU.

*Będzie także wręczana NAGRODA PUBLICZNOŚCI. Wszystkie natomiast zespoły
zostaną uhonorowane okolicznościowymi pamiątkowymi statuetkami.*

Pozostałe punkty regulaminu są analogiczne do obowiązujących 3 lata temu.

*Tradycyjnie zapraszamy także chętne zespoły na warsztaty przed Festiwalem
w następujących ośrodkach:*

- ☐ **WARSZAWA - ŁOWICZ** - Polskie tańce narodowe (Krakowiak, Mazur, Kujawiak,
Polonez, Oberek), Mazowsze, Łowicz.
- ☐ **ELBLĄG** - Tańce regionalne: Warmia, Mazury, Kaszuby, Kurpie Zielone i Białe, Kujawy.
- ☐ **ZAMOŚĆ - BIŁGORAJ - LUBLIN** - Tańce regionalne: Lubelskie, Biłgorajskie, Podlaskie.
- ☐ **ZAKOPANE** - Tańce regionalne: Podhale.
- ☐ **NOWY SĄCZ** - Tańce regionalne: Nowosądeckie, Pogórze, Łachów Sąddeckich.

*Wszystkich dodatkowych informacji udzielią i postarają się spełnić Wasze życzenia organizato-
rzy, czyli Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oraz Wojewoda Rzeszowski i Prezydent mia-
sta Rzeszowa.*

*Oczekujemy na kontakt od polonijnych zespołów, wszystkim służymy szczegółowymi informa-
cjami programowo-organizacyjnymi.*

*Na życzenie zespołów możemy także pomóc w organizacji wycieczek przed lub po Festiwalu
do najciekawszych regionów Polski.*

Zapraszamy